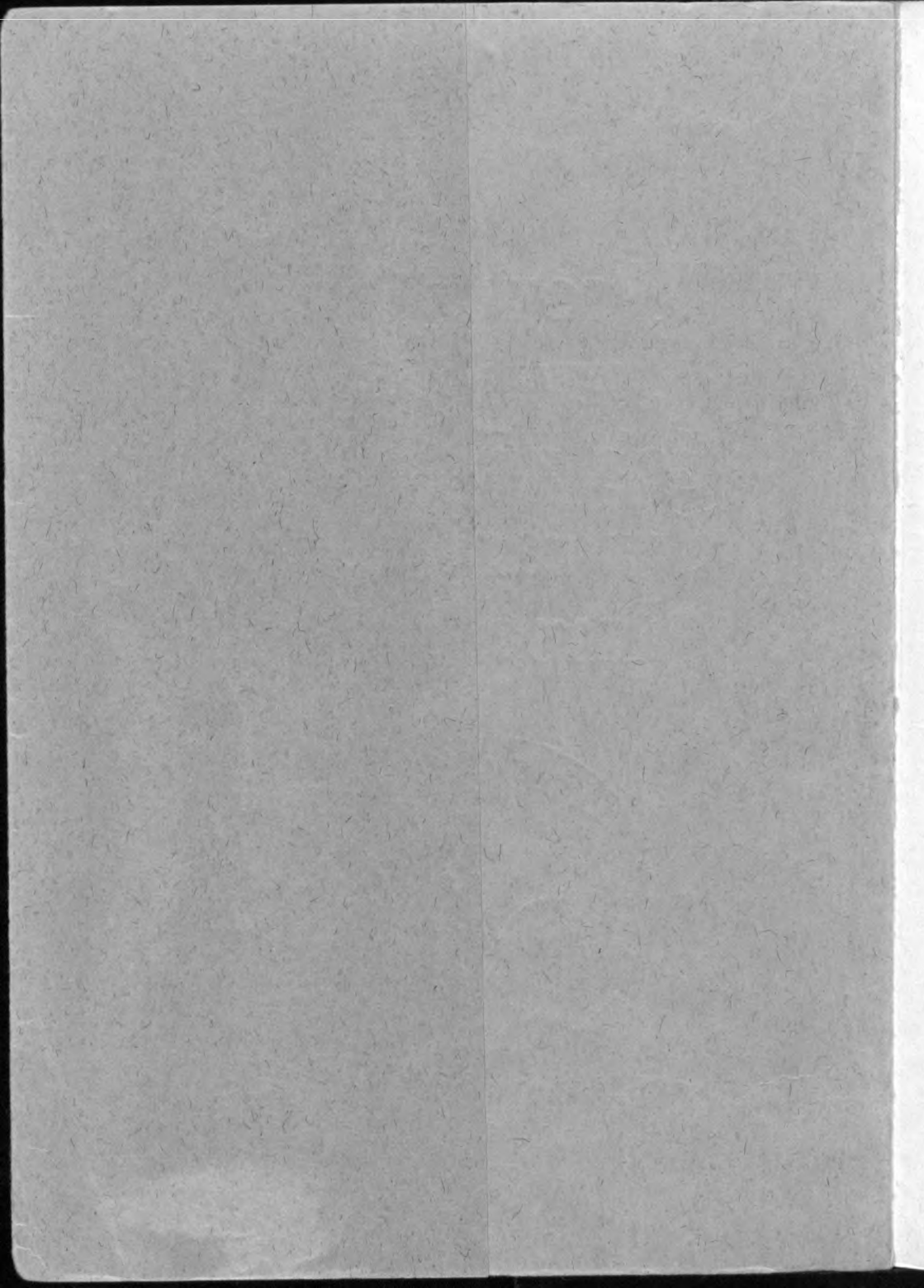


IV

Prowincje  
rzymskie  
i ich znaczenie  
w ramach  
Imperium



Ossolineum



PROVINCE  
ROMAINES  
ET LEUR  
SIGNIFICATION  
DANS LE  
CADRE  
DE L'EMPIRE

1. Introduction  
2. Définitions  
3. Origines  
4. Évolution  
5. Importance  
6. Conclusion

1. Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium



POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE  
PRACE XI POWSZECHNEGO ZJAZDU  
HISTORYKÓW POLSKICH  
TORUŃ, WRZESIEŃ 1974 R.

1. Społeczeństwo Polski Ludowej, red. Antoni Czubiński, KiW
2. Narodziny i rozwój nowoczesnej kultury polskiej, red. Jerzy Wojtowicz i Jerzy Serczyk, Oss.
3. Dzieje kultury politycznej w Polsce, red. Józef Gierowski, PWN
4. Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium, red. Maria Jaczynowska i Józef Wolski, Oss.
5. Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej; przemiany społeczne a układy przestrzenne, red. Aleksander Gieysztor i Tadeusz Roslanowski, ZNT
6. Migracje społeczne w XIX i XX w., red. Celina Bobińska, KiW
7. Idea narodu w polskiej myśli społecznej, red. Andrzej Walicki, PWN
8. Dzieje Rosji na przełomie XIX i XX w., red. Ludwik Bazyłow, PWN
9. Problemy dziejów Polonii, red. Marian Marek Drozdowski, PWN
10. Drogi integracji społeczeństwa w Polsce XIX-XX w., red. Henryk Zieliński, Oss.
11. Chłopsztwo w życiu politycznym Trzeciego Świata, red. Tadeusz Lępkowski, Oss.
12. Nauki pomocnicze na Zjeździe toruńskim, red. Andrzej Tomczak, NDAP



# Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium

Pod redakcją

MARII JACZYŃOWSKIEJ  
I JÓZEFA WOLSKIEGO

WROCLAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK  
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH  
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1976



Redaktor

DANUTA KOČKA

Redaktor techniczny

ALEKSANDRA IKONOMU

Okladkę projektował

EDWARD KOSTKA

*Printed in Poland*

492254

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1976.  
Nakład: 1500 egz. Objętość: ark. wyd. 8,70, ark. druk. 10,13. Papier  
druk. sat. kl. III, 80 g, 61 × 86. Oddano do składowania 16 I 1976. Pod-  
pisano do druku 30 IV 1976. Druk ukończono w maju 1976. Wro-  
cławska Drukarnia Naukowa. Zam. nr 59/76 — L-15 — Cena zł 28,—

E.2923 / 26

## Przedmowa

Podjęcie w ramach XI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich problemu prowincji rzymskich i ich znaczenia w Cesarstwie wiąże się z zasadniczymi zmianami, jakie dokonują się współcześnie w ocenie ich roli w organizmie Imperium. W tradycyjnym ujęciu prowincje odgrywały rolę jednostek administracyjnych, których funkcja ograniczała się do spełniania zadań narzuconych im przez ośrodek dyspozycyjny — Rzym. Ale nawet przy takim ujęciu źródła literackie nie pozwalały na wydobycie wszystkich elementów, które pozwoliłyby naświetlić zróżnicowaną rolę prowincji w Cesarstwie. Dopiero postęp badań archeologicznych, wzrost ilościowy źródeł pozaliterackich, napisów, papirusów, monet — dostarczyły nowych danych, pozwalających na odmienne niż dotąd ujęcie funkcji i znaczenia prowincji w Imperium. Ich życie, ich rozwój nie zaczynały się dopiero od momentu podboju rzymskiego i narzucenia im statusu rzymskiej prowincji. Pomijając zagadnienia związane ze stanem prowincji okresu republikańskiego, do których nauka nie dysponuje poważniejszymi ilościowo zespołami źródeł, dopiero Cesarstwo, po zrealizowaniu sławnego tacytowskiego powiedzenia włożonego w usta Augusta: *coërcere intra terminos imperii*, po ustaleniu się *pax Romana* stworzyło warunki do przebadania roli prowincji i ich znaczenia dla Imperium. Nowe źródła, ich wszechstronna analiza i wykorzystanie, pozwoliły wyznaczyć prowincjom aktywną rolę w Cesarstwie, zwłaszcza na odcinku gospodarczym, uwypukliły nierównomierność ich rozwoju



oraz odrębności wynikające z uwarunkowania historycznego. Dzieje Cesarstwa dzięki nowemu spojrzeniu na prowincje nabrały nowej treści, nowej wartości. Dotyczy to również procesu, który w badaniach nad historią Cesarstwa i starożytności wysuwa się w nauce na czołowe miejsce, a to z przyczyn jego upadku. Nasze sympozjum pragnie włączyć się w nurt badań nad tą szeroką tematyką.

Na zjeździe zgłoszono osiem referatów, których streszczenia ogłoszone zostały drukiem. Wygłoszono tylko sześć referatów. Prof. R. Kamienik na skutek choroby, a prof. E. Konik na skutek wyjazdu nie mogli pojawić się w Toruniu. Do druku ze zgłoszonych prac zakwalifikowano siedem, ponieważ prof. Konik ogłosił swój referat w innym czasopiśmie. Zgodnie z sugestią Zarządu Głównego PTH do druku zgłoszono prace dwóch osób nie uczestniczących w Zjeździe, a to dr. M. Salamona i mgr. E. Dąbrowy; tematyka ich prac najściślej wiąże się z problematyką sympozjum i stanowi ich pożądane uzupełnienie i poszerzenie. Całość referatów, ze względu na ich treść, można podzielić na dwie grupy. Część z nich porusza zagadnienia związane z poszczególnymi prowincjami (Afryka, Galia, Noricum, Mezja, Dacja, Azja Mniejsza), część zajmuje się problematyką ogólniejszą, omawiając kwestie pieniężne oraz ceny w Imperium, jeden artykuł omawia rolę kwestii Dacji w literaturze późnorzymskiej. Referaty wygłoszone w ciągu dwudniowego trwania sympozjum, któremu w pierwszym dniu przewodniczyła prof. dr I. Małowistowa, w drugim zaś doc. dr M. Jaczynowska, przygotowane zostały, na co zwrócili uwagę wszyscy dyskutanci, w oparciu o gruntownie opracowany materiał źródłowy i najnowszą literaturę przedmiotu. Ze względu na sugerowane ograniczenie przypisów do niezbędnego minimum nie zawsze wkład pracy autorów występuje z całą wyrazistością. Jednakowoż podstawowe tezy referatów dają wyraźny przegląd zagadnień, jakimi aktualnie interesują się historycy starożytności w Polsce. Sympozjum pozwoliło nie tylko badaczom, którzy od lat zajmują się pewną określoną problematyką i zdobyli uznanie krytyki światowej, przedstawić wyniki swych studiów, ale również dało ono okazję młodszym pracownikom nauki zaprezentować

ich dorobek. Ocena całości sympozjum, jak i poszczególnych referatów wypadła w toku ożywionej dyskusji nader pozytywnie.

Dyskusja obracała się bądź około problemów ogólnych, dotyczących całości prowincji, bądź wokoło zagadnień szczegółowych, wiążących się z jedną prowincją. Podkreślono rolę procesów asymilacyjnych, jak również oporu stawianego wobec kultury grecko-rzymskiej przez ludy Imperium (prof. Wolski). W nawiązaniu do rewizji poglądów na temat upadku miast w okresie późnego Cesarstwa uwypuklono ich znaczenie dla problemu schyłku epoki antycznej (doc. Kolendo). Zagadnienie propagandy rzymskiej przygotowującej politykę ekspansji, zwłaszcza w odniesieniu do Afryki, stanowiło temat dalszego głosu w dyskusji (prof. Małowistowa). Szczególnie ożywiona dyskusja toczyła się na temat monet i ich wszechstronnego wykorzystania dla wyjaśnienia wielu spornych zagadnień historii Cesarstwa. Ważna była rola monet jako narzędzia propagandy i źródła do poznania religii, silnie np. na terenie Galii jeszcze w III w. n.e. zabarwionej kultami autochtonicznymi (doc. Jaczynowska). Poważne również znaczenie dla wyjaśnienia złożonych kwestii gospodarczych i administracyjnych prowincji miałyby przebadanie emisji lokalnych monet w Mezji (doc. Kunisz). W związku z referatem dr. Zająca zwrócono uwagę na fakt zróżnicowania nie tylko prowincji w ramach Imperium, ale wskazano na różnice w obrębie jednej prowincji (doc. Kolendo). Problem romanizacji Dacji stał się przedmiotem wypowiedzi kilku dyskutantów (prof. Wolski, prof. Kotula), dążących do uściślenia tego tak bardzo kontrowersyjnego w nauce problemu. W odpowiedzi referent dr J. Trynkowski podniósł, że wobec braku danych źródłowych problem ten będzie jeszcze ciągle zaprzętała uwagę krytyki.

Zestaw referatów, omawiających problematykę wielu prowincji rzymskich, dyskusja, jaką one wywołały, jak również wypowiedzi referentów — pokazały, jak pożyteczne było to sympozjum. Pozwoliło ono przedstawić wcale licznemu, niepełnemu zresztą, gronu historyków starożytności wyniki swych studiów i przemyśleń na tak poważnym forum, jakim jest Powszechny

Zjazd Historyków Polskich. Jest to zresztą dobrą tradycją tych Zjazdów, które dają i historykom starożytności okazję do wypowiedzenia się, do zaznaczenia swej obecności w badaniach polskich historyków. Tak było zarówno w Lublinie, jak i w Toruniu. Należy tylko wyrazić wdzięczność Prezydium Zarządu Głównego PTH za to, że całość materiałów związanych z naszym sympozjum może ukazać się drukiem jako odrębna publikacja.

Józef Wolski



EDWARD DĄBROWA

## Rozwój rzymskiej sieci drogowej w Azji Mniejszej w dobie wczesnego Cesarstwa

Współczesne studia nad rzymskimi drogami zarówno na terenie Italii, jak również poza jej granicami, na obszarze dawnych rzymskich prowincji, pozwoliły w dużym stopniu zrekonstruować ich sieć, ustalić w przybliżeniu trasy, jakimi one przebiegały, a nawet prześledzić przeszłość poszczególnych szlaków. Zazwyczaj jednak, mówiąc o drogach rzymskich na określonym obszarze, przedstawia się ich sieć, odtworzoną w oparciu o przekazy źródłowe, jako pewną zamkniętą całość, w kształcie, jaki osiągnęła po wielowiekowym rozwoju<sup>1</sup>. Zapomina się natomiast, że każdy z tych traktów powstał w różnych okresach czasu, a wcześniej istniejące szlaki traciły swe znaczenie na rzecz dróg później zbudowanych; wiele z nich zachowało swe znaczenie przez okres kilkuset lat, inne służyły bardzo krótko, po czym zostały zaniedbane i zapomniane, a tylko zachowane resztki nawierzchni i miliaria (niegdyś wzdłuż nich ustawione) są jedynymi świadectwami ich dawniejszej użyteczności. Stąd też bardziej pouczające byłoby prześledzenie, jak przebiegał proces formowania się rzymskiego systemu drogowego, które szlaki powstały najwcześniej, jakimi względami kierowano się podejmując decyzję o ich budowie, jakim celom miały one służyć czy zostały zbudowane zupełnie od podstaw, czy zastąpiły tylko w znacznie doskonalszym

<sup>1</sup> Zob. W. M. Ramsay, *The Historical Geography of Minor*, Amsterdam 1962 (reprint), *passim*; K. Miller, *Itineraria Romana*, Stuttgart 1916, *passim*.

kształcie trakty dawniej istniejące? Mimo pozornej obfitości różnego rodzaju świadectw i dokumentów pozwalających odtworzyć kształt układu komunikacyjnego używanego przez Rzymian<sup>2</sup>, to ustalenie, w oparciu o ich relacje, jak przebiegał jego rozwój, jest bardzo trudne. Nie wszystkie bowiem z tych licznych źródeł są jednakowo przydatne do tego celu.

(Jedynym typem świadectw, umożliwiającym podobnego rodzaju studia, są kamienie milowe<sup>3</sup>. Umieszczane na nich inskrypcje, oprócz wielu istotnych informacji dotyczących szlaku, przy którym one stały, zawierają również w swej treści element chronologiczny, pozwalający z mniejszą lub większą dokładnością ustalić moment wydarzenia, o którym relacjonują. Na danych przekazanych przez te napisy opierają się nasze rozważania. Ich celem jest przedstawienie i przedyskutowanie niektórych problemów związanych z rozwojem sieci dróg rzymskich na terenie Azji Mniejszej, poczynając od dróg powstałych w okresie Republiki do czasów Marka Aureliusza.)

Pierwsze drogi rzymskie na obszarze Anatolii powstały wkrótce po przekształceniu królestwa pergamońskiego w rzymską prowincję. W przeciągu krótkiego czasu zbudowano szereg dróg, które rozchodząc się w różnych kierunkach połączyły Efez, siedzibę rzymskiego namiestnika prowincji, z kilkoma najważniejszymi ośrodkami miejskimi. Na północy ze Smyrną, Eleą (CIL I<sup>2</sup> 2,648) i Pergamonem (CIL I<sup>2</sup> 2,647). W kierunku wschodnim poprowadzono szlak łączący z Sardes (CIL I<sup>2</sup> 2,651), Tralles (CIL I<sup>2</sup> 2,649-650) i innymi miastami leżącymi w głębi Anatolii (CIL I<sup>2</sup> 2, 646)<sup>4</sup>. Aż do schyłku Republiki drogi te pozostały jedynymi,

<sup>2</sup> R. Chevallier, *Les voies romaines*, Paris 1972, s. 7—67.

<sup>3</sup> O. Hirschfeld, *Die römische Meilensteine*, [w:] *Kleine Schriften*, Berlin 1913, s. 703 n.; H. U. Istinsky, *Römische Meilensteine*, AA, 1941, szp. 879 n.; Th. Pekáry, *Untersuchungen zu den römischen Reichsstrassen*, Bonn 1968, s. 16 n.; R. Chevallier, *op. cit.*, s. 36 n.; R. G. Goodchild, *The Coast Road of Phoenicia and its Roman Milestones*, „Berytus” IX, 1949, s. 92; M. Avi-Yonah, *The Development of the Roman Road System in Palestine*, IEJ I, 1950—1951, s. 54.

<sup>4</sup> O. Hirschfeld, *op. cit.*, s. 709 n.; B. Haussoullier, *Un nouveau*

jakie Rzymianie zbudowali na terenie swych małoazjatyckich prowincji<sup>5</sup>. Następne powstały dopiero w dobie Cesarstwa.

W 6 r. p.n.e. namiestnik Galacji, Kornutus Akwila<sup>6</sup> prowadził — w imieniu Augusta — prace drogowe na terenie Pizydii, przy *via Sebaste*<sup>7</sup>. Z okresu panowania Augusta pochodzi także miliarium należące do drogi Efez—Smyrna (CIL III 7113 = = IGR IV 1597), będące świadectwem przeprowadzonych prac remontowych na tym odcinku. Kolejne dowody troski o stan dróg w prowincjach małoazjatyckich pochodzą z czasów Klaudiusza. Dokonano wtedy przebudowy i remontów niektórych odcinków starych szlaków. W 50 r. n.e. wykonano prace drogowe w okolicach Attalei (CIL III 6737), a w następnym na traktach z Efezu do Tralles (CIL III 7206) i z Efezu do Smyrny (CIL III 476). W kilka lat później, już za panowania Nerona, został przeprowadzony remont drogi biegnącej wzdłuż wybrzeża Propontydy, z Apamei do Nicei (CIL III 346)<sup>8</sup>. W zasadzie w ciągu pierwszej połowy I w. n.e. troska cesarzy o stan dróg prowincjonalnych sprowadzała się do doraźnych prac o charakterze rekonstrukcyjnym i zabezpieczającym. Zdecydowane zmiany w tym zakresie następują dopiero za rządów Flawiuszy. Remonty istniejących szlaków stanowią margines szeroko rozwiniętej działalności budowlanej. Główny wysiłek skupia się na budowie nowych dróg. Powstają one przede wszystkim na obszarach centralnej i północnej

---

*milliaire au nom de Manius Aquillius*, „Revue de Philologie” XXIII, 1899, s. 293; zob. Th. Pekáry, *op. cit.*, s. 139.

<sup>5</sup> Około połowy I w. p.n.e. na niektórych odcinkach tych dróg zostały przeprowadzone remonty przez L. Akwiliusza Florusa (B. Haussoullier, *op. cit.*, s. 296 n.; CIL I<sup>2</sup> 2 650-651), nie znany jest jednak dokładny moment, w którym zostały one wykonane, co powoduje znaczne rozbieżności w sądach (PIR<sup>2</sup> A 990); T. R. S. Broughton, *The Magistrates of the Roman Republic*, vol. II, New York 1951—1952, s. 475; B. Haussoullier, *op. cit.*, s. 297 n.

<sup>6</sup> PIR<sup>2</sup> A 1137; PIR<sup>2</sup> C 1510.

<sup>7</sup> CIL III 6974 (= 12217), 14185, 14401a-c; Th. Pekáry, *op. cit.*, s. 156.

<sup>8</sup> Osobnego potraktowania wymaga CIL III 6983 (= IGR III 83 = ILS. 5883). Ze względu na swój charakter jest to bardziej świadectwo prywatnej hojności niż oficjalny dokument; Th. Pekáry, *op. cit.*, s. 80.



Anatolii. Prace zapoczątkowane przez Wespazjana kontynuują Tytus i Domicjan, a następnie Nerwa, Trajan i Hadrian. Po Hadrianie dotychczasowa intensywna działalność budowlana na terenie Azji Mniejszej ulega zahamowaniu i zamiera na przeciąg kilkudziesięciu lat<sup>9</sup>.

Trzeba bowiem pamiętać, że — zgodnie z obowiązującymi zasadami prawnymi — decyzje o budowie albo naprawie dróg mógł podejmować jedynie cesarz<sup>10</sup>. Według nich był on również formalnym wykonawcą wszelkich prac związanych z tymi przedsięwzięciami, a wraz z nim także członkowie rodziny cesarskiej. Rzeczywisty obowiązek realizacji i zapewnienia fachowego nadzoru nad ich wykonaniem spoczywał na namiestnikach prowincji lub niższych urzędnikach prowincjonalnej administracji.

Omawiając działania, których celem miało być przywrócenie do stanu używalności starych dróg bądź też zbudowanie nowych, nie sposób pominąć dokumentów, na których podstawie wypowiadamy sądy o charakterze wykonanych prac. Wszystkie informacje o nich zawarte są w treści inskrypcji wrytych na miliariach; przekazywane są one za pośrednictwem kilkunastu typowych formułek<sup>11</sup>. Najczęściej informacja jest bardzo lakoniczna, zawarta w jednym słowie, rzadziej w dłuższym zwrocie. Prace związane z budową nowych szlaków określa się następującymi terminami: *viam novam derexit* (MAMA VII 193); *viam ... curante ... fecit* (CIL III 6974); *curam agente* (ἐπιστατοῦντος) (CIL II 7113 = IGR IV 1597); *vias faciendas curavit* (CIL III 470), którego odpowiednikiem w języku greckim był zwrot: τὰς ὁδοὺς ἐποίησεν (CIL III 470; IGR IV 267); *vias stravit* (CIL III 312). Używa się jeszcze takich form, jak: *fecit* (Denkschr. Wien, Bd. 85, s. 42, nr 469) lub *stravit* (CIL III 14184<sup>48</sup>). Pewną różnorodnością ter-

<sup>9</sup> Z okresu panowania Antonina Piusa (CIL III 14184<sup>26</sup>, 14399<sup>a</sup>, 14402<sup>a</sup>; AS XVIII, 1968, s. 84, nr 42; L. Robert, *Études anatoliennes*, Amsterdam 1970 (reprint), s. 295, nr 3, i Marka Aureliusza (CIL III 13626) znamy zaledwie kilka miliarów. Zostały one znalezione na terenie różnych prowincji. Wskazywałyoby to, że ustawiono je w trakcie przeprowadzania do-  
 różnych napraw dróg bardzo zniszczonych.

<sup>10</sup> O. Hirschfeld, *op. cit.*, s. 711 n.; Th. Pekáry, *op. cit.*, s. 73 n.

<sup>11</sup> R. Chevallier, *op. cit.*, s. 40 n.

minów jest natomiast wyrażony zakres i charakter prac remontowych: *vias reficiendas curavit* (τὰς ὁδούς ἀποκατέστησεν, IGR IV 1598 = τὰς ὁδούς ἐπεσκεύασεν, CIL III 7203, 7204); *vias refecit* (CIL III 6737); *vias a novo munierunt* (CIL III 6993); *renovatum* (JöAI XXVIII 1933, Beiblatt, szp. 93, nr 62; CIL III 14188<sup>3</sup>); *restituit* (CIL III 309, 6896, 6897 = ἀποκατέστησεν, CIL I<sup>2</sup> 2, 650-651). Mimo ich podobieństwa treściowego można przy wnikliwej analizie uchwycić pewne subtelne różnice znaczeniowe zawarte w poszczególnych sformułowaniach. Należy jeszcze nadmienić, że większość zachowanych kamieni milowych nie zawiera jednak żadnych danych podobnego rodzaju<sup>12</sup>.

Językiem urzędowym, w jakim sporządzano tekst napisów umieszczanych na miliariach, była łacina. Starano się tę zasadę przestrzegać także w greckojęzycznych prowincjach Imperium, chociaż niezbyt rygorystycznie<sup>13</sup>. Obok inskrypcji łacińskiej pojawia się bowiem również napis grecki, będący dokładnym przekładem pierwszej. Innym powszechnie stosowanym zwyczajem we wschodniej części Imperium był tylko częściowy przekład łacińskiego tekstu. Ograniczał się on do tej części inskrypcji, która podawała odległość oraz nazwę miasta, do którego prowadził określony szlak, lub też jedynie do podania samej odległości. Dopiero od III w. n.e. rozpowszechniła się praktyka sporządzania tekstu napisu rytego na kamieniach milowych jedynie w języku greckim<sup>14</sup>.

Mówiąc o rozwoju sieci dróg rzymskich, należy uwzględnić nie tylko zasługi poszczególnych cesarzy położone dla jej stworzenia, ale również pamiętać, na jakich obszarach była ona najintensywniej rozbudowywana.

<sup>12</sup> Zob. I. König, *Zur Dedikation römischer Meilensteine*, „Chiron” III, 1973, s. 427.

<sup>13</sup> O. Hirschfeld, *op. cit.*, s. 731 n.

<sup>14</sup> O. Hirschfeld, *op. cit.*, s. 733: „Im allgemeinen hat man auf Meilensteinen in den ersten drei Jahrhunderten an der lateinischen Sprache als Reichsprache festgehalten; seit Diocletian gewinnt auch hier die griechische Sprache mehr Raum, ohne jedoch die lateinische ganz zu verdrängen”

Trakty zbudowane na terenie prowincji Azji przez Maniusza Akwiliusza<sup>15</sup> stworzyły system połączeń, który przetrwał w niezmienionej postaci cały okres rzymskich rządów w Azji Mniejszej. Doskonałość jego założenia polegała na tym, że przy stosunkowo niewielkim stopniu rozbudowania tworzył taki układ dróg, który zasięgiem swym obejmował cały obszar prowincji. Łącząc administracyjne centrum prowincji z najważniejszymi jej miastami, zapewniał nie tylko sprawną komunikację, lecz także znacznie ułatwiał administrowanie jej rozległym terytorium. Dowodem, że tak stworzony system drogowy spełniał znakomicie swe funkcje, jest fakt, iż w późniejszym okresie nie powstały żadne inne trakty, których celem byłoby jego uzupełnienie. Przy jego dużym znaczeniu praktycznym starano się natomiast o utrzymanie go w jak najlepszym stanie. Zachowało się sporo świadectw przeprowadzonych napraw i dokonanych remontów (August: IGR IV 1597; CIL III 7113; Klaudiusz: CIL III 476, 7206). Generalny remont dróg prowincji Azji został przeprowadzony przez Wespazjana i Domicjana<sup>16</sup>. Wprawdzie za panowania Trajana została zbudowana nowa droga między Miletem a Didymą (CIL III 14195<sup>43</sup>; Th. Wiegand, *Didyma, Teil II: A. Rehm, Die Inschriften*, Berlin 1958, nr 55—57) — wielkim ośrodkiem kultowym znajdującym się w pobliżu Miletu, ale znaczenie jej było bardzo ograniczone; służyła ona głównie celom religijnym. Chociaż prawnie należąca do kategorii *viae publicae*<sup>17</sup>, była raczej przejawem łaski cesarskiej niż fragmentem jakiegoś większego planu budowlanego. Do tej samej kategorii należałoby także zaliczyć drogę zbudowaną za czasów panowania Wespazjana na terenie Cylicji, w sąsiedztwie Olby<sup>18</sup>, ośrodka świątynnego równie znanego jak Didyma.

Z Bitynii pochodzą świadectwa dokumentujące przeprowadzenie prac przy kilku szlakach. Za rządów Nerona została odbudowana droga pomiędzy Apameą a Niceą. W 78 r. n. e. w tym samym rejonie były wykonane poważne prace związane z prze-

<sup>15</sup> PIR<sup>2</sup> A 989; T. R. S. Broughton, *op. cit.*, vol. I, s. 504.

<sup>16</sup> CIL III 470, 7191, 7203; 7204; IGR IV 267, 1598.

<sup>17</sup> Th. Pekáry, *op. cit.*, s. 1 n., 13 n. i 36.

<sup>18</sup> AS XIX, 1969, s. 140—141, nr 2.



budową istniejących traktów. Ich świadectwem jest miliarium znalezione przy drodze wiodącej z Apamei do Prusy (*ad Olympum*) (CIL III 6993). Równoległe do prac prowadzonych przy szlakach biegnących wzdłuż wybrzeża Propontydy wykonywano podobnego rodzaju roboty przy drodze ciągnącej się wzdłuż wybrzeża czarnomorskiego (AJA IX 1905, s. 329, nr 77; JöAI XXVIII 1933, Beiblatt, szp. 93, nr 62 = CIL III 14188<sup>3)</sup><sup>19</sup>, a także traktach łączących ośrodki w głębi prowincji. Na schyłkowy okres panowania Trajana datowany jest kamień milowy znaleziony w okolicy Prusy (*ad Hypium*), będący dowodem przeprowadzenia prac rekonstrukcyjnych przy szlaku biegnącym z Nikomedii, przez Prusę (*ad Hypium*), Bithynion do Gangry (Anzeiger Ak. Wien, Phil.-hist. Klasse, 99/1962, s. 31)<sup>20</sup>.

Najintensywniejsze jednak prace budowlane były realizowane w ciągu ostatniego ćwierćwiecza I w. n. e. na terenie Pontu, Pafłagoni, Galacji i Armenii Mniejszej. W ich efekcie powstała sieć dróg, która stanowiła trzon układu komunikacyjnego północnej i wschodniej Anatolii. Jego oś tworzył wielki trakt przebiegający Azję Mniejszą z zachodu na wschód. Ważnym jego uzupełnieniem były drogi o biegu niemal prostopadłym doń, łączące z nim miasta znajdujące się w głębi Półwyspu Anatolijskiego lub leżące na wybrzeżu Morza Czarnego.

Najbardziej znaną z rzymskich dróg małoazjatyckich była *via Sebaste*, przebiegająca Pizydję i Likaonię. Mimo wielu posiadanych dokumentów nie wiemy dokładnie, jaką trasą ona rzeczy-

<sup>19</sup> Wymienione dokumenty znaleziono w okolicach Bartin (nieдалеко antycznego Tiejon) i Synope. Na temat historii i biegu tej trasy por. uwagi: G. Mendel, *Inscriptions de Bithynie*, BCH XXV, 1901, s. 41 n.; J. Solch, *Bithynische Städte im Altertum*, „Klio” XIX, 1925, s. 170—71, przyp. 3. Zachowane miliarium i resztki nawierzchni dowodzą istnienia drogi, która z Tiejon podążała w głąb lądu do Bithynion (CIL III 14188<sup>4</sup>; por.: L. Ross, 293—294; G. Mendel, *op. cit.*, s. 44), trudno jednakże rozstrzygnąć, *op. cit.*, kiedy została ona zbudowana; kamień milowy do niej należący pochodzi dopiero z okresu współrzędów Konstantyna i Licyniusza.

<sup>20</sup> Por. C. Bosch, *Die kleinasiatischen Münzen der römischen Kaiserzeit, II, 1, 1: Bithynien*, Stuttgart 1935, s. 96 n., a w szczególności s. 98.

wiście biegła. W trakcie licznych dyskusji, poświęconych temu problemowi, zaproponowano kilka możliwych wariantów; żaden z nich nie zyskał jednak ogólnej aprobaty<sup>21</sup>. Za Hadriana na pewnych jej odcinkach zostały wykonane prace remontowe i wtedy też *via Sebaste* połączono krótkim, ale bardzo ważnym odcinkiem nowej drogi z Filomelion (MAMA VII 193); skąd wiodły szlaki w kierunku Prymnessos—Dorylaion, Prymnessos—Pessinunt oraz Laodicej — Kombusty<sup>22</sup>. Duża liczba miliarów, pochodzących z czasów Nerwy, Hadriana i Antonina Piusa, znalezionych w okolicach Ikonium<sup>23</sup> przy drogach wiodących w różnych kierunkach dowodzi, że miasto to było ważnym węzłem drogowym Likaonii, m. in. tutaj brał swój początek szlak, który łącząc się z *via Sebaste* tworzył wraz z nią system połączeń drogowych obejmujący trakty kilku sąsiednich prowincji.

Z terenu Pamfilii najwcześniejsze znane dokumenty rzymskich prac drogowych datowane są na 50 r. n. e. (CIL III 6737); ich wykonawcą był M. Arruncjusz Akwila, prokurator Klaudiusza<sup>24</sup>. Roboty o podobnym zakresie zostały również przeprowadzone za czasów Hadriana na drodze biegnącej wzdłuż wybrzeża Pamfilii i Cylicji (CIL III 13625; Denkschr. Wien, Bd. 85, s. 42, nr 46), równocześnie wybudowano trakty nowe bądź przebudowano już istniejące, które łączyły miasta na wybrzeżu z ośrodkami znajdującymi się w głębi lądu, jak np. droga Anemurium—Germanikopolis—Isaura (Denkschr. Wien, Bd. 102, s. 189 n., nr 210).

W zestawieniu tym brak Kapadocji. Nie jest to bynajmniej przeoczenie. Jakkolwiek w posiadanych przez nas świadectwach<sup>25</sup>

<sup>21</sup> D. Magie, *Roman Rule in Asia Minor to the End of the Third Century after Christ*, Princeton-New Jersey, 1950, s. 463 n. i 1324 n., przyp. 42—43; B. Levick, *Roman Colonies in Southern Asia Minor*, Oxford 1967, s. 38 n. i 211 n.; por.: H. S. Cronin, *First Report of a Journey in Pisidia, Lycaonia and Pamphylia*, JHS XXII, 1902, s. 109 n.; W. M. Ramsay, *Pisidia and the Lycaonian Frontier*, ABSA IX, 1902—1903, s. 253; idem, *Military Operations on Mount Taurus*, JHS XL, 1920, s. 105 n.

<sup>22</sup> MAMA VII, s. XIX.

<sup>23</sup> AS VIII, 1958, s. 230; zob. Th. Pekáry, *op. cit.*, s. 139.

<sup>24</sup> PIR<sup>2</sup> A 1138.

<sup>25</sup> Por. przypis 47.

wymieniana jest wielokrotnie jako jedna z kilku małoazjatyckich prowincji, w których Flawiusze rozwijali żywą działalność budowlaną, to dotychczas na jej obszarze nie zostało odnalezione żadne miliarium z tego okresu; najwcześniejsze pochodzą dopiero z czasów Marka Aureliusza (CIL III 12213).

Z powyższego przeglądu wynika, że w I—II w. n. e. na tych terenach Azji Mniejszej, które znajdowały się pod rzymskim panowaniem istniała stosunkowo dobrze rozwinięta sieć dróg. W oparciu o posiadany zasób świadectw niewiele jednak można powiedzieć o czasie powstania poszczególnych szlaków. Dla niektórych moment ten potrafimy określić nawet dość dokładnie, dla innych podać przybliżony okres ich konstrukcji, natomiast dla pozostałych wskazać jedynie *terminus post quem*; wyznacza go moment przekształcenia określonego obszaru Anatolii w rzymską prowincję; ma on jednak zupełnie umowny charakter.

Zrekonstruowana sieć dróg używanych przez Rzymian wcale bowiem nie oznacza, że została ona przez nich w całości stworzona. Można nawet twierdzić, iż wręcz przeciwnie, wkład Rzymian w rozwój sieci drogowej Anatolii był bardzo niewielki. Wykorzystali oni dla własnych potrzeb szlaki od dawna istniejące i używane. Niewątpliwą ich zasługą było nadanie im kształtu bardziej doskonałego technicznie. Taka postawa niekoniecznie wynikała z braku środków potrzebnych na ten cel. Trzeba pamiętać o dwóch istotnych momentach. Poszczególne krainy Azji Mniejszej — nim przeszły pod rzymskie panowanie — miały już za sobą długi okres rozwoju historycznego. Powodowało to, że w chwili kiedy przybywali Rzymianie, zastawali od dawna wykształcone i utrwalone formy we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Relacje świadectw zawierają również wzmianki o licznych szlakach, za pośrednictwem których rozwijały się kontakty pomiędzy ośrodkami miejskimi Anatolii. Wynika z nich ponadto, że bieg dróg uzależniony był przede wszystkim od naturalnych warunków. Urozmaicona rzeźba powierzchni Półwyspu Anatolijskiego (pasma górskie ciągnące się w różnych kierunkach) dyktowała wybór najbezpieczniejszych i najłatwiejszych tras — doli-

nami rzek, kotlinami górskimi<sup>26</sup>. Ten czynnik decydował głównie o trwałości szlaków większości małoazjatyckich dróg. Uwzględniając obie te okoliczności, a także fakt, że budowa każdej nowej drogi wymagała ogromnego nakładu środków i pracy, dochodzimy do wniosku, iż musiały istnieć rzeczywiście ważne przesłanki uzasadniające każdorazowo decyzję o budowie nowego traktu. Spróbujmy je przeanalizować na konkretnym przykładzie.

Nim przystąpimy do szczegółowych rozważań warto zebrać dane o tych wszystkich szlakach, które według przekazów źródeł zostały zbudowane przez Rzymian od podstaw. Po 129 r. p.n.e. powstało na terenie prowincji Azji szereg dróg łączących najważniejsze ośrodki miejskie. W 6 r. p.n.e. rozpoczęto prace przy *via Sebaste*. W okresie lat siedemdziesiątych i dziewięćdziesiątych I w. n.e. realizowano szeroko zakrojone prace budowlane na obszarze Galacji, stanowiącej wówczas ogromny kompleks administracyjny, utworzony z kilku mniejszych prowincji. Około 105 r. n.e. zostaje zbudowana droga Antiochia—Filomelium, a w kilka lat później, za panowania Hadriana, wykonano roboty przy drodze biegnącej wzdłuż wybrzeża Pamfilii i Cylicji. Konfrontując bieg tych szlaków z mapą Anatolii, można stwierdzić bez większego trudu, że wszystkie one są traktami o dużym znaczeniu zarówno wojskowym, jak i komunikacyjno-administracyjnym.

Sieć drogowa zbudowana przez Flawiuszy na obszarze północnej i wschodniej Anatolii jest najbardziej reprezentatywnym przykładem, ze względu na swą wielkość i całokształt wysiłków włożonych w jej stworzenie, rzymskiej działalności na polu budowania dróg na terenie Azji Mniejszej.

Pierwsze lata panowania Wespazjana przynoszą reorganizację administracji prowincjonalnej w Azji Mniejszej. Wprowadza ona zasadnicze zmiany w dotychczasowej jej strukturze. Z kilku mniejszych prowincji zostają stworzone duże jednostki terytorial-

<sup>26</sup> Zob. U. B. Alkim, *Ein altes Wegenetz im Südwestlichen Antitaurus-Gebiet*, „Jahrbuch für kleinasiatische Forschung” III, 1958, s. 207 n.; por. idem, *An ancient road-system in the south-western Antitaurus*, „Belleten” XXIII, 1959, s. 74 n.



ne; pociąga to za sobą zmianę statusu i rangi poszczególnych prowincji<sup>27</sup>. Zmianom w administracji prowincjonalnej towarzyszą posunięcia związane z koniecznością zorganizowania obrony wschodniej granicy Imperium. Podyktowane są one nie tylko potrzebą zabezpieczenia terytorium rzymskiego przed agresją ze strony Partów, ale także i faktem znacznego przesunięcia się dotychczasowej granicy Imperium w kierunku wschodnim. Było ono spowodowane powiększeniem się rzymskiego stanu posiadania o nowe nabytki terytorialne: Armenię Mniejszą i Kom-magene<sup>28</sup>.

Podstawowym elementem systemu obronnego stają się dwa legiony rozmieszczone na terenie prowincji Galacji, w okolicy Satali i w Melitene<sup>29</sup>, miejscach ważnych strategicznie, lecz pozbawionych łączności z innymi ośrodkami. Doświadczenia wyniesione z działań wojennych prowadzonych za Nerona przeciwko Partom dowiodły, że skuteczność obrony granicy nie może opierać się tylko wyłącznie na oddziałach wzdłuż niej rozmieszczonych. W znacznej mierze zależała ona od możliwości szybkiego ich uzupełnienia posiłkami w momencie zagrożenia. Podobne operacje mogła ułatwić jedynie dobrze rozwinięta sieć dróg, zapewniająca sprawną komunikację pomiędzy prowincjami<sup>30</sup>. Niezależnie od tego należało zapewnić stacjonującym oddziałom regularną dostawę, i to niezbędnego zaopatrzenia, w odpowiedniej ilości. Również i ta potrzeba wymagała stworzenia odpowiedniej sieci połączeń. Oprócz względów obronnych o konieczności istnie-

---

<sup>27</sup> R. K. Sherk, *The Legates of Galatia from Augustus to Diocletian*, Baltimore 1951, s. 39 n.; W. Eck, *Senatoren von Vespasian bis Hadrian. Prosopographische Untersuchungen mit Einschluss der Jahres- und Provinzialfasten der Statthalter*, München 1970, s. 2 n.

<sup>28</sup> Suet. Vesp. 8, 4; F. Cumont, *L'annexion du Pont Polémoniaque et de la Petite Arménie*, [w:] *Anatolian Studies presented to Sir W. M. Ramsay*, Manchester 1923, s. 114; G. W. Bowersock, *Syria under Vespasian*, JRS LXIII, 1973, s. 134 i 135.

<sup>29</sup> Por. Suet. Vesp. 8,4; F. Cumont, *op. cit.*, s. 113 n.

<sup>30</sup> F. Cumont, *op. cit.*, s. 109 n.; K. A. Waters, *Traianus Domitiani continuator*, AJPPh XC, 1969, s. 401.

nia sprawnego systemu komunikacyjnego decydowały także potrzeby administracji.

Najwcześniejsze świadectwo podjęcia prac związanych z budową dróg mających spełniać funkcje, o jakich wspomnieliśmy, pochodzi z 76 r. n.e. (CIL III 306). Na okres nieco późniejszy datowane są miliaria należące do szlaków budowanych przez kolejnych cesarzy dynastii flawijskiej. Dla odtworzenia przypuszczalnego kształtu sieci drogowej, której byli twórcami, liczba tych świadectw jest jednak niewystarczająca, ale raz wytyczony bieg drogi nie ulega przecież zbyt często zasadniczym zmianom w przeciągu krótkiego czasu. Można zatem odwołać się do relacji trochę późniejszych dokumentów. Ich wartość nie podlega wątpliwościom; pochodząc z okresu panowania różnych cesarzy posiadają jedną ważną wspólną cechę — zostały sporządzone przez tego samego urzędnika — T. Pomponiusza Bassusa, namiestnika Galacji w latach 95—100 n.e.<sup>31</sup> Pomimo zmian na tronie wątpliwe jest, by miało to poważniejszy wpływ na charakter jego działalności budowlanej. Przeprowadzone przez niego, w okresie lat 96—100 n.e., roboty drogowe na terenie prowincji Galacji należy traktować jako konsekwentną realizację, podjętego przez Domicjana, planu uporządkowania istniejącego już systemu drogowego<sup>32</sup>. Jego węzłowymi punktami była: Ancyra, Tawium, Amasia. Na taki

<sup>31</sup> R. K. Sherk, *op. cit.* s. 53 n.; A. Garzetti, *Nerva* Roma 1950, s. 151, nr 123; F. Grosso, *Aspetti della politica orientale di Domiziano*, „Epigraphica” XVI, 1954, s. 164, przyp. 1 i s. 168.

<sup>32</sup> F. Grosso, *op. cit.*, s. 168; K. A. Waters, *op. cit.*, s. 399 n. Często przytaczanymi dokumentami, mającymi świadczyć o szeroko prowadzonej przez Nerwę akcji budowy dróg, są miliaria T. Pomponiusza Bassusa oraz kamień milowy z okolic Thyateiry (CIL III 7191 + 7194 = IGR IV 1194 a-b), na którym są wyryte bilingwiczne inskrypcje Domicjana i Nerwy. Ta ostatnia datowana jest na rok 97 n.e. Ta data i fakt, że jest to w ogóle jedyny dotychczas znany kamień milowy Nerwy z terenu prowincji Azji nasuwa przypuszczenie, iż mamy do czynienia z jeszcze jednym dowodem realizacji uchwały Senatu o *damnatio memoriae* Domicjana (Suet. Dom. 23,1; Cass. Dio LXVIII, 1,1). W miejsce jego napisu została umieszczona inskrypcja Nerwy; prace drogowe, które miała upamiętniać, w rzeczywistości mogły być dawno ukończone. Powyższy domysł uzasadnia również zły stan zachowania napisu Domicjana (F. Grosso, *op. cit.*, s. 165 n.).

charakter tych ośrodków wskazują bowiem znaleziska (na drogach do nich prowadzących lub z nich wybiegających) licznych kamieni milowych różnych cesarzy. Osią całej sieci był szlak Germa—Ancyra—(Gangra)—(Tawium)—Amasia—Neocezarea—Nikopolis—granica Imperium<sup>33</sup>. Trakt ten pozostawał w ścisłym powiązaniu z drogami innych prowincji. Można z całą pewnością twierdzić, że odcinek Germa—Ancyra był fragmentem traktu wiodącego w kierunku Doryleum, wokół którego zbiegały się drogi prowincji Azji i Bitynii<sup>34</sup>. Przemawiają za tym również fakty. Najczęściej używanymi do działań na froncie wschodnim, oprócz legionów syryjskich, były legiony naddunajskie. Przerzucane drogą wodną przez Propontydę do portów znajdujących się na wybrzeżu Bitynii, podążały następnie najkrótszymi drogami w kierunku granicy wschodniej. Jedna z nich musiała biec przez Doryleum<sup>35</sup>. Jakkolwiek nie znamy dla tego wczesnego okresu żadnego miliarium z dróg wokół tego miasta, to jednym z argumentów, przemawiających za istnieniem podobnego połączenia, jest bicie przez Doryleum, poczynając od Wespazjana, własnej monety. Jak wiadomo, dla doby wczesnego Cesarstwa był to jeden z istotniejszych mierników znaczenia poszczególnych ośrodków miejskich we wschodnich prowincjach<sup>36</sup>.

Wydaje się, że w związku z budową tej wielkiej magistrali pozostają prace przeprowadzone za Domicjana w okolicach Prymessos (CIL II 14200). Przez miasto to przebiegał najprawdopodobniej trakt z Efezu do Ancyry<sup>37</sup>, którego fragment stanowiła droga Germa—Ancyra (CIL III 318). Często jednak wzbudza dyskusję bieg tej trasy na odcinku pomiędzy Nikopolis a Eufratem. Jedną z przyczyn zamieszania jest kilkakrotnie już wspomniane

<sup>33</sup> Por. I. W. Macpherson, *Roman Roads and Milestones of Galatia*, AS IV, 1954, s. 111—120.

<sup>34</sup> MAMA IV, s. XII, przyp. 6.

<sup>35</sup> RE V, szp. 1577—1578; por. MAMA VII, s. XXII.

<sup>36</sup> B. V. Head, *Historia numorum*, Oxford 1911, 2 ed., 742; por. E. Dąbrowa, *Ancyra — czynniki rozwoju miasta*, „Eos” LXII, 1974, s. 333 n.

<sup>37</sup> W. M. Ramsay, *The Historical Geography...*, s. 30 i 54; RE XXIII 1, szp. 1155—1156.

miliarium Wespazjana (CIL III 306). Miejsce jego znalezienia nie rozstrzyga dostatecznie jasno kwestii przynależności do określonego traktu. Przeważa opinia, że należy on do szlaku biegnącego między Satalą a Melitene<sup>38</sup>. Podobnych wątpliwości nie nasuwa natomiast inny kamień milowy znaleziony w niedalekiej odległości od poprzedniego, nieco bardziej na wschód. Wryta jest na nim wprawdzie inskrypcja Hadriana, ale samo miliarium pochodzi ze znacznie wcześniejszego okresu, przypuszczalnie z czasów Domicjana<sup>39</sup>. Miejsce jego ustawienia było odległe o XXXXV mil od Nikopolis<sup>40</sup>, pochodzi więc z drogi wiodącej z Nikopolis w kierunku Eufratu, ale dokąd?

<sup>38</sup> Ponowna staranniejsza publikacja tego napisu nie tylko, że nie rozwiązała poprzednich wątpliwości, ale je jeszcze pogłębiła. Nie można bowiem znaleźć żadnego konkretnego punktu odniesienia, który byłby oddalony o 3 mile od miejsca znalezienia wspomnianego miliarium F. Cumont, *Le gouvernement de Cappadoce sous les Flaviens*, [w:] *Bulletin de l'Academie royale de Belgique, Classe de lettres*, 1905, s. 201—202 (= ILS 8904). Zastrzeżenia odnośnie do stanu zachowania cyfry rzymskiej podającej odległość muszą być odrzucone wobec jej zgodności z cyfrą grecką. Wydaje się, że można zaproponować następujące rozwiązanie tej zagadki. Z przekazów źródeł wiemy, że Wespazjan umieścił na obszarze Kapadocji, dla obrony wschodniej granicy Imperium, dwa legiony (por. Suet. Vesp., 8,4). Obóz jednego z nich znajdował się w Melitene (Jos. B. J., VII, 1,3), nie znamy natomiast miejsca drugiego. Analiza świadectw pozwala je umieścić na północ od Melitene (RE XII, szp. 1765). Od czasów Hadriana znajdował się on w Satali, gdzie stacjonował legion XV Apoll (RE XII, szp. 1754). Gdyby obóz legionu XVI Flavia znajdował się tutaj od Wespazjana, musiałyby się wówczas zachować jakiegokolwiek ślady jego obecności, tych natomiast zupełnie brak. Miejsce znalezienia CIL III 306 (= ILS 8904) jest nieco oddalone na zachód od Satali, a więc również i ono znajduje się w pobliżu granicy. Obecność drogi zbudowanej przez Wespazjana i dokument, pozwalający dokładnie ustalić moment jej powstania, każą powiązać te fakty z umieszczeniem na terenie Kapadocji owych dwóch legionów, tym bardziej że wydarzenia te miały miejsce w tym samym 75 r. n.e. Z dużym prawdopodobieństwem można twierdzić, iż legion XVI Flavia stacjonował w pobliżu Satali, a odległość podana na miliarium odnosi się do miejsca jego obozu [por. AÉ. 1971. 465 = AÉ 1972.665].

<sup>39</sup> F. Cumont, *Le gouvernement...*, s. 221.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 221, przyp. 3.



Ten ogromny ciąg dróg, przecinający wzdłuż całą Anatolię, oprócz nadrzędnych celów, jakim miał służyć, musiał dążyć do określonego punktu, ważnego ze względu na swe położenie i znaczenie. Mógł nim być jedynie obóz wojskowy<sup>41</sup>. Skądinąd wiemy, że znajdował się on w Satali i Melitene. Przez długi czas dominował pogląd, że Satala stała się miejscem stacjonowania rzymskiego legionu dopiero od Hadriana, tym samym oznaczałoby to, iż jej znaczenie w okresie wcześniejszym nie było zbyt duże. Jednakże studia Ritterlinga nad historią poszczególnych legionów pozwalają przypuszczać, że już w dobie Wespazjana, jeśli nie w samej Satali, to w jej okolicy, mógł znajdować się obóz legionu XVI Flavia<sup>42</sup>. Biorąc także pod uwagę odległość, jaka dzieli Satalę i Melitene oraz poważne trudności komunikacyjne pomiędzy nimi, istniejące również współcześnie<sup>43</sup>, wydaje się uzasadnione przypuszczenie, iż wiódł on w kierunku Satali. Spełniał więc równocześnie funkcje szlaku, którym podążały posiłki i uzupełnienia z portów Bitynii na stanowiska wzdłuż Eufratu i pomocniczej drogi zaopatrzeniowej, którą transportowano zaopatrzenie z portów pontyjskich. Charakter głównego traktu aprowizacyjnego miała droga Trapezunt—Satala (por. Tac., Ann. XIII 39)<sup>44</sup>.

Podkreślając zasługi Flawiuszy położone dla stworzenia sieci ważnych traktów drogowych na terenie Anatolii, wypada zatrzymać się nad zagadnieniem, jaki był ich rzeczywisty wkład włożony w jej powstanie. Stwierdziliśmy, że na obszarze Azji Mniejszej Rzymianie starali się zazwyczaj wykorzystywać dla własnych potrzeb szlaki od dawna używane. Wniosek ten w zupełności potwierdza również przykład Pontu i Armenii Mniejszej. Ścisłe związki tych krain wynikały nie tylko z faktu przynależności do jednego organizmu politycznego, państwa pontyjskiego, ale także, co ma istotniejsze znaczenie, podobieństw natury geograficznej. One to właśnie wpłynęły w sposób najbardziej decydujący na

<sup>41</sup> Por. M. Avi-Yonah, *op. cit.*, s. 54.

<sup>42</sup> RE XII, szp. 1765; por. wyżej przyp. 38.

<sup>43</sup> V. W. Yorke, *A Journey in the Valley of the Upper Euphrates*. „The Geographical Journal” VIII, 1896, s. 328 n. i *passim*.

<sup>44</sup> RE VI A, szp. 2217 n.; F. Cumont, *L'annexion...*, s. 110.

kierunki biegu wszystkich istniejących tam dróg<sup>45</sup>. Rzymianie stali się tylko ich kolejnymi użytkownikami. Na czym więc polega zasługa Flawiuszy?

Większość szlaków istniejących na obszarze Anatolii w okresie przedrzymskim miała głównie lokalny charakter. Ich znaczenie ograniczało się zasadniczo do niewielkiego terytorium, rzadko wykraczając poza jego granice<sup>46</sup>. Rozszerzając swoje panowanie na kolejne krainy Azji Mniejszej, stanęli Rzymianie przed koniecznością zorganizowania sprawnej łączności — najpierw pomiędzy ośrodkami administracyjnymi poszczególnych prowincji, później dla zapewnienia bezpieczeństwa granicom własnych posiadłości. Dla całości obrazu dodajmy jeszcze jeden ważny moment: cele polityki zewnętrznej, jakie usiłowali osiągnąć na Wschodzie niektórzy z cesarzy. Stało się oczywiste, że dla ich realizacji konieczne było stworzenie takiego systemu komunikacyjnego, który swym zasięgiem obejmowałby całość rzymskiego stanu posiadania w Azji Mniejszej. Drogi już istniejące były znakomitym ułatwieniem w osiągnięciu tego zamierzenia. Umiejętne ich połączenie mogło w znacznej mierze wyeliminować potrzebę budowy zupełnie nowych traktów. Zaslugą cesarzy dynastii flawijskiej pozostaje więc, że dla szybkiego osiągnięcia tych celów potrafili warunki te w pełni wykorzystać.

W przeciągu trzech wieków, jakie upłynęły od 129 r. p.n.e. do śmierci Marka Aureliusza, obserwujemy kilkakrotnie okresy intensywnej prac budowlanych, których celem było uzupełnienie istniejącej sieci drogowej o nowe odcinki, dokonanie napraw uszkodzonych szlaków lub ich odbudowa. Ale prócz doraźnych prac remontowych, będących wyrazem dbałości o stan dróg prowincjonalnych, podejmowano także realizację szeroko zamierzo-

---

<sup>45</sup> J. A. R. Munro, *Roads in Pontus, Royal and Roman*, JHS XXI 1901, s. 52 n.

<sup>46</sup> Do znanych traktów przedrzymskich przebiegających Anatolię należą: „droga królewska” (D. Magie, *op. cit.*, s. 787 n.; W. M. Ramsay, *The Historical Geography...*, s. 27 n.; Th. Pekáry, *op. cit.*, s. 56, przyp. 39) i szlak, którego opis przekazał Artemidor (Strabo XIV, 2, 29; por. Th. Pekáry, *op. cit.*, s. 56 n.).

nych programów generalnej rekonstrukcji systemu drogowego. Po raz pierwszy — za rządów cesarzy dynastii flawijskiej, po raz drugi — w okresie panowania Hadriana. O pewnych założeniach planu realizowanego przez Wespazjana i Domicjana na obszarze Anatolii była już mowa. W najzwęższej formie zostały one przedstawione na miliariach tych cesarzy znalezionych na terenie Galacji<sup>47</sup>. Można dyskutować, co zresztą czyniono wielokrotnie, czy treść tych inskrypcji jest odbiciem rzeczywistego zamierzenia, czy jest to jedynie oficjalna nomenklatura stosowana w odniesieniu do kompleksu administracyjnego, jaki wówczas stanowiła prowincja Galacja. Niezależnie od wyniku tej dyskusji można z całą pewnością twierdzić, że założenia tego projektu były konsekwentnie urzeczywistniane. Pierwsza faza jego realizacji przypada na drugą połowę lat siedemdziesiątych i początek osiemdziesiątych, druga — na schyłkowe lata rządów Domicjana. Zwrócić należy również uwagę na fakt, iż projekt obejmował zarówno rozbudowę, jak i renowację sieci drogowej całej rzymskiej Anatolii. Moment ten zasługuje na szczególne podkreślenie; podobny plan został ponownie podjęty dopiero przez cesarzy dynastii Sewerów. W porównaniu do ogromu pracy włożonej przez Flawiuszy w generalną rekonstrukcję dróg Azji Mniejszej działalność Hadriana przedstawia się o wiele skromniej. Na terenie prowincji Galacji i Kapadocji ogranicza się ona w zasadzie do przeprowadzenia remontów; na obszarze Pizydii, Pamfilii i Cylicji przyczynia się do uzupełnienia używanej sieci drogowej o nowe odcinki, mające ważne znaczenie komunikacyjne.

Uważa się, że duży wkład w rozbudowę systemu drogowego Anatolii wnieśli Nerwa i Trajan<sup>48</sup>. Wyżej przedstawione świadectwa wskazują niesłuszność takiego poglądu. Jest on natomiast prawdziwy w odniesieniu do innego obszaru wschodniej części

---

<sup>47</sup> CIL III 318 (= ILS 263): „vias provinciarum Galatiae, Cappadociae, Ponti, Pisidiae, Paphlagoniae, Lycaoniae, Armeniae Minoris straverunt” (por. CIL III 312, 12218, 14184<sup>48</sup>).

<sup>48</sup> T. R. S. Broughton, *Roman Asia Minor*, [w:] *An Economic Survey of Ancient Rome*, vol IV, Baltimore 1938, s. 866.

Imperium: Syrii—Palestyny<sup>49</sup> oraz nowo utworzonej przez Trajana prowincji Arabii<sup>50</sup>. Działalność Trajana na tych terenach kontynuowali pozostali cesarze dynastii Antoninów. Jej celem było z jednej strony — stworzenie silnych podstaw dla rzymskiego panowania (Arabia), z drugiej — jego umocnienie tam, gdzie zostało ono naruszone (Palestyna)<sup>51</sup>. Intensywna rozbudowa sieci drogowej prowincji Syrii w ciągu II w. n.e. jest najwymowniejszym świadectwem przesunięcia się w tym okresie środka ciężkości wschodniej polityki Rzymu — z granicy na Eufracie w Azji Mniejszej — na północno-wschodnią granicę Syrii. Te fakty najlepiej chyba tłumaczą niewielką liczbę dokumentów mówiących o działalności budowlanej na obszarze Anatolii ostatnich cesarzy z dynastii Antoninów. Dzięki efektom działalności Wespazjana i Domicjana było możliwe skoncentrowanie w późniejszym okresie całego wysiłku budowlanego na tych terenach wschodniej części Imperium, gdzie służył on osiągnięciu ważnych dla Rzymu celów politycznych. Należy jednak podkreślić, że Azja Mniejsza nie utraciła dotychczasowego miejsca zajmowanego w programie rzymskiej polityki wschodniej, zmieniła się jedynie jej rola, jaką w nim odgrywała; z terenu bezpośrednich działań stała się jego najbliższym zapleczem.

Powyższe rozważania kazały zwrócić bacniejszą uwagę na charakter rządów dynastii flawijskiej w Azji Mniejszej. Jej cesarze,

<sup>49</sup> R. G. Goodchild, *op. cit.*, s. 121 n. Podobnie, jak na terenie Anatolii, niemały wkład wnieśli Flawiusze w rozbudowę sieci drogowej Syrii, szczególnie północnej i północno-wschodniej, H. Seyrig, „Syria” XIII, 1932, s. 276 n., nr 2. (zob. F. Grosso, M. Ulpio Traiano, *governatore di Siria*, [w:] *Istituto Lombardo di Scienze e Lettere, Rendiconti Classe di Lettere e Scienze Morali e Storiche*, vol. 91, 1957, s. 318 n.; G. W. Bowersock, *op. cit.*, s. 133 n.; D. Magie, *op. cit.*, s. 1430, przyp. 14; R. G. Goodchild, *op. cit.*, s. 120 n.; M. Avi-Yonah, *op. cit.*, s. 55.). AE, 1907, 193; ILS 8903.

<sup>50</sup> CIL III, s. 2303 n.; G. W. Bowersock, *A Report on Arabia Provincia*, JRS LXI, 1971, s. 238 n.; Th. Pekáry, *op. cit.*, s. 140 n.; M. Avi-Yonah, *op. cit.*, s. 60.

<sup>51</sup> M. Avi-Yonah, *op. cit.*, s. 60.



a przede wszystkim Wespazjan, realizują projekt, którego założenia stają się dopiero w pełni dostrzegalne przy zestawieniu przekazów pochodzących z różnych prowincji wschodniej części państwa rzymskiego<sup>52</sup>. Starając się utrzymać poprawne stosunki z władcami partyjskimi czynią jednocześnie wysiłki, aby wzdłuż granicy na Eufracie, zarówno w Azji Mniejszej, jak i w Syrii, stworzyć dogodne pozycje mogące posłużyć równocześnie jako oparcie dla działań obronnych lub też jako pozycje wyjściowe do ataku. Przygotowania te przebiegają w kilku płaszczyznach: poprzez aneksje nowych terytoriów; powoduje to wprawdzie przesunięcie granicy, ale prowadzi do skrócenia linii granicznej wymagającej obrony i reorganizację administracji prowincjonalnej. Uzupełnieniem tych posunięć jest rozbudowa sieci drogowej zarówno w strefie przygranicznej, jak na dalekim zapleczu. Rozumiano bowiem, że od jej stanu zależy w znacznym stopniu powodzenie operacji wojskowych, możliwość dokonywania uzupełnień na zagrożonych odcinkach frontu oraz sprawne dostarczenie zaopatrzenia dla walczących oddziałów. Nie znamy wprawdzie dokładnie założeń polityki wschodniej Wespazjana, nie wiemy, czy przewidywała ona przeprowadzenie działań wojennych, ale zamiary, które urzeczywistniał, dowodzą, że już wtedy mogły zrodzić się te koncepcje, jakie później usiłował realizować Trajan<sup>53</sup>.

Na zakończenie zasygnalizujmy przynajmniej jeszcze jeden istotny moment. Budowane i ulepszone drogi służyły nie tylko konkretnym potrzebom wojskowo-administracyjnym. Ich rozbudowywana sieć przyczyniała się także do gospodarczego ożywienia terenów, przez które one przebiegały; zapewniając szybkie i łatwe połączenia pomiędzy odległymi ośrodkami sprzyjała roz-

---

<sup>52</sup> Zob.: G. W. Bowersock, *Syria under Vespasian*, s. 133 n.; *idem*, *City development in Syria under Vespasian*, [w:] *Akten des VI. Internationalen Kongresses für Griechische und Lateinische Epigraphik — München 1972*, München 1973, s. 123 n.

<sup>53</sup> F. Cumont, *L'annexion...*, s. 114 n.

wojowi handlu. Ten aspekt rozwoju rzymskiej sieci dróg prowincjonalnych miał swój istotny wpływ na wewnętrzny rozwój poszczególnych prowincji<sup>54</sup>.

### Wykaz skrótów

- CIL — *Corpus Inscriptionum Latinarum*  
IGR — R. Cagnat, *Inscriptiones Graecae ad res Romanas pertinentes*.  
ILS — H. Dessau, *Inscriptiones Latinae Selectae*.  
MAMA — *Monumenta Asiae Minoris Antiquae*.  
PIR<sup>2</sup> — E. Groag, A. Stein et alii, *Prosopographia Imperii Romani*, 2 ed., Berlin 1933.  
RE — *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*.  
Skróty tytułów czasopism cytowane wg *L'Année Philologique*.

<sup>54</sup> Por.: E. Gren, *Kleinasien und der Ostbalkan in der wirtschaftlichen Entwicklung der römischen Kaiserzeit*, „Uppsala Universitets Arsskrift — 9”, Uppsala—Leipzig 1941; E. Dąbrowa, *op. cit.*, s. 330; *idem*, *Pozycja społeczna galackiej arystokracji i jej podstawy gospodarcze*. (I—III w. n.e.), „Eos” LXIII, 1975, s. 129—146.

## Niektóre zagadnienia rozwoju niewolnictwa w Galii w okresie Cesarstwa

Galia, podobnie jak i inne prowincje, przeżywała w I—II w. n.e. okres rozkwitu i gospodarki opartej na pracy niewolników, co miało wprowadzić rodzime tradycje, ale w ramach Imperium Rzymskiego zaistniały warunki szybszego rozwoju. Proces romanizacji prowincji czynił również postępy. Arystokracja galijska przyjmowała język i obyczaje rzymskie. Nie trzeba nadmieniać, że procesy te nie przebiegały równomiernie; Galia południowa, najbardziej zromanizowana, rozwijała się o wiele szybciej aniżeli obszary na północy. Arelate (Arles) było uważane za drugą Rome.

Pragnę poruszyć niektóre zagadnienia rozwoju niewolnictwa w tym okresie w Galii. Rozwój badań, odkrycia archeologiczne i uzyskane w ich wyniku inskrypcje wysuwają potrzebę zarówno podsumowania dotychczasowych badań, jak i postawienia kilku przynajmniej problemów. Świadczenia źródeł literackich, poruszających interesujące nas zagadnienia, są nadzwyczaj skąpe, ale dysponujemy materiałem epigraficznym i zabytkami kultury materialnej. Nasuwa się jednak przede wszystkim pytanie, w jakim stopniu obraz nakreślony na podstawie dostępnych danych, ukazuje rzeczywisty stan rzeczy; chodzi więc nie tylko o to, co daje nam zasób wszystkich źródeł, niezależnie od ich charakteru, ale również o te pytania, na które nie znajdujemy odpowiedzi.

Chciałbym zwrócić uwagę na trwałość i żywotność rodzimych

form społecznych, jeśli chodzi o stosunki własności, które przetrwały za Cesarstwa oraz na fakt ich występowania w III—IV w., tj. w okresie osłabienia władzy rzymskiej — rodzimych elementów dekoracyjnych, zwłaszcza w ceramice. Świadczyłyby to, iż należy mówić o ograniczonym zasięgu rozwoju niewolnictwa, jak i romanizacji, która objęła wyższe warstwy społeczne zainteresowane w rzymskim panowaniu, choć i te podejmowały próby zrzućenia zwierzchnictwa rzymskiego. Fakt, iż Cezary z Arelate zalecał śpiewanie psalmów również po grecku, gdyż ludność nie znała łaciny, a jeden z mnichów śpiewał po łacinie nie rozumiejąc treści (nie znał bowiem języka), jest bardzo wymowny. Do tego dodajmy, że według Euzebiusza z Cezarei język grecki był w jego czasach w Lugdunum w użyciu, a i znalezione w południowej Francji inskrypcje greckie oraz dwujęzyczne rękopisy Ewangelii rzucają dodatkowe światło na zasięg procesu romanizacji Galii. Wiadomości te dotyczą wprawdzie ludności pochodzenia greckiego, szczególnie odpornej na wpływy rzymskie, ale i ludność celtycka pozostawała poza ich zasięgiem. Dane te dotyczą czasów późnych, ale dopiero z ostatnich wieków Cesarstwa pochodzą zażytki literatury, jak wspomniany wyżej Cezary z Arelate, Sydoniusz Apollinaris i Salwian z Marsylii, w których znajdujemy nieco danych dotyczących niewolnictwa w Galii.

Pokaźna liczba inskrypcji ufundowanych przez niewolników lub ich posiadaczy, a szczególnie wyzwolenców, i to zarówno w ośrodkach miejskich, jak i wiejskich, fakt istnienia specjalnych placówek lub biur pobierających podatek od wyzwolinców może świadczyć zarówno o szerokim rozwoju niewolnictwa w Galii, jak i o jego roli społeczno-gospodarczej. O ile jednak C. Jullian uważał, że w Galii rzymskiej przeważała praca niewolników (przyjął tę tezę bez zastrzeżeń P. Duval), to A. Grénier był przekonany, że dominowała jednak praca ludzi wolnych, a i L. Westermann trafnie zauważył, że niewolnictwo w Galii nie osiągnęło takiego zastosowania w pracy produkcyjnej, jak w Italii.

Pośrednim świadectwem, wskazującym na rozpowszechnienie niewolnictwa w Galii, jest pokaźna liczba wyzwolenców. Inskrypcje wystawione przez wyzwolenców górują, jeśli chodzi o ich



ilość, nad inskrypcjami ufundowanymi przez niewolników; świadczy to jednak nie tyle o przewadze liczebnej wyzwolenców, ale raczej o materialnych warunkach i możliwościach pokrycia związanych z tym wydatków.

Prócz inskrypcji, na które chcę powoływać się niżej, na uwagę zasługują płaskorzeźby na epitafiach nagrobnych; ukazują one służbę domową, wiernych i oddanych niewolników spełniających różne powinności i usługi. Sprawa zidentyfikowania niewolnika nie zawsze jest łatwa, ale w większości wypadków zdaje się nie ulegać wątpliwości, że o nich tu chodzi. Najczęściej widzimy spoczywającego na sofie zmarłego właściciela, a obok służbę domową, jak na przykład na płaskorzeźbie z Neumagen. Wszystkie stojące na wymienionych epitafiach nagrobnych postacie to zapewne niewolnicy; trzymają oni w rękach kielichy, tabliczki woskowe, rylce itp. Na nagrobnej płaskorzeźbie kobiety przy porannej toalecie usługują jej niewolnice. Na steli nagrobnej z Marsylii figuruje pani w pozycji siedzącej, a niewolnica przynosi jej szkatułkę. Scena na sarkofagu w muzeum w Agen ukazuje również damę ze stojącą obok niej niewolnicą. Stojący niewolnik widnieje także na płaskorzeźbie z Sens, a na epitafium weterana L. Wettiusza Firmanusa dwóch niewolników niesie wazy. Podobnie na nagrobku Tytiusza Statyliusza Taurusa, prefekta fabrum, widzimy niewolnika wraz z koniem, a na steli nagrobnej jeźdźca, który pochodził z Mezji, przy łożu pana stoi niewolnik w krótkiej tunice. Na mozaice z Wienney właściciel wraz ze swymi niewolnikami składa ofiarę. Oto kilka zaledwie najbardziej charakterystycznych przykładów. Służba domowa figurująca często na nagrobkach właścicieli oraz dane ze źródeł literackich z późnego okresu dowodzą, że była ona dość liczna w domach prywatnych, które niekiedy nie ustępowały pod względem wyposażenia i przepychu domom rzymskim. Wystarczy przytoczyć słowa Paulina z Pelli (Euchar. CSEL XVI 207: *mens opulenta nitens, plures invenesque ministri... donec plena magis servis mansit domus*). W czasie prześladowań chrześcijan w Lugdunum w końcu II w. n.e. niewolnicy umierali na arenach wraz ze swymi panami, dotrzymując wierności i im, i nowej religii. W testamencie bogatego

Lingona, którego Jullian nazwał „galijskim Trymalchionem”, zostali wyzwoleni niewolnicy należący do służby osobistej właściciela, jak i pełniący różne funkcje w administracji majątku (CIL XIII 5708, ILS 8379). Wielu niewolników miał Waleriusz Azjatykus z Wienny i Sulpicjusz Sewerus. Przyjaciół, którego odwiedził Sydoniusz Apollinaris, miał wielu pracowitych niewolników i kolonów. Można także powołać się na świadectwo Cezarego z Arelate (Sermo 295 pkt 3, Migne PL 39, 2308: *quicumque dominus habet plures servos*). W jednej inskrypcji wymieniona jest *familia urbana* z okazji dedykacji na cześć boga Sylwana (CIL XII 1025: *Silvano famil(ia) urb(ana)*).

Wiadomości na temat handlu niewolnikami w Galii są bardzo skąpe. Mamy inskrypcyjnie poświadczonego handlarza niewolników imieniem Mango w Colonia Agrippina (CIL XIII 8348). O kupcach, którzy sprzedawali gladiatorów, będzie mowa niżej. Galia dostarczała niewolników na rynki italskie, a według Warrona niewolnicy z Galii najbardziej nadawali się na pastuchów lub poganiaczy bydła jucznego (Rer. rust. II 10,4: *ad pecuariam [...] Galli adpositissimi, maxime ad iumenta*). Gramatycy notują przykład kupna kobiety galijskiej wraz z dzieckiem (Gramm. Lat. I p 119). Niewolnik pochodzący z Galii *natione Gallus* jest poświadczony inskrypcyjnie w Italii (CIL IX 4172) oraz w Rzymie (CIL VI 10127). Jullian jednak uważał, że Galia więcej niewolników importowała, aniżeli sprzedawała. Scena sprzedaży niewolnika widzianej na płaskorzeźbie z Orolanum (Arlon). Jeśli chodzi o pochodzenie etniczne niewolników w Galii to posiadamy nieliczne zaledwie i poświadczone inskrypcyjnie przypadki, jak na przykład *natione Graeco*, *natione Rhodi*, Pannonius, Africana, Ligurus; jest również niewolnik pochodzący z Nikomedii. Wymienione świadectwa nie są jednak wystarczające, by wyciągnąć jakiegokolwiek wnioski i pokusić się o próbę ustalenia składu etnicznego i rynków zaopatrujących galijskich właścicieli w niewolników.

Przechodząc do innych zagadnień, chciałbym przede wszystkim zatrzymać się nad sprawą gladiatorów, którzy stanowili odrębną i specyficzną kategorię niewolników. Zwyczaj urządzania igrzysk gladiatorских był rozpowszechniony w prowincjach i świadczył

o postęпах romanizacji, ale również w Galii miał rodzime tradycje. O igrzyskach gladiatorских w Galii wiemy jedynie na podstawie inskrypcji i zabytków kultury materialnej. Najliczniejsze epitafia gladiatorów pochodzą z Nemausus (Nîmes), a mamy również sporą ilość naczyń ceramicznych i szklanych ze scenami przedstawiającymi walki gladiatorów. Kupiec handlujący gladiatorami — *negotiator familiae gladiatoriae* — jest poświadczony inskrypcyjnie dla Arelate (Arles) i Nemausus (Nîmes) — *venaliciarius graecarius* (gregarius). Z urzędu wydawali igrzyska kapłani prowincji, a były one ściśle związane z kultem cesarskim. Inskrypcja z Lugdunum (Lyon) wychwala szczególną hojność flamina Augusta w urządzaniu igrzysk (CIL XII 1585): *ob praecipuam eius in edendis spectaculis liberalitatem*. Był to jednak dotkliwy ciężar i w interesach arystokracji prowincjonalnej zostało wydane SC z r. 176/177, znane z dwóch fragmentów, tj. tablicy brązowej znalezionej w 1888 r. w Italica, w pobliżu Sewilli oraz inskrypcji marmurowej odkrytej w 1906 r. w Sardes. Postanowienia wymienionego SC poprzedza przemówienie senatora, jak przypuszcza się, pochodzącego z Galii.

O szkołach gladiatorских w Galii nic nie wiemy. Znaleziona w termach Saint-Herménaire w pobliżu Draguignan i fragmentarycznie zachowana inskrypcja GLADIA nasuwa poważne trudności interpretacyjne; jedni odczytali ją jako [*munus*] *gladia [torium]*, inni zaś uznali za część tablicy umieszczonej nad portykiem domniemanej szkoły gladiatorskiej i odczytali jako [*ludus*] *gladia[torius]*. Pierwsza próba odczytania wydaje się jednak bardziej prawdopodobna. Ślady pozostawione przez samych zapaśników zachowały się w amfiteatrach rzymskich w Galii. W podziemnych kondygnacjach, na jednej ze ścian amfiteatru w Arelate, widnieją imiona dwóch gladiatorów: jedno w języku łacińskim, drugie greckim. Gladiatorzy w Galii rekrutują się przeważnie z innych obszarów, głównie pochodzą ze Wschodu, jakkolwiek tylko niektóre napisy podają *ethnicon* zapaśników. Gladiatorzy miejscowego pochodzenia występują nader rzadko.

Liczba stoczonych walk sięga 53, a palmę pierwszeństwa dzierży gladiator Primus (CIL XII 5837); najstarszym jest Aptus

liczący 37 lat (CIL XII 3329). Wielu z nich ma rodziny, a raczej żony zwane *contubernalis* lub *coniux*, dzieci bowiem inskrypcje nagrobne nie wymieniają. Ermais, żona gladiatora z Lugdunum, wystawia mężowi nagrobek jako *coniux coniugi carissimo* (CIL XIII 1997). Niektórym gladiatorom fundują nagrobki przyjaciele *d(e) s(uo)* lub ojciec. Kallimorfus, gladiator z Lugdunum, dedykuje ołtarz Marosowi (CIL XIII 1749). W drugim przypadku gladiatorzy wspólnie wznoszą ołtarz *Marti Vic(tori)* (CIL XIII 8831).

Płaskorzeźby na stelach nagrobnych przedstawiają albo samego gladiatora z jego wyposażeniem, albo zapaśników w walce; często występują sceny zbiorowe. Zaslugują na uwagę płaskorzeźby w muzeum Lamourgier, Tongres i Maestricht. Płaskorzeźba z Aubonne, przedstawiająca walkę gladiatorów, o wysokości 1,5 m należy do najlepiej zachowanych, podobnie płaskorzeźba z Divodurum Mediomatricum (Metz). Sceny z walkami gladiatorów występują również na mozaikach z Reims, Nennig i Kolonii. W malarstwie wazowym i na naczyniach szklanych walki gladiatorów były częstym i ulubionym motywem dekoracyjnym.

Na naszą uwagę zasługują przede wszystkim niewolnicy i wyzwoleńcy cesarscy w aparacie administracyjnym prowincji. Typowym przykładem jest *Musicus dispensator ad fiscum Gallicum provinciae Lugdunensis*; w czasie podróży ma on orszak liczący 16 osób, w tym lekarza, sekretarzy, kucharzy itd. (CIL VI 5197, ILS 1514). *Musicus* był niewolnikiem cesarskim, podobnie jak wielu innych urzędników; wymienimy jednak tylko ich tytuły, a mianowicie: *procurator annonae* rezydujący w Arelate (jednemu z nich wznosi tablicę wotywną pięć korporacji nawikulariów, CIL XII 672); *dispensator ad census provinciae Lugdunensis*; *procurator fisci*; *dispensator fisci Gallici*. Tym bardziej niższe urzędy finansowe piastują niewolnicy (*exactores*, *dispensatores*, *arcarii*, *tabularii*). Brak czasu, by przytoczyć cały materiał epigraficzny i odnośną do tego zagadnienia literaturę. Zainteresowanych jednak pragnę odesłać do opublikowanej niedawno książki C. Boulverta. Ze wzmiankowanych wyżej urzędników-niewolników cesarskich chciałbym jednak imiennie wymienić dwóch: Rufusa



(*librarius in tabulario maiore*) i M. Ulpianusa Krescjanusa (*tabularius prov. Lugdunensis et Aquitaniae*).

W Narbonne znajdujemy poświadczony inskrypcyjnie *collegium familiae tabulariorum* (CIL XII 4449). Przypuszczalnie istniało ono także w Lugdunum, ośrodku administracyjnym prowincji, choć jego śladów w epigrafice nie mamy (por. CIL XII 1929: *scaenici Asiaticiani et qui in eodem corpore sunt vivi sibi fecerunt*).

Inne służby były obsadzane również przez niewolników i wyzwolenców; dotyczyło to między innymi strażnic celnych i pobierania cła, tzw. *quadragesima Galliarum*. Na obszarze Galii było 25 stacji tego rodzaju, a ośrodkiem administracyjnym było Lugdunum. Na czele urzędu centralnego stał *procurator* (lub jego zastępca) cesarski, rzymscy ekwici, a później *praepositus*, zazwyczaj wyzwoleniec. Ściąganie cła zostało powierzone kompanii pod nazwą *socii publici XL Galliarum*. Mieli oni swe *stationes*, na czele których stali tzw. *conductores*. Pracownicy wymienionych urzędów byli niewolnikami lub wyzwolencami tej kompanii. Jest poświadczony inskrypcyjnie między innymi *contrascriptor sociorum servus, scriptor w statio Lugd. Convenarum, Primus scriptor w statio Andemantum*. Na uwagę zasługuje niewolnik kompanii XL Galliarum *contrascriptor* Pudens w Alpach Kotyjskich, a później *arcarius* w Lugdunum. W inskrypcjach występuje także: *librarius, tabularius, arcarius Lugduni sociorum servus, dispensator* oraz *vilicus*, zarządzający urzędnikami stacji, wszyscy należący do wymienionej kompanii. Podobnie było zorganizowane pobieranie podatku od spadków (*vicesima hereditatum*); jeden okręg obejmował Narbonnę i Akwitanię, a drugi Lugdunum, Belgikę oraz Germanię. Na czele statio stał *vilicus* — niewolnik cesarski. Pracownicy kompanii, pobierający podatek od wyzwolonych niewolników (soc. XX libertat.), to także niewolnicy.

Zarząd i administracja kopalń były obsadzone przez niewolników lub wyzwolenców. Galia była podzielona na dwa okręgi, na czele których stali prokuratorowie cesarscy; siedzibą jednego z nich był Trewir — dla prowincji Belgica I, i Germanii oraz Lugdunum — dla okręgu lyońskiego i Akwitanii. Są poświadczeni

inskrypcyjnie niewolnicy lub wyzwoleńcy *actores et conductores*; *tabularius ferrariarum* — wyzwoleniec cesarski; *vilicus*; niekiedy bez funkcji, jak np. *servus ferrariarum* w Nemausus (CIL XIII 1550). Mniej wiemy o sile roboczej w tych kopalniach. Poświadczona jest inskrypcyjnie *familia Ti. Caesaris quae est in metallis* (CIL XIII 1550). Pracowali w nich zapewne i żołnierze, a przede wszystkim skazańcy *damnati ad metalla*. Warto jednak zwrócić uwagę, że kiedy Flawiusz Wetus, właściciel kopalń i kamieniołomów, wracał z podróży, to wznosili mu ołtarze i posągi jego klienci, między innymi *fabri ferrarii, lapidarii, pagani ferrar(ienses)*, którzy byli bezsprzecznie ludźmi wolnymi, pozostającymi w formie pewnej zależności od patrona. Wymienieni w inskrypcjach *artifices metallici* są zapewne także ludźmi wolnymi, jak również kamieniarze *lapidarii Almaticenses* z Arelate. Rzemieślnicy, którzy sygnowali rury ołowiane, to także ludzie wolni, ale spotyka się wśród nich również niewolników, jak na przykład *Apollinaris plumbarius*, Eros, *verna* Lugduni; analogicznie występują na pieczęciach z brązu (*Domitiorum servus Sabinus*), na antefiksach i posązkach.

Pracujące na potrzeby armii warsztaty cesarskie w Galii były oparte na wolnej sile roboczej, ale i tu spotykamy niewolników; wymieniane są cesarskie zbrojownie i wytwórnice broni, warsztaty kowalskie i tkalnie. W inskrypcjach występują *loricarii* i *aerarii*. Grénier przyjmuje słusznie, że wymienieni *loricarii* są wolnymi rzemieślnikami. W warsztatach tkackich, w związku z wielkim zapotrzebowaniem i masowością wytwarzania, praca niewolnicza znalazła, jak wydaje się, szersze zastosowanie. W jednej z inskrypcji figurują *servi textores et sarcinatores*; są poświadczeni postrzygacze wełny, *purpurarius* itd.

O wiele więcej, ze względu na ilość zachowanych zabytków oraz literaturę, można powiedzieć o warsztatach ceramicznych, choć i tu określenie statusu rzemieślników nie zawsze jest łatwe. Masowość wytwarzania zakładała zapotrzebowanie na siłę roboczą, w tym niewolników. Produkcja ceramiki galijskiej doczekała się wielu niezwykle starannych opracowań i studiów. O ile w warsztatach ceramiki arretyńskiej przeważała praca niewolników, to

zdaniem badaczy w wytwórniach galijskich dominowała praca wolnych rzemieślników. Stwierdzili to Gummerus i Grénier, a nowsze studia potwierdziły ich tezę. N. Bielowa, która w ostatnich latach przeanalizowała sprawę siły roboczej w wytwórniach ceramicznych Galii, potwierdziła raz jeszcze wyżej przytoczoną opinię. W III—IV w. n.e. obserwujemy ożywienie produkcji ceramicznej w Galii — po rozkwicie w I—II w. n.e. nastąpił bowiem jej upadek — ale również nawrót do celtyckich form ornamentyki. Częstotliwość występowania rodzimego zdobnictwa jest zjawiskiem bardzo istotnym. W Galii Narbońskiej i Lugduńskiej, tj. na obszarach bardziej zromanizowanych, praca niewolników znalazła, jak można sądzić, szersze zastosowanie w produkcji ceramicznej, o czym mogą świadczyć marki na lampkach oliwnych z Arelate, Wienny, np. *Anni ser.* (Arelate) (CIL XII 5682,4); *L. ser.* (Vienne) (CIL XII 5683, 277); *Successi Dona Pf Lucili ser.* (CIL XII 6026).

Największą jednak i najważniejszą gałęzią wytwarzania było rolnictwo. Administracja wielkich majątków ziemskich zarówno cesarskich, jak i prywatnych spoczywała w rękach niewolników lub wyzwolenców. Jest poświadczony inskrypcyjnie *procurator ad praedia Gallicana* (CIL III 536); *procurator rationis privatae per Belgicam* (CIL III 1456; VIII 8212); *procurator patrimonii provinciarum Belgicae et duarum Germaniarum* (CIL XIII 1807; IX 334). *Procurator saltus* lub *procurator tractus* są często wyzwolencami. *Dispensatores*, *actores* i *vilici* występują w wielu inskrypcjach. *Dispensatorowie* są często wyzwolencami, ale *Damonus* jest niewolnikiem (*dispensator T. Sabini et Dicaei servus*), podobnie *Paris* (*vik. Eutychas disp.*)

Szczególnie interesuje nas jednak sprawa siły roboczej w wielkich posiadłościach ziemskich. Materiałem inskrypcyjnym tu jednakże właściwie nie dysponujemy, albowiem najniższe kategorie niewolników nie pozostawiały po sobie napisów, a reprezentowani w epigrafice niewolnicy lub wyzwolenci wchodzący w skład administracji majątku, należeli przecież do rzędu uprzywilejowanych. Właściciele wystawiali nagrobki jedynie szczególnie lubianym lub wiernym niewolnikom, i to należącym zwykle do służby osobistej pana. Przyjmuję za Jullianem, że ziemię w wiel-

kich majątkach uprawiali niewolnicy i kolonowie, którzy dzierżawili ją lub w jakimś stopniu i formie byli uzależnieni od właściciela majątku. Odkryte na terenie majątków ziemskich pomieszczenia dla służby i narzędzia gospodarskie wskazywałyby na zastosowanie pracy niewolników. Takie zabudowania znaleziono w willi Chiragan (Haute Garonne), w której według szacunku Julliana pracowało ponad tysiąc niewolników. Jeśli nawet uznać, że obliczenia Julliana są przesadzone, to sam fakt posługiwania się niewolnikami przy uprawie roli zdaje się nie ulegać wątpliwości. W willi Müngersdorf w okolicach Kolonii stwierdzono pomieszczenia o powierzchni 200 m<sup>2</sup>, z dużym ogniskiem pośrodku, co bez wątplenia świadczy, że były to zabudowania dla ludzi; mogły one pomieścić około 40 osób. W willach na obszarze Belgii odkryto duże budynki mieszkalne z przylegającymi do nich z czterech stron małymi pomieszczeniami przeznaczonymi, jak można przypuszczać, dla niewolników. Znalezione narzędzia, jak noże ogrodnicze, topory, młotki, skorupy naczyń glinianych, dowodzą słuszności wymienionych założeń. Również w odkrytej niedawno willi Montmaurin o powierzchni 6000 jugerów odkryto ślady pomieszczeń (150 izb) na 300—500 ludzi. Przyjmuje się, że w willach średniej wielkości (około 1500 jugerów) było zatrudnionych od 30—40 niewolników, a w pomieszczeniach przeznaczonych na ich mieszkania — na jednego niewolnika przypadało około 4—6 m<sup>2</sup>.

Nader ciekawym odkryciem było znalezienie kajdan niewolniczych i żelaznej obroży przykutej łańcuchem do kamienia o wielkości około 1 m<sup>3</sup>. Znaleziono je w miejscu, gdzie, jak zakładano, mieściło się ergastulum, są to kajdany podobne do znalezionych w Pompejach. Karę przykucia do kamienia — *de lapide noxium* — wymienia Kolumella. W Ligny i w pobliżu Metz znaleziono obroże (collaria), które nakładano na szyje niewolników-zbiegów, znane z terenu Rzymu. W pobliżu Nemausus (Nîmes) i znaleziono siedem bull, które również nakładano niewolnikom na szyje. Wszystkie wymienione jednak egzemplarze zostały uznane przez O. Hirschfelda za nieautentyczne.

O ile Jullian, a za nim Duval zakładali, że niewolnicy stanowili w majątkach ziemskich w Galii podstawową siłę produkcyjną



i teza ta wydaje się w zasadzie słuszna, to jednak chciałbym zwrócić uwagę na niektóre dość istotne i charakterystyczne momenty, jak również na złożoność zagadnienia. Dane epigrafiki ilustrują bowiem jedynie sprawę administracji wielkich posiadłości ziemskich, a nie wnoszą nic lub prawie nic, jeżeli chodzi o problem siły roboczej, jak to wzmiankowaliśmy wyżej. Można jednak stwierdzić fakt uzależnienia w jakimś zakresie mieszkańców *vici* i *pagi* od posiadaczy wielkich włości. W sąsiedztwie willi odkryto liczne, małe zabudowania o dwuspadowym dachu wspartym na umieszczonym pośrodku słupie. W willi Bufosse koło Verneuil odkryto cały zespół takich drobnych, przylegających do obszaru willi gospodarstw. Ich mieszkańcy uiszczali właścicielowi willi czynsz w gotówce, a zapewne częściowo również w naturze, oni też fundowali na część swego patrona tablice wotywno. Płaskorzeźby z Orolaunum, Clausen i Noviomagus (Neumagen), niezależnie od możliwości innej interpretacji zabytków, przedstawiają prawdopodobnie pobierane należności z tytułu dzierżawy ziemi właściciela willi. Wygląd i strój przynoszących pieniądze pozwala stwierdzić, że są to wieśniacy. Podobną scenę widzimy na pomniku Sekundinów w Igel w okolicach Augusta Treverorum. W inskrypcjach występują oni jak *coloni* lub *vicani*, na przykład na płaskorzeźbie z Orolaunum (CIL XIII 4228: *Deo Mercurio coloni Crutisiones fecerunt de suo per Dannium Gianillum; coloni Aperienses*) składają ofiarę Junonie. Podobnie w inskrypcji (CIL XIII 389: *Numini Augusti sacrum Secundus Sembdeobis fil. nomine vicanorum*); (CIL XIII 1373: *Numinibus Augustorum et Junonibus Noviomagenses*). Niewolników i klientów ma także Sydoniusz Apollinaris.

Wymienieni już wyżej *fabri ferrarii* wnoszą ołtarz patronowi (*patrono optimo*) (CIL XIII 5474); *lapidarii* nazywają się jego klientami (CIL XIII 5475), a przyłącza się do nich *actor*, niewolnik, wznoszący tablicę *pro salute itu et reditu* swego pana (CIL XIII 5475). Dziesięciu wybranych mieszkańców wsi wraz z patronem wybudowało na własny koszt ołtarz i wydało ucztę z okazji darowania wiosce, przez nie znanego nam z imienia ofiarodawcę, warsztatów ceramicznych (CIL XII 2461). Fundacje ze strony

*vicani* są stosunkowo liczne. Wprawdzie Julia Festilla nie została nazwana *patrona*, a tylko *vicina optima*, to jednak fakt, iż *vicani* wznoszą jej pomnik *ob egregia eius merita* (CIL XIII 5064) wskazuje, iż chodzi o osobistość wielce dostojną. *Vicani Eborudenses* wznoszą tablicę wotywną G. Flawiuszowi Kamillusowi, który jest duumwirem kolonii, *amico et patrono* (CIL XIII 5063); podobnie L. Roscuszowi Lepidusowi (CIL XIII 534) *vicani Venetonimagenses pro salute patrona* i jego syna (CIL XIII 2541). Tego rodzaju przykładów występujących w inskrypcjach jest o wiele więcej, ale i podane wyżej ilustrują w stopniu wystarczającym stan rzeczy.

W willach weteranów osiadłych na ziemi pracują w zasadzie niewolnicy. Weterani są elementem napływowym, rzadko mają żony i rodziny, a na płaskorzeźbach nagrobnych występują bardzo często wyłącznie w otoczeniu swych niewolników, a jeśli zakładają rodzinę, to biorą za żony wyzwolone przez siebie niewolnice.

W transporcie i handlu zatrudniano niewolników przy pracach załadunkowych i wyładunkowych. Wyzwoleniec Kw. Nawikularius Wiktorynus (CIL XII 583) był zapewne niewolnikiem korporacji nawikulariów. Pochodzący z Betyki *diffusor olearius* w Lugdunum miał niewolnika. Więcej danych dostarczają jednak płaskorzeźby, jak na przykład z Narbonne, na których widzimy niewolników napełniających oliwą amfory, podczas gdy inni załadowują statek. Na płaskorzeźbie znalezionej w pobliżu Carière-d'Aygues holujący statek to zapewne niewolnicy. Sceny ukazujące ładowanie beczek z winem lub oliwą na statki są liczne.

Zasługują na uwagę wota niewolników; są to dedykacje na cześć bogów Sylwana, Jowisza, Marsa, Herkulesa, Dobrej Bogini lub Merkurego. Niekiedy niewolnik (*actor*) wznosił inskrypcję lub ołtarz *pro salute dominorum suorum*, a również *pro se et suis, pro suis conservis*. Z okazji wyzwolin i zgodnie z obietnicą po wyzwoleniu wystawił napis niewolnik imieniem Alphios (CIL XIII 619) *genio Anniorum Marci et Liciniani Alphios servus ex voto post lib[ertatem]*. Formułę, iż ślubował jako niewolnik, a wystawił inskrypcję jako wyzwoleniec (*servus vovit liber posuit*) znajdujemy w innej inskrypcji (CIL XIII 1124, AEp. 1964, Nr 191).

Jeśli chodzi o napisy nagrobne, to chciałbym zwrócić uwagę na epitafia ufundowane przez niewolników dla członków rodziny lub przyjaciół, jak również na wypadki, w których niewolnikowi wystawiają nagrobek jego współtowarzysze niedoli *conservi*, jak na przykład CIL XIII 2153. Ufundowanie inskrypcji było związane z kosztami i świadczyło o pewnej zasobności; toteż fundatorami byli zwykle *actores*, *vilici*, *dispensatores*, a więc niewolnicy należący do grupy uprzywilejowanych i zajmujący określone stanowisko w administracji majątku właściciela.

Wiernemu, oddanemu i zasłużonemu niewolnikowi wystawiał nagrobek jego pan: *servo optimo, fidelissimo, piissimo, bene merito, amantissimo et frugalissimo*. Niewolnikom leniwym i nieposłusznym epitafiów oczywiście nie wystawiano. Z pism Cezarego z Arelate wiemy, że warunki bytowania niewolników pozostawiały wiele do życzenia; zarzucał on właścicielom brak troski o niewolników i złe ich traktowanie. Są to świadectwa z dość późnych czasów, ale wiadomości na ten temat epigrafika nie dostarcza. Nic też nie wiemy o stosunku niewolników do panów i wykonywanej przez nich pracy, o oporze lub zbiegostwie. Można odnotować jedyne wypadek poświadczony inskrypcyjnie, zresztą z Moguncji, kiedy to niewolnik zabił swego pana — wyzwolenca — imieniem Jukundus, a sam rzucił się w nurty rzeki; nieszczęsnemu wyzwolencowi wystawił nagrobek jego patron (CIL XIII 7070). W końcu V w. n.e. został zabity w Burdigali (Bordeaux) przez niewolników Lampridius (Sidonius Apollinaris, Ep. 8,1). Wiadomość o wypadku zabicia patrona przez wyzwolenca mamy w inskrypcji z Roussillon (CIL XII 1128). O *factio servilis* w Bazas w czasie oblężenia miasta przez Wizygotów informuje Orientius (Commonit. 2, 173). Dane te jednak znów dotyczą schyłku Cesarstwa Rzymskiego.

Tylko w jednym napisie nagrobnym, ufundowanym przez pana niewolnikowi, znajdujemy stwierdzenia (słowa fundatora), że niewola nie była uciążliwa *servitus mihi unqua invida fuisti, libertatem miser(o) mors abstulit iniqua*. Interesujące jest wyznanie wyzwolenca C. Ofiliusza z czasów, gdy był niewolnikiem w jego inskrypcji nagrobnej z Narbonne (CIL XII 5026: *et pretio*

[obtin]uit quod prec[e n]on potuit, officiis vicit [do]minum nec verbera sensit, [p]raemia non habuit, pignor[a] quae potuit.

Dane, jakie zawierają inskrypcje nagrobne niewolników, skąpe zresztą w treści, skłaniają do postawienia jeszcze jednego zagadnienia, a mianowicie sprawy życia rodzinnego i więzów rodzinnych niewolników. W bardzo wielu wypadkach niewolnikowi wystawia napis kobieta określona terminem *contubernalis* lub *coniux* bądź *contubernalis coniux*, niekiedy *conserva et contubernalis* albo *conserva*. Są to zwykle związki między niewolnikiem a niewolnicą należącą do tej samej rodziny, a wśród wyzwolenców jest bardzo wiele rodzin, w których małżonkowie noszą to samo *gentilicium*. Do niewolników posiadających rodziny należą zazwyczaj cesarscy serwi *dispensatores*, *vilici*, *actores*, a więc niewolnicy uprzywilejowani. To samo odnosi się — możliwe że w mniejszym zakresie — do niewolników prywatnych właścicieli. Liczba niewolników urodzonych w domu pana (*vernae*) jest stosunkowo duża. Na szczególną uwagę zasługują jednak te inskrypcje, w których jeden ze współmałżonków jest określony terminem *dominus et coniux*, *liberta et uxor*, *servus et coniux*, np. *dom[...]*coniugi (CIL XII 682a); *patronus coniugi pientissimae* (CIL XIII 11202); *patronus...et coniux* (CIL XIII 11204); *coniux et patronus* (CIL XIII 1902); *liberta idemque uxor patrono et marito*, AEp. 1935, Nr 17; *marito optimo eidemque patrono* (CIL XII 3782).

Mamy również liczne wypadki zawierania małżeństw między właścicielką a jej niewolnikiem (po uprzednim wyzwoleniu go). Jest ona określana terminem *domina et coniux* lub *patrona coniux*. Wprawdzie niekiedy *dominus*, *domina* jest równoznaczne z *amata* lub *carissima*, jednakże w wymienionych przypadkach chodzi o właściciela lub właścicielkę niewolnika. Wymienię kilka przykładów, jak na przykład *patriciae dominae et uxori muliaeri pientissimae* (CIL XII 682a); *coniux et domina carissima* (CIL XIII 2189); *domina coniux dulcissima* (CIL XIII 3052); *coniux et domina* (CIL XIII 2189); *sibi et patronae uxori* (CIL XII 3892); *libertus uxori* (CIL XIII 5939).

Zagadnienie życia rodzinnego niewolników na podstawie inskrypcji z Italii omówiłem szerzej w artykule, który ukaże się



w „Antiquitas” V, 1975, s. 49-77. Dane z obszaru Galii, jakie zdołałem zgromadzić, wskazują, iż w prowincjach zachodnich, tak samo jak w Italii, występują prawidłowości w zakresie życia rodzinnego niewolników, choć zapewne będzie można stwierdzić i różnice. Tu mogę jedynie zasygnalizować problem, odkładając omówienie go na później.

Oto zagadnienia, jakie zamierzałem wysunąć. Swój referat traktuję jako pierwszy głos w dyskusji nad zagadnieniem rozwoju i roli niewolnictwa w Galii rzymskiej. Z problemów, które zasługują na szersze omówienie i przedyskutowanie wymienić należy przede wszystkim sprawę danych epigrafiki, jako źródła do położenia niższych warstw społecznych Cesarstwa Rzymskiego, ze szczególnym uwzględnieniem niewolników. Kończąc, chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę na fakt występowania w Galii pracy ludzi wolnych, i to zarówno w rolnictwie, jak i w rzemiośle; na utrzymanie się rodzimych form zależności społecznej oraz przetrwanie niezromanizowanej ludności prowincji, czego dowodem może być między innymi nawrót do rodzimego zdobnictwa i rodzimych elementów dekoracyjnych w ceramice w III—IV w. n.e., tj. w okresie załamania się władzy i wpływów kultury rzymskiej.

### Wykaz skrótów

- AÉp — *Année Epigraphique*  
CIL — *Corpus Inscriptionum Latinarum*  
CSEL — *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*  
ILS — *Inscriptiones Latinae Selectae ed. H. Dessau*  
Migne-Pd — *Patrologia Latina*

Literatura: C. Jullian, *Histoire de la Gaule*, vol. VIII, Paris 1926; É. Espérandieu, *Recueil Général des Bas-Reliefs de la Gaule romaine*, Paris 1907 i n.; H. Gummerus, *Die südgallische Terrasigillata-Industrie nach den Graffiti aus la Graufsenque*, „Soc. Scient. Fennicae Comment. humanar. Litter”, III 3, 1930; A. Grénier, *La Gaule romaine*, [w:] *An Economic Survey of Ancient Rome*, vol. III, Baltimore 1937; L. Westermann, *Slave Systems of Greek and Roman Antiquity*, Philadelphia 1955; C. Boulvert, *Eslaves et affranchis impériaux sous le Haut-Empire. Rôle politique et administratif*, Napoli 1970; H. Chantaine, *Freigelassenen und Sklaven im Dienst der römischen Kaiser*, Stu-

dien zu ihrer Nomenklatur, *Forschungen zur antiken Sklaverei*, vol. I, Wiesbaden 1967; M. Wolf, *Untersuchungen zur Stellung der kaiserlichen Freigelassenen und Sklaven in Italien und den Westprovinzen*, Münster 1965; P. Duval, *Życie codzienne w Galii w okresie pokoju rzymskiego I—III w. p.n.e.*, Warszawa 1967; A. Korsunskij, *O położeniu rabow, wolnootpuszczennikow i kolonow w zapadnych prowincjach Rymkiej Imperii w IV—V w.*, „Wiestnik Driewniej Istorii” 1954 (2), s. 47—69; N. N. Bielowa, *Dannyye epigrafiki o rabowladienii w rymskoj Gallii*, „Wiestnik Driewniej Istorii” 1954 (3), s. 132—138; idem, *Epigraficzeskije dannyye o charakterie truda w gonczarnom riemiesle rymskoj Gallii w I—II w. n.e.*, „Wiestnik Driewniej Istorii” 1967 (1), s. 79—95.

JERZY KOLENDO

## Miasta i terytoria plemienne w prowincji Mezji Dolnej w okresie wczesnego Cesarstwa

Jednym z najistotniejszych czynników różniących między sobą poszczególne prowincje Imperium Rzymskiego był stopień ich urbanizacji. Miernikiem tego zjawiska może być gęstość sieci miejskiej oraz wielkość terytorium zależnego od miasta. W badaniach nad tym zagadnieniem należy naturalnie pojęcie „miasto” rozumieć dość szeroko. Część ośrodków miejskich mogła mieć uprzywilejowany status kolonii i municypiów, inne zaś były, z punktu widzenia formalnego, gminami peregrynów. Status prawny nie zawsze zresztą odpowiadał znaczeniu poszczególnych miast.

Stopień urbanizacji Imperium Rzymskiego był bardzo niejednorodny. Wiązało się to przede wszystkim z liczbą miast na poszczególnych obszarach. Tak na przykład na terenie trzech prowincji galijskich znajdowało się 60 (a według innych źródeł 64) miast posiadających z reguły dość znaczne terytorium<sup>1</sup>. Najczęściej pokrywało się ono z obszarem zajmowanym przed podbojem rzymskim przez poszczególne plemiona celtyckie. W Afryce zaś, która stanowiła, obok pewnych obszarów świata hellenistycznego, najbardziej chyba zurbanizowaną część Imperium Rzymskiego, sieć miast była nadzwyczaj gęsta. Według szacunkowych

---

<sup>1</sup> C. Jullian, *Histoire de la Gaule*, vol. IV, Paris 1924, s. 67—81, vol. V, Paris 1920, s. 33—49; J. J. Hatt, *Histoire de la Gaule romaine*, Paris 1959, s. 89—92.

obliczeń przeprowadzonych przez G. Ch.-Picarda<sup>2</sup> w całej Afryce miało istnieć w okresie późnego Cesarstwa ponad 500 miast, a w samej tylko prowincji prokonsularnej ponad 200 miast. Bardzo gęsta sieć miast powodowała, że ich terytoria siłą rzeczy musiały być dość małe. Poszczególne miasta leżały bardzo blisko siebie. Tak na przykład w okolicach Thugga znajdowało się 10 miast w promieniu 10 km i 14 miast w promieniu 13 km.

Ustalenie liczby miast oraz wielkości ich terytorium na obszarze danej prowincji nie daje jeszcze pełnej odpowiedzi dotyczącej stopnia jej urbanizacji. Na obszarze szeregu prowincji Imperium istniały również dość znaczne niekiedy obszary nieurbanizowane, nie należące do żadnych miast. Były to z jednej strony eksterytorialne domeny stanowiące własność cesarza, członków jego rodziny oraz arystokracji senatorskiej, z drugiej zaś tzw. terytoria plemienne<sup>3</sup>. Te dwa typy struktur terytorialnych znane są dobrze przede wszystkim z obszaru Afryki, dzięki licznym słupom granicznym rozdzielającym terytoria miast oraz domen, jak również obszary miejskie i eksterytorialne *saltus* od terytoriów plemiennych<sup>4</sup>. Nie była to tylko specyfika Afryki. Terytoria plemienne występowały również na terenie prowincji bałkańskich (Dalmacja) i naddunajskich (Pannonia). Odgrywały one także dużą rolę na Półwyspie Anatolijskim, będąc tu dziedzictwem okresu hellenistycznego<sup>5</sup>. Analizując zasięg i znaczenie nieurbanizowanych te-

<sup>2</sup> G. Charles-Picard, *La civilisation de l'Afrique romaine*, Paris 1959, s. 48 n. i 369; Cf. J. Kolendo, *Kolonat w Afryce rzymskiej w I—II wieku i jego geneza*, Warszawa 1962, s. 45 n.; idem, *L'amphithéâtre de Thydrus et les Gordiens*, „Archeologia” XXIV, 1973 (1974), s. 76.

<sup>3</sup> M. Rostovtzeff, *The Social and Economic History of the Roman Empire*, wyd. 2, Oxford 1957, s. 242 n., 321—323.

<sup>4</sup> J. Burian, *Die einheimische Bevölkerung Nordafrikas von den punischen Kriegen bis zum Ausgang des Principats*, [w:] F. Altheim, R. Stiehl, *Die Araber in der alten Welt*, vol. I, Berlin 1964, s. 484—495, 534—537 (zestawienie inskrypcji); Cf. J. Kolendo, *Kolonat...*, s. 57—62.

<sup>5</sup> M. Rostovtzeff, *op. cit.*, s. 640 (Dalmacja); G. Alföldy, *Bevölkerung und Gesellschaft der römischen Provinz Dalmatien*, Budapest 1965, s. 33—67 i *passim*; A. Mócsy, *Zur Geschichte der peregrinen Gemeinden in Pannonien*, „Historia” VI 1957, s. 488—498; idem, *Pannonia*.



rytoriów plemiennych trzeba sobie zdawać sprawę, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem stopniowo zanikającym w II w., a zwłaszcza w III w. W tym to okresie organizacja poszczególnych terytoriów plemiennych zaczyna upodabniać się do miast, co w konsekwencji prowadzi do urbanizacji tych obszarów. Reliktowy w pewnym stopniu charakter terytoriów plemiennych powoduje, że nasza dokumentacja, głównie epigraficzna, dotycząca tego zagadnienia, nie jest zbyt obfita.

Oprócz eksterytorialnych domen i terytoriów plemiennych pewną rolę odgrywały w prowincjach nadgranicznych Imperium Rzymskiego również obszary zależne od wojska, przede wszystkim od legionów. Były to tzw. *territoria legionis*<sup>6</sup>.

Głównym źródłem do poznania przedstawionej tu struktury terytorialnej Imperium Rzymskiego są słupy graniczne<sup>7</sup> oraz traktaty rzymskich mierniczych (*agrimensores*) mówiące o sporach o granice (*fines territorii*)<sup>8</sup>. Słupy graniczne można podzielić na dwie zasadnicze kategorie. Pierwsza z nich to kamienie graniczne podające, najczęściej przy zastosowaniu dość silnych skrótów, nazwy dwóch sąsiadujących ze sobą struktur terytorialnych, jak miasta, eksterytorialne domeny, terytoria plemienne oraz terytoria wojskowe. Drugi typ inskrypcji na słupach granicznych posiada formularz bardziej rozbudowany. Znajdujemy tu nie tylko nazwy dwóch sąsiadujących ze sobą jednostek podziału terytorial-

---

RE IX Supplementband (1962), kol. 604—610; J. Zabłocka, *Podstawy gospodarcze anatolijskiej arystokracji w świetle inskrypcji fundacyjnych okresu wczesnego Cesarstwa*, Poznań 1968, s. 8—10.

<sup>6</sup> A. Móscy, *Das territorium legionis und die canabae in Pannonien*, „Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae” III, 1953, s. 179—200; E. Dorutiu;-Boilă, *Teritoriul militar al legiunii V Macedonia la Dunărea de Jos*, „Studii și lercetari de Istorie Veche”, 1972, s. 45—62.

<sup>7</sup> E. De Ruggiero, *Dizionario epigrafico di antichità romane*, vol. III, s. 89—95 — finis (A. Schulten), vol. IV, s. 1078—limes. Por. P. Petit mengin, *Inscriptions de la région de Milev*, Mélanges d'Archéologie et d'histoire de l'École Française de Rome, 1967, s. 166—170.

<sup>8</sup> F. Blume, K. Lachmann, A. Rudorff, *Die Schriften der römischen Feldmesser*, vol. I—II, Berlin 1848, 1852; *Corpus agrimensorum Romanorum*, ed. C. Thulin, Lipsiae 1913.

nego. Napisy tego typu podają również imię urzędnika kierującego rozgraniczeniem, a często również i mierniczego, który dokonał bezpośrednio podziału ziemi.

Zanalizowany tu teoretycznie problem struktur terytorialnych Imperium Rzymskiego chciałbym rozpatrywać na przykładzie prowincji Mezji Dolnej (Moesia Inferior). Sytuacja tej prowincji była dość skomplikowana. Obejmowała ona obszary o zupełnie odmiennej przeszłości i całkowicie różnych strukturach społecznych<sup>9</sup>. Rzymianie na wybrzeżach Morza Czarnego zastali stare kolonie greckie, podczas gdy na pozostałych obszarach dominowały tradycyjne struktury plemienne. Z kolei na terenach leżących wzdłuż Dunaju proces przemian gospodarczych i społecznych ulegał przyspieszeniu i poważnemu nawet zmodyfikowaniu w wyniku obecności armii rzymskiej.

Warto zwrócić uwagę, że granice Mezji Dolnej<sup>10</sup> były dość sztuczne. Prowincja ta obejmowała tereny wzdłuż Morza Czarnego wraz z całą Dobrudżą oraz początkowo dość wąski pas ziemi wzdłuż Dunaju nazywający się, w terminologii podziałów obszarów celnych, *ripa Thraciae*<sup>11</sup>. Ten wąski pas uległ w końcu II w. rozszerzeniu kosztem sąsiedniej prowincji Tracji. Specyficzne ukształtowanie granic prowincji Mezji było wynikiem historii tego terytorium. Wąski pas nad Dunajem okrążał w początku I w. n.e. zależne od Rzymu Królestwo trackie, łącząc drogą lądową

<sup>9</sup> B. Gerov, *Romanizmaät meždun Dunava i Balkana ot Avgust do Hadrian*, „Godišnik na Sofijskija Universitet, Istoriko-filologičeski Fakultet” XLIV, 1948—1949, fasc. 4; idem, *Romanizmaät meždun Dunava i Balkana ot Hardian do Konstantin Veliki*; ibidem, XLVIII, 1951/1952 i XLVIII, 1952—1953, R. Vulpe, I. Barnea, *Romani la Dunărea de Jos*, [w:] *Din Istoria Dobrogei*, vol. II, Bucureşti 1968. Por. K. Majewski, *Kultura rzymska w Bułgarii*, Wrocław 1969.

<sup>10</sup> B. Gerov, *Severnata granica na provincija Trakija*, „Izvestija na Archeologičeski Institut” XVII, 1950, s. 11—33.

<sup>11</sup> H. Nesselhauf, *Publicum portorii Illyrici utriusque et ripae Thraciae*, „Epigraphica” I, 1939, s. 331—338; A. Dobo, *Publicum Portorium Illurici*. „Disserationes Pannonicae” II, Budapest 1960, s. 16; S. J. De L a c e t, *Portorium. Étude sur l'organisation douanière chez les Romains, surtout à l'époque du Haut-Empire*, Brugge 1949, s. 200—210.

miasta greckie wybrzeży Morza Czarnego z zachodem. Po aneksji Królestwa trackiego w r. 45 granice prowincji Mezji nie uległy zmianie.

Z punktu widzenia urbanizacji można na terenie prowincji Mezji Dolnej wyróżnić trzy całkowicie odmienne obszary:

1. Kolonie greckie<sup>12</sup> na wybrzeżach Morza Czarnego wraz ze swym zapleczem rolniczym (*chora*). Będą to: Histria, Tomis, Callatis, Dionysopolis, Odessos oraz przez pewien czas Mesambria. Miasta te wchodziły w skład koinon zachodniopontyjskiego<sup>13</sup>.

2. Pas nadgraniczny wzdłuż Dunaju, gdzie dominowało osadnictwo związane z armią.

3. Pozostały obszar prowincji poszerzony następnie o część Tracji. Znajdowały się tu dwa miasta greckie założone przez Trajana: Marcianopolis oraz Nicopolis ad Istrum. Leżały one początkowo na terenie prowincji Tracji. Dopiero w początkach panowania Septimiusza Sewera ich terytoria zostały włączone do prowincji Mezji Dolnej<sup>14</sup>.

Ilość miast na terenie Mezji Dolnej nie była duża. Należy wymienić tu dawne kolonie greckie na wybrzeżach Morza Czarnego oraz Marcianopolis i Nicopolis ad Istrum. Dzięki odkryciom epigraficznym<sup>15</sup> znamy poza tym na obszarze Mezji Dolnej jedną kolonię rzymską (Oescus) oraz cztery municipia (Novae<sup>16</sup>, Duro-

<sup>12</sup> D. M. Pippidi, *Les villes de la côte ouest de la mer Noire d'Auguste à Dioclétien*, [w:] *Akten des VI. Internationalen Kongresses für Griechische und Lateinische Epigraphik*, München 1972, München 1973, s. 99—114.

<sup>13</sup> I. Stoian, *Sur la communauté des cités grecques du Pont Gauche*, [w:] *Études Histriennes*, Bruxelles 1972, s. 147—166; P. Veyne, *Augustal de l'an 1. — Premier pontarche*, „Bulletin de Correspondance Hellénique”, 1966, s. 149—155; D. M. Pippidi, *Din nou despre pontarchi și pontarche*, „Studii și Cercetări de Istorie Veche”, 18, 1967, s. 423—430.

<sup>14</sup> B. Gerov, *Severnata granica...*, s. 26; G. Mihailov, *Septimus Severus in Moesia Inferior and Thrace*, [w:] *Acta Antiqua Philippopolitana. Studia Historica et Philologica*, Serdicae 1963, s. 125.

<sup>15</sup> R. Vulpe, *Le nombre des colonies et tes municipes de la Mésie Inférieure*, *ibidem*, s. 147—156.

<sup>16</sup> B. Gerov, *Die Rechtsstellung der untermösischen Stadt Novae*, [w:] *Akten des IV. Internationalen Kongresses für Griechische und Lateinische Epigraphik*, Wien 1964, s. 128—133. Por. J. Kolendo, *Dea Placida*

storum, Troesmis<sup>17</sup>, Tropeum Traiani<sup>18</sup>). Były jeszcze inne ośrodki pełniące faktycznie funkcje miast, chociaż, z punktu widzenia formalnego, nie posiadały one statusu prawnego kolonii lub muni-  
cypiów. Większość z tych miast powstała z ośrodków istniejących przy obozach wojskowych. Można tu wymienić takie centra, jak Dimum (Canabae Dimensium według informacji zawartej w *Horotesia Laberiusa Maximusa*<sup>19</sup>), Sexaginta Prista<sup>20</sup>, Transmarisca, Abrittus<sup>21</sup>. Cywilny charakter posiadało Emporium Piretensium<sup>22</sup> leżące na zachód od Nicopolis ad Istrum. Prawie wszystkie wymienione tu miasta, za wyjątkiem tylko kolonii greckich wybrzeża Morza Czarnego, powstały w II w. n.e.

Zajmując się miastami na obszarze prowincji Mezji Dolnej znajdujemy się w położeniu dość szczęśliwym, gdyż rozporządza-  
my pewnymi danymi pozwalającymi na określenie, w pewnych przynajmniej wypadkach, wielkości ich terytorium. *Horotesia Laberiusa Maximusa*<sup>23</sup> — zespół dokumentów wyrytych na ka-

à *Novae et le culte d'Hécate, la Bonne Déesse*, „Archeologia” XX, 1969 (1970), s. 77.

<sup>17</sup> E. Doruțiu - Boilă, *Castra Legionis V Macedonicae und Municipium Troesmense*, „Dacia” XVI, 1972, s. 133—144.

<sup>18</sup> E. Popescu, *Epigraphische Beiträge zur Geschichte der Stadt Tropaeum Traiani*, „Studii Clasice” VI, 1964, s. 185—203.

<sup>19</sup> D. M. Pippidi, *Un fragment inedit al horărniceii lui Laberius Maximus*, „Studii Clasice” VI, 1964, s. 331—342. Por. przyp. 23.

<sup>20</sup> J. Kolendo, *Une inscription inconnue de Sexaginta Prista et la fortification du Bas-Danube sous la Tétrarchie*, „Eirene” V, 1966, s. 139—154.

<sup>21</sup> T. Ivanov, *Archäologische Forschungen in Abrittus (1953—1961)*, [w:] *Acta Antiqua Philippopolitana. Studia Archeologica*, Serdicae 1963, s. 81—93.

<sup>22</sup> T. Zawadzki, *Emporium Piretensium. Contribution à la géographie historique des provinces de Thrace et de Mésie Inférieure*, „Bulletin de Correspondance Hellénique LXXXVIII, 1964, s. 531—538; B. Gerov, *Zur Lesung und Deutung einiger lateinischer Inschriften aus Bulgarien*, „Godišnik na Sofijskija Universitet, Fakultet po Zapadni Filologii” LXIII 2, 1969, s. 17—22.

<sup>23</sup> D. M. Pippidi, *Contribuții la istoria veche a Romaniei*, București 1967, s. 347—385, wcześniejsza wersja niemiecka — *Epigraphische Beiträge zur Geschichte Histrias in hellenistischer, und römischer Zeit*, Berlin 1962, s. 133—135. Por. przyp. 19.



mieniu w r. 100 w związku z konfliktem między mieszkańcami Histrii a dzierżawcami ceł — określa dokładnie granice terytorium tego miasta. Ich identyfikacja w terenie napotyka jednak poważne trudności. Stąd też w literaturze podaje się dwie próby rekonstrukcji tej linii granicznej (według Pârvana i P. Nicorescu)<sup>24</sup>.

Mamy również przekazy epigraficzne<sup>25</sup> mówiące o wyznaczeniu przy pomocy numerowanych kamieni (*lapides*) granicy Callatis (Mangalia). Niestety, możliwość jej lokalizacji w terenie jest jeszcze mniejsza niż w wypadku Histrii. Znany ponadto jeden słup graniczny terytorium Callatis znaleziony 25 km na południe od tego miasta w miejscowości Tvărdica (dawna Kallaidzi-dere) — CIL III 7587. Wreszcie dwa zespoły słupów granicznych pozwalają nam na ustalenie, przynajmniej częściowo, zasięgu terytorium Odessos (dzisiejsza Warna) i Nicopolis ad Istrum.

Na terenie prowincji Mezji Dolnej pewną rolę odgrywały też domeny należące do cesarza<sup>26</sup>. O ich istnieniu wiemy dzięki inskrypcjom wystawianym przez niewolników związanych z administracją domen oraz dzięki odciskom stempli na ceglach.

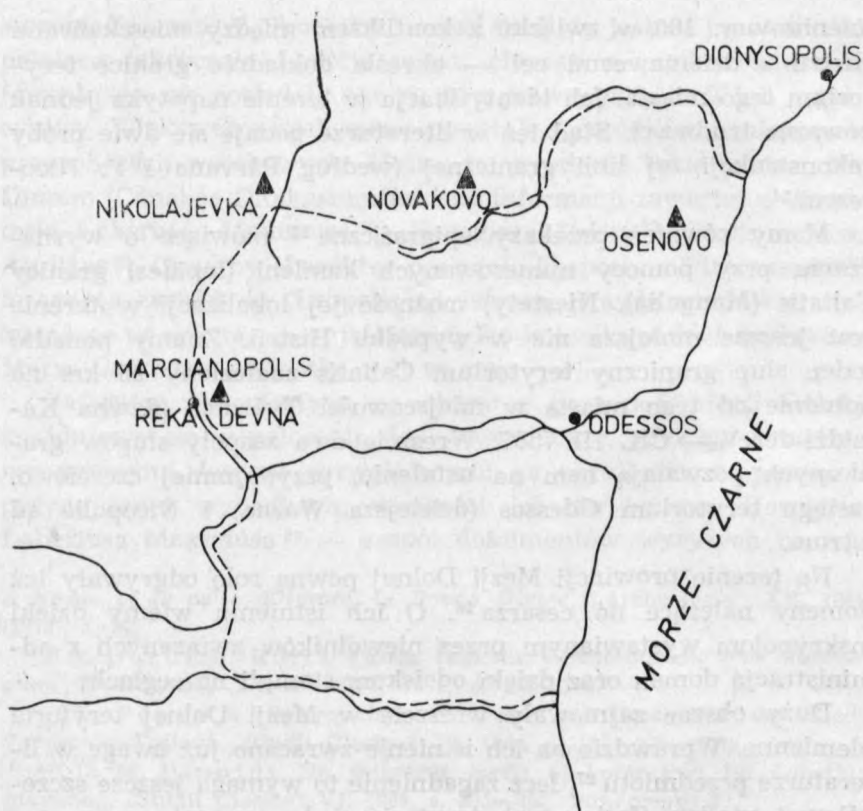
Duży obszar zajmowały wreszcie w Mezji Dolnej terytoria plemienne. Wprawdzie na ich istnienie zwracano już uwagę w literaturze przedmiotu<sup>27</sup>, lecz zagadnienie to wymaga jeszcze szczegółowej analizy. Zasięg tych terytoriów plemiennych można po-

<sup>24</sup> Por. D. M. Pippidi, *Contribuții...*, s. 362, mapa i *Epigraphische Beiträge...*, tabl. XVII.

<sup>25</sup> S. Lambrino, *Traces épigraphiques de centuriation romaine en Scythie Mineure (Roumanie)*, [w:] *Hommages à Albert Grenier*, Bruxelles 1962, s. 928—939; E. Doruțiu-Boila, *Zur Abgrenzung des Territorium von Kallatis*, „Dacia” XV, 1971, s. 325—333.

<sup>26</sup> B. Gerov, *Proučvanija vărchy pozemlenite otnošenija v našite zemi prez rimsko vreme (I—III v.)*, „Godišnik na Sofijskija Universitet, Filologičeski Fakultet”, L 2, 1952; V. Velkov, *Les campagnes et la population rurale en Thrace au IVE-VIE siècle*, „Byzantinobulgarica” I, 1962, s. 31—66.

<sup>27</sup> M. Rostovtzeff, *op. cit.*, s. 250 n i 646 n, przyp. 90; H. Sztajerman, *Spoleczeństwo zachodniorzymskie w III wieku*, Warszawa 1960, s. 220—223.



1. Rozmieszczenie słupów granicznych terytorium Odessos

--- Granica Odessos wg M. Mirčeva, ● Miasta antyczne, ▲ Słupy graniczne

znać, jak będę starał się wykazać, dzięki słupom granicznym mówiącym o dwóch operacjach rozgraniczania. Obydwa te zespoły inskrypcji posiadają bogatą literaturę. Z reguły jednak przyjmowano interpretacje wykluczające ich powiązanie z terytoriami plemiennymi. Jedynie tylko Rostovtzeff<sup>28</sup>, a wcześniej jeszcze

<sup>28</sup> Por. niżej przyp. 63 i 64.

G. Seure wysunęli takie przypuszczenie w odniesieniu do jednego z tych zespołów. Nie poparte ono zostało jednak jakąś szczegółowszą analizą.

Pierwsza z tych operacji rozgraniczania znana jest dzięki czterem słupom granicznym<sup>29</sup> znalezionym w okolicach Odessos. Na jednej stronie tych kamieni znajduje się napis: F TER THRAC, na drugiej zaś: F TER ODESS. W dwóch wypadkach słupy graniczne dają nam pełny napis dwustronny, w pozostałych zaś tylko jedną z jego części. Oto miejsca znalezienia poszczególnych słupów (poczynając od wschodu):

1. Słup<sup>30</sup> znaleziony w fortecy Osenovo (dawna nazwa Dišbudak). Mirčev uważa, że pierwotnie znajdował się on nad rzeką Batovka. Napis jednostronny:

[F TE]RR  
ODESS

2. Słup<sup>31</sup> znaleziony w rzymskiej twierdzy Krumovskoto Kale, koło wsi Novakovo. Napis dwustronny:

F TERR THRAC  
F TERR ODESS

3. Słup<sup>32</sup> znaleziony w murze rzymskiej fortecy na południe od wsi Nikolajevka. Napis jednostronny:

F TERR THRAC

4. Słup<sup>33</sup> znaleziony w miejscowości Reka Devna (starożytne miasto Marcianopolis). Napis dwustronny:

F TERR THRAC  
F TERR ODESS

<sup>29</sup> A. Salač, K. Škorpil, *Několik archeologických památek z východního Bulharska*. Rozpravy České Akademie Věd a Umění, č. 74, 1928, s. 56—61; M. Mirčev, *Latinski epigrafski pametnici ot Černomoriato*, „Izvestija na Archeologičeskogo družestvo v gr. Stalin” IX, 1953, s. 74—78.

<sup>30</sup> CIL III 7589; M. Mirčev, *op. cit.*, s. 74 n, fig. 91.

<sup>31</sup> M. Mirčev, *op. cit.*, s. 75, fig. 92.

<sup>32</sup> CIL XIII 729; M. Mirčev, *op. cit.*, s. 75, fig. 93.

<sup>33</sup> „Izvestija Russkogo Archeologičeskogo Instituta v Konstantinopole” X, 1905, s. 469 (K. Škorpil); A. Salač, K. Škorpil, *op. cit.*, s. 56; M. Mirčev, *op. cit.*, s. 75, fig. 94.

Z reguły rozwiązywano skrót F TERR ODESS jako *f(ines) terr(ae) Odess (itanorum)*, a F TER THRAC jako *f(ines) terr(ae) Thrac(um)*. Możliwe jest również rozwiązanie zaproponowane obocznie przez G. Mihailova<sup>34</sup> — *f(ines) terr(itorii)*.

Interpretacja napisu: *f(ines) terr(ae lub itorii) Odess(itanorum)* nie przedstawia większej trudności, gdyż mamy pewne teksty paralelne pochodzące z okolic najbliższych miast nadczarnomorskich. Będzie to inskrypcja CIL III 7587 znaleziona w Tvǎrdica (dawna nazwa Kalaidži-dere): *f(ines) terr(ae) Call(atianorum)* oraz CIL III 12329: *f(ines) t(errae) D(eultensium)*. W tych wszystkich wypadkach mamy więc do czynienia ze słupami wzniesionymi na granicy terytorium miejskiego. Z innych obszarów świata antycznego można byłoby przytoczyć również szereg analogii<sup>35</sup>. Wreszcie wspomniane już inskrypcje z Callatis mówią nam o istnieniu numerowanych kamieni na granicach terytorium tego miasta.

Analizowane tu słupy były wystawiane na północnej i zachodniej granicy terytorium miasta Odessos. Nie jest to wprawdzie granica wyznaczona zbyt dokładnie, gdyż o żadnym z tych kamieni nie można powiedzieć, że został odkryty *in situ*. Publikacje, zawierające dane o okolicznościach ich znalezienia, podają w trzech wypadkach informacje o wmurowaniu ich w ściany późniejszych konstrukcji. Napis z Reka Devna mógł być natomiast przeniesiony w związku z budową miasta Marcianopolis. Można jednak przypuszczać, że analizowane tu słupy graniczne nie zostały przesunięte zbyt daleko od miejsca ich pierwotnego ustawienia. Punkty, z których one pochodzą wyznaczają dość prawdopodobną, z punktu widzenia geograficznego, granicę miasta Odessos.

Bardziej skomplikowanie przedstawia się interpretacja zwrotu: *f(ines) terr(ae lub itorii) Thrac*. Zazwyczaj rozwiązywano skrót *Thrac(iae)*. Według Gerova<sup>36</sup> chodziłoby tu o wschodnią granicę

<sup>34</sup> G. Mihailov, *Inscriptiones Graecae in Bulgaria repertae*, wyd. 2, Serdicae 1970, s. 223.

<sup>35</sup> Dessau, 5944, 5945, 5948, 5951—5054, 5057, 5963, 5972—5976, 5981, 9378, 9379, 9387; AE 1951, 49.

<sup>36</sup> B. Gerov, *Severnata granica...*, s. 26.

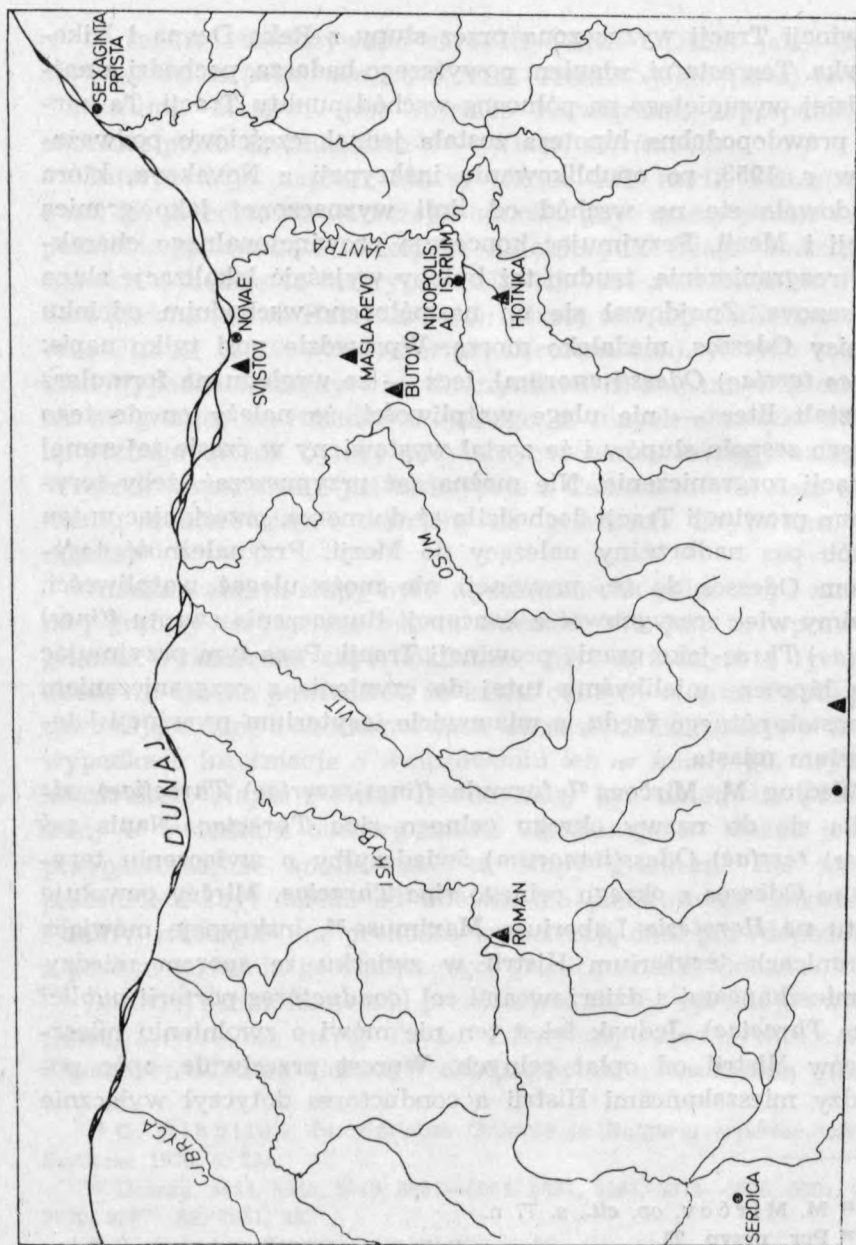


prowincji Tracji wyznaczoną przez słupy z Reka Devna i Nikolajevka. Ten ostatni, zdaniem powyższego badacza, pochodzi z najbardziej wysuniętego na północno-wschód punktu Tracji. Ta bardzo prawdopodobna hipoteza została jednak częściowo podważona w r. 1953, po opublikowaniu inskrypcji z Novakova, która znajdowała się na wschód od linii wyznaczonej jako granica Tracji i Mezji. Przyjmując koncepcję prowincjonalnego charakteru rozgraniczenia, trudno też byłoby wyjaśnić lokalizację słupa z Osenova. Znajdował się on na północno-wschodnim odcinku granicy Odessos, niedaleko morza. Wprawdzie nosi tylko napis: *F(ines terr(ae) Odess(itanorum)*, lecz — ze względu na formularz i kształt liter — nie ulega wątpliwości, że należy on do tego samego zespołu słupów i że został wystawiony w czasie tej samej operacji rozgraniczenia. Nie można zaś przypuszczać, żeby terytorium prowincji Tracji dochodziło aż do morza, przecinając w ten sposób pas nadbrzeżny należący do Mezji. Przynależność terytorium Odessos do tej prowincji nie może ulegać wątpliwości. Musimy więc zrezygnować z koncepcji tłumaczenia zwrotu *f(ines) terr(ae) Thrac* jako granic prowincji Tracji. Poza tym przyjmując taką hipotezę mielibyśmy tutaj do czynienia z rozgraniczaniem jednostek różnego rzędu, a mianowicie terytorium prowincji i terytorium miasta.

Według M. Mirčeva<sup>37</sup> formuła *f(ines) terr(ae) Thrac(iae)* odnosiła się do nazwy okręgu celnego *ripa Thraciae*. Napis zaś *f(ines) terr(ae) Odess(itanorum)* świadczyłby o wyłączeniu terytorium Odessos z okręgu celnego *ripa Thraciae*. Mirčev powołuje się tu na *Horotesia Laberiusa Maximusa*<sup>38</sup>, inskrypcję mówiącą o granicach terytorium Histrii w związku ze sporem między jej mieszkańcami a dzierżawcami ceł (*conductores portorii publici ripae Thraciae*). Jednak tekst ten nie mówi o zwolnieniu mieszkańców Histrii od opłat celnych. Wprost przeciwnie, spór pomiędzy mieszkańcami Histrii a *conductores* dotyczył wyłącznie

<sup>37</sup> M. Mirčev, *op. cit.*, s. 77 n.

<sup>38</sup> Por. przyp. 23.



2. Rozmieszczenie słupów granicznych inter Moesos et Thraeces  
● Miasta antyczne, ▲ Słupy graniczne

kwestii cel nakładanych na produkty pochodzące z wyspy Peuke położonej u ujścia Dunaju. W innych wypadkach mieszkańcy Histrii musieli płacić cła. *Horotesia Laberiusa Maximusa* nie może więc być dowodem, że terytorium Odessos było wyłączone z okręgu celnego *ripa Thraciae*.

Wydaje mi się, że można wysunąć zupełnie inną interpretację tego zespołu słupów granicznych z okolic Odessos proponując rozwiązanie skrótu: *f(ines) terr(ae lub itorii) Thrac(um)* — granica ziem lub terytorium Traków. Słupy graniczne oddzielałyby więc terytorium należące do plemienia Traków od ziem miasta Odessos. Analogią może tutaj być rozgraniczenie przeprowadzone w Afryce w latach od 102—105 i w 116 r. pomiędzy terytorium miasta Madauros a plemieniem Musulamii. Oto tekst napisu na jednym z tych słupów granicznych<sup>39</sup>:

*Ex auctorita[te] Imp(eratoris) Nervae Traiani Caes(aris) Aug(usti) Germanici, Dacici, L. Minicius Natalis, Leg(atus) Aug(usti) pro pr(aetore), inte[r] Madaurenses et Musulamios.*

W analizowanym przez nas wypadku wystawianie słupów granicznych miało na celu rozdzielenie terytorium miasta Odessos od terytorium plemiennego Traków. Operacja także zapobiegała różnego rodzaju sporom o *fines territorii*, lub też była rezultatem tych sporów. Musiały one być szczególnie częste w wypadkach terytoriów plemiennych. Z reguły bowiem interwencja rzymska pozbawiała plemiona części ziem, na których przedtem mieszkały. Przykładem konfliktów, wiążących się z rozdzielaniem terytoriów plemiennych, może być inskrypcja znaleziona na terenie dzisiejszej Dobrudży niedaleko Adamklissi<sup>40</sup>. *Termin(i) pos(iti) t(erritorii) c(ivitatis) Ausdec(ensium) adver(sus) Dac(os). Secun(dum) c(ivitatis) act(a) C(aius) Vexarus t(erminavit) lub f(e-cit) opus. H(inc) excessent Dac(i). Term(ini) t(erritorii) c(iuitatis)*

<sup>39</sup> *Inscriptions latines de l'Algérie*, vol. I, ed. S. Gsell, Paris 1922, nr 2829. Dalsze inskrypcje — cf. J. Kolendo, *Kolonat...*, s. 58 n.

<sup>40</sup> CIL III 14437<sup>2</sup>. Nową lekturę inskrypcji dał D. Tudor, *Cohors I Cilicum in Scythia Minor si Taurida*, „Analele Universității «C. J. Parhon»” București, Seria științelor sociale, Istorie, s. 45—74.

obli[(gti)] sint. M[es]sal(la) P[ie?]rox term(inos) [p]jos(uit) t(er-  
ritorii) iussu Helui(i) Pertinacis co(n)s(ularis) n(ostri) per An-  
ternium An[to]ninum trib(unum) coh(ortis) I Cilic(um).

Znamy również dość podobny napis z terenu Mauretanii<sup>41</sup>:  
*Termini positi inter Igilgitanos, in quorum finibus kastellum  
Victoriae positum est, et Zimiz, ut sciant Zimizes non plus in  
usum se haber(e) ex auctoritate M. Vetti Latronis proc. Aug.  
qua(m) in circuitu a muro Kast(elli) p(assus) D.(anno) pr(ovinciae)  
LXXXIX, Torquato et Libone cos (rok 128).*

W obydwu tych wypadkach wystawienie słupów granicznych miało na celu nie tylko rozgraniczenie terytoriów, lecz również podkreślenie, że plemiona Daków i Zimizes nie mają prawa korzystania z pewnych ziem.

Słupy graniczne z okolic Odessos oddzielają ziemie tego miasta od terytorium plemiennego Traków. Na pewnych odcinkach granica ta mogła pokrywać się z granicą między prowincją Mezją a Tracją. Odnosi się to do zachodniego odcinka wyznaczonego przez słupy z Reka Devna i Nikolajevka. W okolicach słupa z Novakova ziemie Traków mogły się już znajdować na obszarze prowincji Mezji. Trzeba bowiem pamiętać, że nazwa Trakowie<sup>42</sup> odnosiła się do całości ludności miejscowej we wschodniej części Półwyspu Bałkańskiego, a więc zarówno do ludności mieszkającej na terenie prowincji Tracji, jak i Mezji Dolnej. Termin Trakowie w tym wypadku odnosił się do ludności, która mieszkała na zapleczu terytorium Odessos. Z kolei słup z Osenova z jednostronnym napisem *f(ines) terr(ae) Odess(itanorum)* oddzielał najprawdopodobniej terytorium Odessos od miasta Dionysopolis (Bałčik).

Paleografia inskrypcji na analizowanych tu słupach granicznych może sugerować okres I w. n.e. Za datą tą przemawia również fakt, że z chwilą założenia przez Trajana Marcianopolis<sup>43</sup>

<sup>41</sup> CIL VIII 8369 = Dessau, 5961.

<sup>42</sup> A. von Premerstein, *Die Anfänge der Provinz Moesien*, „Jahreshefte des Österreichischen Archäologischen Institutes in Wien, Beiblatt” I, 1898, kol. 178—191.

<sup>43</sup> Nie można wykluczyć również ewentualności, że część ziem Odessos przeszła do Marcianopolis. Pewne światło na wschodnią granicę tego

zachodnimi sąsiadami mieszkańców Odessos przestali być Trakowie. Nowe miasto powstało, jak mogą świadczyć o tym analizowane tu inskrypcje, na terytorium plemiennym Traków.

Z terenu Mezji Dolnej mamy także ślady drugiej akcji rozgraniczania pewnych terytoriów. Jest ona znana dzięki pięciu inskrypcjom posiadającym identyczny prawie tekst powtarzający ten sam system skrótów. Oto ten napis zrekonstruowany na podstawie wszystkich egzemplarzy, zachowanych zresztą w różnym stopniu<sup>44</sup>: *Ex auctoritate imp(eratoris) Caes(aris) divi Traiani Parthici filii, divi Nervae nepotis, Traiani Hadriani Aug(usti), p(atris) p(atriciae), pontificis maximi, tribuniciae potestatis XX, co(n)s(ulis) III, Antius Rufinus inter Moesos et Thraces fines posuit*. Jedynie tylko w jednej z inskrypcji (nr 5) spotykamy się z formułą: *inter Thraces et Moesos*. Mamy więc tu do czynienia z rozgraniczeniem dokonany w r. 136, jak tego dowodzi *tribunicia potestas XX* cesarza Hadriana. Operację tę przeprowadził, nie znany nam z innych źródeł, Antius Rufinus<sup>45</sup>. Nie mógł on być legatem prowincji Mezji Dolnej ani Tracji, gdyż napis, pochodzący przecież z 5 słupów granicznych, nie podaje tego tytułu przy jego imieniu. Należy więc przyjąć, że Antius Rufinus był urzędnikiem cesarskim wysłanym specjalnie dla przeprowadzenia tego rozgraniczenia. Powierzenie takich funkcji wysokim urzędnikom senatorskim w randze *praetorii viri* lub nawet *consulares viri* było zjawiskiem dość częstym. Badania H.-G. Pflauma<sup>46</sup> nad legatami cesarskimi, którym powierzano w prowincjach nadzwyczajną misję, pozwoliły między innymi na ustalenie listy 8 takich urzędników, którzy nadzorowali przeprowadzanie roz-

miasta rzuca inskrypcja znaleziona we wsi Nevsa, którą publikował M. Mirčev, *Novi epigrafski pametnici*, „Izvestija na Narodnija Muzej — Varna” II (XVII), 1966, s. 70 n.

<sup>44</sup> Por. przyp. 47 i 50—54.

<sup>45</sup> *Prosopographia Imperii Romani saec. I. II. III*, wyd. 2, vol. I, Berolini 1933, s. 151, nr 784; A. Stein, *Die Legaten von Moesien*, Budapest 1940, s. 67.

<sup>46</sup> H.-C. Pflaum, *Légats impériaux à l'intérieur de provinces sénatoriales*, [w:] *Hommages à Albert Grenier*, Bruxelles—Berchem 1962, s. 1232—1242.



maitego typu rozgraniczeń terytoriów na obszarze prowincji Afryki.

Przy badaniach nad słupami granicznymi decydujące znaczenie ma dokładna ich lokalizacja. W wypadku analizowanych tu 5 inskrypcji stanowi ona klucz do ich interpretacji. Trzeba zawsze liczyć się z możliwością, że znajdowane przez nas słupy graniczne nie występują *in situ*. Czasami przesunięcia są tu nieznaczące, jak na przykład w wypadku słupów granicznych z okolic Odessos. W innych wypadkach musimy się liczyć nawet z dalekimi „podróżami” kamieni na odległość kilkudziesięciu kilometrów lub nawet więcej. Gdy słup graniczny nie jest znaleziony *in situ*, to wtedy musimy przeprowadzić szczegółową analizę wszystkich relacji dotyczących miejsca jego znalezienia. Konieczne jest również rozważenie, skąd mógł być on przeniesiony. W tych badaniach należy wykorzystywać takie elementy, jak znajomość ukształtowania terenu, późniejsza historia osadnictwa na tym obszarze oraz dzieje budownictwa, a zwłaszcza kwestia używanych tu materiałów budowlanych.

Przykładem konieczności tego typu skomplikowanych badań są właśnie inskrypcje mówiące o rozgraniczeniu *inter Moesos et Thraces*. Interpretacja tych słupów granicznych zależy przede wszystkim od ustalenia miejsca ich znalezienia. Oto w kolejności chronologicznej, koniecznej dla zrozumienia pewnych dyskusji, okoliczności znalezienia oraz lokalizacja tych słupów:

1. Słup<sup>47</sup> widziany w XVIII w. przez dyplomatę angielskiego w Swisztowie (Svistov). Był on wtórnie użyty jako nagrobek. Druga informacja podaje, że w r. 1811, w czasie wojny rosyjsko-tureckiej widział go jeden z bojarów wołoskich na południowym brzegu Dunaju. Następnie inskrypcja ta dostała się do kolekcji

<sup>47</sup> CIL III 749, s. 992 ad nr 749; Gr. G. Tocilescu, *Monumentele epigrafice si sculpturali ale Museului National de Antichitati din Bucuresci*, Bucuresci 1902, s. 127—142, nr 16; Dessau, nr 5956.

<sup>48</sup> J. Kolendo, *Etudes sur les inscriptions de Novae*, „Archeologia” XVI, 1965 (1966), s. 138, przyp. 90; idem, *Découvertes d'inscriptions grecques pendant la guerre russo-turque, 1828—1829*, „Archeologia” XVIII, 1967 (1968), s. 51.

rumuńskiego generała Mavrosa<sup>48</sup>. Obecnie znajduje się w Muzeum Archeologicznym w Bukareszcie. Opublikowana po raz pierwszy w r. 1825<sup>49</sup>.

2. Słup<sup>50</sup> znaleziony w miejscowości Hotnica na południe od Nicopolis ad Istrum. W miejscowości tej znajdowały się kamieniołomy używane w okresie rzymskim.

3. Słup<sup>51</sup> znaleziony na południe od miejscowości Butowo leżącej na zachód od Nicopolis ad Istrum. W Butowie, wielkim centrum produkcji ceramicznej z okresu Cesarstwa, jest lokalizowane Emporium Piretensium<sup>52</sup>.

4. Słup<sup>53</sup> znaleziony koło wsi Masłarewo (dawna nazwa Jajdzi) na północny-wschód od Nicopolis ad Istrum.

5. Słup<sup>54</sup> znaleziony między miejscowościami Roman a Staro-Selo w dolinie rzeki Iskyr. Znajduje się on w odległości ok. 120 km w linii prostej na wschód od słupa znalezionego w miejscowości Butowo. Opublikowany w 1911 r.

Gdy znano tylko cztery pierwsze z wyżej wymienionych słupów, to można było wyznaczyć granicę *inter Moesos et Thraces* z północy na południe, od Swisztowa poprzez Masłarewo, Butowo do Hotnicy. Odkrycie inskrypcji z Roman każe jednak odrzucić taką rekonstrukcję przebiegu tej granicy. Nie można w żadnym

---

<sup>49</sup> Editio princeps: *Bibliografičeskie listy*, 1825, nr 39, s. 575 = P. I. Keppen, *Materialy dlja istorii prosveščeniija v Rossii*, vol. II, St.-Petersburg 1819—1827, s. 575; Th. Mommsen (CIL III 749) podaje błędnie: Köppen in comm. ad hist. Rusicam (Russice) vol. 2 (1826) 575 [...]. Jex Bibliographičeskie Listy 1825 nr 39 (*quam non vidi*). Informacja o odkryciu inskrypcji przez dyplomatę angielskiego znajduje się w rękopiśmiennym zbiorze napisów, który zebrał znany numizmatyk wiedeński J. Eckhel (1737—1798).

<sup>50</sup> CIL III, s. 992, ad nr 749.

<sup>51</sup> „Archäologisch-epigraphische Mittheilungen aus Österreich-Ungarn”, XV, 1892, s. 209 (Škorpil); CIL III 12407.

<sup>52</sup> Por. przyp. 22.

<sup>53</sup> „Sbornik za Narodni umotvorjnija, nauka i knižnina” XVIII, 1901, s. 713 i fot. 8; CIL III 14422<sup>2</sup>.

<sup>54</sup> B. Filov, *Novootkriti starini*, „Izvestija na Bălgarskoto Archeologičesko Družestvo” II, 1911, s. 271; B. Filov, „Die Teilung des Aurelianschen Dakiens” XII, 1912, s. 236, przyp. 1.

wypadku zastosować tu argumentu, iż słup z Roman stanowi przykład tzw. „kamienia wędrującego” (*pierre errante*) przeniesionego do doliny rzeki Iskyr z granicy wyznaczonej wzdłuż linii łączącej Swisztow z Butowem. Miejscowość, w której znaleziono tę inskrypcję, znajduje się w wąskiej dolinie rzeki Iskyr. Jedyne połączenie z okolicami Nicopolis ad Istrum, gdzie znaleziono aż 3 słupy tego rodzaju, prowadzi drogą okrężną, poprzez równinę naddunajską. Wykluczone więc jest przeniesienie tego kamienia do Roman z okolic Nicopolis. W konsekwencji należałoby więc przyjąć, że słupy z napisem *inter Moesos et Thraces* wyznaczały granicę biegnącą z zachodu na wschód, a nie z północy na południe. W takim wypadku trzeba jednak stwierdzić, że słup z okolic Swisztowa, wtórnie użyty, nie pochodzi z regionu tego miasta. Musimy więc przyjąć, że został on przeniesiony z odległości kilkudziesięciu kilometrów, z linii granicznej przebiegającej od Roman poprzez Butowo do Masłarewa. Hipoteza ta może być w tym wypadku poparta obserwacją, że teren pomiędzy Swisztowem a analizowaną tu linią graniczną jest równinny. Ze Swisztowa, ważnego centrum handlowego w okresie nowożytnym, rozchodziło się szereg dróg idących na południe — w stronę przełęczy w paśmie Bałkanów. Co więcej, na całym tym obszarze brak jest dobrego kamienia budowlanego. Łatwo więc wytłumaczyć przeniesienie bloku kamiennego wykonanego z dobrego gatunku wapienia drobnokrystalicznego.

Toteż należy przyjąć, że granica *inter Moesos et Thraces* przebiegała z zachodu na wschód. Była ona wyznaczona przez słupy z Roman, Butowa i Masłarewa. Słupy z okolic Swisztowa i Hotnicy znajdowały się nie *in situ*.

Interpretacja analizowanego tu zespołu słupów zmieniała się w związku z przyrostem znalezisk. Według Th. Mommsena<sup>55</sup>, który komentował najwcześniej odkryty słup z okolic Swisztowa, pochodził on z granicy między Tracją a Mezją, która przebiegała wzdłuż gór Haemus (Bałkanów). W momencie, gdy znano już 4 słupy znajdujące się na linii północ—południe, to wysuwano dwie różne hipotezy tłumaczące charakter rozgraniczenia. Według

<sup>55</sup> Th. Mommsen, CIL III, s. 141, ad 749.

jednych badaczy<sup>56</sup> — chodziło tu o granicę okręgu celnego Ripa Thraciae. Inni<sup>57</sup> — przypuszczali, że mamy tu do czynienia z granicą prowincji Mezji i Tracji. Ta ostatnia zaś od czasów Kommodusa miała na północy dochodzić aż do Dunaju. Obydwie te koncepcje są jednak nie do przyjęcia. Trudno byłoby przypuszczać, że zwrot *inter Moesos et Thraces* jest synonimem nazw okręgów celnych, a mianowicie: Publicum Portorii Illyrici i Ripa Thraciae. Obydwa te terminy są poświadczane przez szereg inskrypcji<sup>58</sup>. Poza tym, jak na to zwrócił uwagę De Laet<sup>59</sup>, zwrot Ripa Thraciae odnosi się (jak wskazuje nazwa) do granicy celnej biegnącej wzdłuż Dolnego Dunaju.

Druga z tych hipotez musi być również odrzucona po pracy B. Gerova<sup>60</sup> poświęconej przebiegowi granicy między Mezją Dolną a Tracją. Zasięg tych dwóch prowincji możemy ustalić dzięki danym dostarczonym przez Geografię Ptolemeusza, które przedstawiają sytuację nad Dolnym Dunajem bezpośrednio po wojnach dackich. Podstawowym jednak źródłem są tutaj inskrypcje wymieniałe namiestników prowincji Mezji i Tracji. Skartografowanie napisów wyznacza dość precyzyjnie zasięg tych dwóch prowincji. Ponieważ z reguły są to inskrypcje datowane, można więc również uchwycić chronologię zmian przebiegu granic prowincji. Pewne znaczenie posiada też ustalenie zasięgu epigrafiki greckiej — panującej w Tracji i łacińskiej — dominującej w Mezji. Nie jest to jednak zawsze kryterium pewne, gdyż na terenie prowincji Mezji, gdzie zasadniczo panował język łaciński, spotykamy się z pewną ilością inskrypcji greckich<sup>61</sup>.

<sup>56</sup> C. Patsch, *Beiträge zur Völkerkunde von Südosteuropa*, V/1, „Sitzungsberichte der Akademie der Wissenschaft in Wien”, 214, 1, 1932, s. 94 n.; H. Nesselhauf, *op. cit.*, s. 333.

<sup>57</sup> A. von Premerstein, *op. cit.*, s. 186 n.; S. J. De Laet, *op. cit.*, s. 201—204.

<sup>58</sup> Por. przyp. 11.

<sup>59</sup> S. J. De Laet, *op. cit.*, s. 204.

<sup>60</sup> Por. przyp. 10.

<sup>61</sup> Przykładowo z Novae, obrazu legio I Italica, znamy ok. 70 inskrypcji łacińskich oraz 6 inskrypcji greckich. Por. J. K o l e n d o, „Archeologia” XX, 1969 (1970), s. 168 i XXII, 1971 (1972), s. 185.

Wnikliwa analiza, przeprowadzona przez B. Gerova, pozwoliła na precyzyjne ustalenie przebiegu granicy pomiędzy prowincją Mezją Dolną a Tracją w II w. n.e. Pokrywała się ona z linią graniczną wyznaczoną przez słupy z miejscowości Roman, Butowo i Masłarewo. Terytorium miasta Nicopolis ad Istrum, leżące na południe od linii Butowo-Masłarewo, należało (jak o tym świadczą znajdujące tu inskrypcje ku czci namiestników) do prowincji Tracji aż do początku panowania Septimiusza Sewera.

Zasługą Gerova jest też wyjaśnienie, że słupy ze Swisztowa i Hotnicy nie zostały znalezione *in situ*. Odkrycie słupa granicznego w tej ostatniej miejscowości można wyjaśnić w sposób dość specyficzny<sup>62</sup>. W Hotnicy znajdowały się w starożytności ogromne kamieniołomy, gdzie wydobywano bardzo dobry gatunek kamienia (wapień drobnokrystaliczny), który był używany dość powszechnie w budownictwie na terenie pomiędzy górami Bałkanami a Dunajem. Również i słupy używane do rozgraniczenia *inter Moesos et Thracas* były wykonane, o ile mogłem stwierdzić, z kamienia hotnickiego. Być może więc, już na miejscu, w Hotnicy, przygotowywano gotowe słupy wraz z napisem. Za taką hipotezą może przemawiać fakt, że liternictwo analizowanych tu 5 słupów jest zasadniczo identyczne. Najprawdopodobniej więc słup graniczny z Hotnicy nigdy nie dotarł do miejsca swego przeznaczenia.

W świetle interpretacji Gerova wyrażenie: *inter Moesos et Thracas* byłoby synonimem zwrotu: *inter provinciam Moesiam Inferiorem et provinciam Thraciam*. Słupy te rozdzielałyby więc dwie prowincje. Teza ta wydaje mi się najbardziej prawdopodobna. Istnieje jednak pewna trudność. W oficjalnym tekście zrehabilitowanym na polecenie urzędnika rzymskiego, który dokonywał rozgraniczenia dwóch prowincji, powinny wystąpić ich nazwy. Gdybyśmy rozpatrywali tylko sam tekst analizowanych tu inskrypcji, to trzeba byłoby przyjąć, jak to słusznie zauważył już w r. 1907 G. Seure<sup>63</sup>, że mamy tu do czynienia z rozgraniczeniem

<sup>62</sup> B. Gerov, *Severnata granica...*, s. 21.

<sup>63</sup> G. Seure, *Nicopolis ad Istrum, Étude historique et épigraphique*, „Revue Archéologique” II, 1907, s. 268.



dwóch plemion Moesii i Thraces. Za taką interpretacją opowiedział się również Rostovtzeff<sup>64</sup>. Można jednak usunąć tę trudność przyjmując, że w r. 136 została przeprowadzona akcja rozgraniczenia dwóch prowincji. Ponieważ granica między nimi przebiegała poprzez terytoria plemienne, więc w praktyce polegała ona na rozgraniczeniu poszczególnych ludów. Plemiona mieszkające na terenie prowincji Tracji nazwano Thraces, a na terenie Mezji Dolnej — Moesii. W tym ostatnim wypadku rozciągnięto na obszar całej prowincji nazwę odnoszącą się pierwotnie do jednego ludu mieszkającego we wschodniej części późniejszej prowincji Mezji Górnej (Moesia Superior), na zachód od rzeki Ciabrus (Cibrica)<sup>65</sup>.

Wytyczenie w terenie linii granicznej pomiędzy Mezzą Dolną a Tracją wymagało w praktyce ustalenia zasięgu ziem należących do poszczególnych ludów, które znalazły się na terenie jednej z tych dwóch prowincji. Granica pomiędzy prowincjami przedzielała zasadniczo jednolity obszar (z punktu widzenia etnicznego). Stąd też chyba wynikała konieczność podkreślenia, że rozgraniczenie zostało dokonane *inter Moesos et Thraces*. Naruszanie granicy wiązało się bowiem z różnego rodzaju konfliktami pomiędzy sąsiednimi grupami plemiennymi, które w sposób dość sztuczny znalazły się po jej dwóch stronach.

Gerov odrzuca ewentualność<sup>66</sup>, że analizowane tu słupy rozdzielały terytoria plemienne zwracając uwagę, iż zabytki z Masłarowa i z Butowa wyznaczają północną granicę terytorium Nicopolis ad Istrum. Według niego nie było tu miejsca na terytoria plemienne. Nie wiemy jednak, czy w r. 136 północna granica powstałego niedawno miasta pokrywała się całkowicie z granicą pomiędzy prowincjami Tracją a Mezzą. Nie można wykluczyć, że na obrzeżu terytorium tego miasta leżały ziemie należące do Thraces. Analogią mogłaby być tu sytuacja, którą znamy dzięki

<sup>64</sup> M. Rostovtzeff, *op. cit.*, s. 647, przyp. 90.

<sup>65</sup> RE XV, kol. 2347—2350 — Moesi (M. Fluss); D. Detschew, *Die thrakischen Sprachreste*, Wien 1957, s. 306—310.

<sup>66</sup> B. Gerov, *Severnata granica...*, s. 20, przyp. 4.

kadastrowi z Orange. Na podstawie tego dokumentu epigraficznego możemy stwierdzić istnienie *Tricastinis reddita (iugera)* <sup>67</sup>. Były to ziemie skonfiskowane, a następnie zwrócone plemieniu Tricastinij po założeniu kolonii Arausio. Również z terytorium kolonii Cirta znamy dość skomplikowaną sytuację, gdy ziemie należące do tego miasta (*ager publicus Cirtensium*) przydzielono dwom ludom, a mianowicie Nicibes i Suburbures Regiani <sup>68</sup>. Być może więc podobna sytuacja istniała również na terenie należącym do Nicopolis ad Istrum.

Podsumowując te rozważania możemy stwierdzić, że słupy graniczne *inter Moesos et Thraces* rozgraniczając prowincję rozdzielały jednocześnie terytoria plemienne. Analizowane tu dwa zespoły słupów świadczą o ogromnym znaczeniu terytoriów plemiennych w Mezji Dolnej i Tracji <sup>69</sup> w I w. n.e. i w pierwszej połowie II. Jednocześnie stanowić to może pośredni dowód słabości urbanizacji tych prowincji, gdzie na znacznych obszarach przetrwały różnego rodzaju tradycyjne struktury gospodarczo-społeczne i organizacyjne.

Znaczenie analizowanych tu dwóch zespołów słupów granicznych nie ogranicza się tylko do stwierdzenia samego faktu istnienia terytoriów plemiennych. Używanie określeń Thraces oraz Moesii przy rozgraniczaniach terytoriów dowodzi, że władze rzymskie uznawały oficjalnie ich istnienie na terenach nieurbanizowanych. Termin terytoria plemienne, wprowadzony przez część

<sup>67</sup> A. Piganiol, *Les documents cadastraux de la colonie romaine d'Orange*, Paris 1962, s. 54 n.

<sup>68</sup> S. Lancel, *Suburbures et Nicibes: Une inscription de Tigisis*, Libyca 1953, p. 289—298 = AE 1957, n° 175; A. Berthier, *Nicibes et Suburbures. Nomades ou sédentaires?*, „Bulletin d'Archéologie Algérienne” III, 1968, s. 293 = AE 1969/1970, n° 696. Por. cf. J. Kolendo, *Kolonat...*, s. 57 n.

<sup>69</sup> Cenne światło na to zagadnienie rzuca analiza przekazów o strategiach w Tracji. Por. B. Gerov, *Zum Problem der Strategien im römischen Thrakien*, „Klio” 52, 1970, s. 123—132; idem, *Die Einteilung der städtischen Territorien im römischen Thrakien in regiones (χωραι), Phylen und Komarchien*, [w:] *Akten des VI. Internationalen Kongresses für Griechische und Lateinische Epigraphik—München 1972*, München 1973, s. 492—495.

historyków, nawiązuje więc do podziałów terytorialnych używanych przez Rzymian. Rzeczywistość historyczna kryjąca się pod tym terminem mogła być niekiedy dość skomplikowana.

### Wykaz skrótów

- AE — *Année épigraphique*.  
CIL — *Corpus Inscriptionum Latinarum*.  
Dessau — H. Dessau, *Inscriptiones Latinae selectae*.



TADEUSZ KOTULA

## Znaczenie prowincji afrykańskich w systemie Imperium

Jako przedmiot referatu przeznaczanego na Zjazd Historyków Polskich w Toruniu wybrałem afrykańskie prowincje Rzymu, czyli rzymską Afrykę. Terytorium to obejmowało w starożytności część dzisiejszego Maghrebu, a więc zamykało się w granicach północno-zachodniej połaci afrykańskiego kontynentu. Jednakże w literaturze ogólnie przyjęto w odniesieniu do rzymskiej Afryki określenie Afryka Północna, z której wyłącza się tradycyjnie Egipt i Cyrenajkę, jako kraje należące w rzymskiej epoce nadal do kręgu kultury hellenistycznej.

Znaczenie tych czy innych prowincji w ramach Imperium Romanum bywa zazwyczaj rozpatrywane, jeśli na to pozwalają źródła, kompleksowo na kilku płaszczyznach: 1. stosunków politycznych; 2. społeczno-gospodarczych; 3. kulturalnych. W wypadku prowincji afrykańskich jest to, ze względu na stan źródeł i badań, problem ogromny i dlatego w referacie zjazdowym muszę się ograniczyć do wybranych zagadnień, dodając do wymienionych aspektów jeszcze jeden; 4. uwagi na temat znaczenia afrykańskich źródeł z metodycznego punktu widzenia. Chciałbym wszakże skorzystać z okazji, jaką daje Powszechny Zjazd, aby przynajmniej zasygnalizować ważniejsze osiągnięcia minionego pięcioletnia, dokonać pobieżnego choćby przeglądu badań, które przynoszą coraz to nowe przyczynki do problemu — znaczenie Afryki.

1. Wypadnie rozpocząć od problematyki politycznej, aby wy-



jaśnić, jak i w jakich okolicznościach doszło do podboju terytorium, które w dobie Cesarstwa organicznie wrosło w administracyjny system światowego Imperium, by w następstwie podboju odgrywać doniosłą rolę w różnych dziedzinach jego wewnętrznego życia i historii. W tym sensie uwypuklenie politycznego znaczenia rzymskiej Afryki — kwestii, której zamierzam poświęcić stosunkowo dużo uwagi — stanowi konieczny wstęp do przedstawienia dalszych punktów omawianego problemu.

Główne etapy podboju Afryki Północnej przez Rzym mieszczą się w dwóch stuleciach, od połowy II w. p.n.e. do połowy I w.n.e. W obecnym stanie badań zdawałoby się, iż niewiele można wnieść nowego do wyczerpujących analiz źródeł literackich okresu Republiki. A jednak w nauce światowej trwa debata nad nie wyczerpanym — jak się okazuje — zagadnieniem, jednym z najbardziej dyskutowanych w historii starożytnej: dlaczego Rzymianie zdecydowali się na likwidację państwa kartagińskiego, na brutalne zniszczenie samej Kartaginy i utworzenie na jej ziemiach prowincji *Africa*. Długo utrzymywał się pogląd T. Mommsena, który nawiązując do katonowego: *Ceterum censeo Karthaginem esse delendam* postawił tezę, że naczelnym motywem działania rzymskich polityków w przededniu trzeciej wojny punickiej był „merkantiler Eifersucht” — zazdrość i obawa przed konkurencją Kartaginy w handlu śródziemnomorskim. Owej tezie o *metus Karthaginis*, podjętej przez M. Rostowcewa i dziś jeszcze głoszonej przez niektórych badaczy, przeciwstawił U. Kahrstedt w trzecim tomie O. Meltzera *Geschichte der Karthager* pogląd o *metus Masinissae*.

Poruszam dziś ten problem, gdyż pisząc monografię o Masynisie musiałem dokonać przeglądu nowszych badań, obszernej literatury poświęconej w ostatnich latach okresowi wojen punickich. Przy okazji mogłem stwierdzić, iż nader rzadko wykorzystuje się dwa znamienne miejsca u Liwiusza i Appiana, z których istotnie zdaje się wynikać, że przed trzecią wojną punicką rosły w Rzymie obawy przed zaborczością Masynissy. W swej relacji o wojnach z Kartaginą przytoczył Appian obszerne fragmenty dyskusji w Senacie po Zamie (Lib. 61). Jeden z mówców postawił pytanie,

czy należy Kartaginę zniszczyć, czy też może oddać ją Masynissie. Jednakże z tej ostatniej propozycji niezwłocznie się wycofał, gdyż przyczyniłoby to się, jak zauważył, do zbytowego wzmocnienia sprzymierzeńca. Dziś przyjmuje się, że cytowany *passus* jest antycypacją nastrojów panujących w Rzymie dopiero właśnie przed trzecią wojną punicką. Z kolei Liwiusz dał wyraz nieufności Senatu do Masynissy w 171 r., tuż przed trzecią wojną macedońską. Numidyjskiego króla pomówiono wręcz, jak czytamy, o dwulicową politykę, o to, że stanie w końcu po stronie silniejszego w przekonaniu, że za pomoc otrzyma Afrykę (*suam Africam fore*, Liv. XLII 29, 8—10).

Oba te miejsca czynią hipotezę U. Kahrstedta o *metus Masinissae* bardzo kuszącą. A jednak w najnowszych badaniach zaznacza się odwrót od niej. Zwłaszcza G. Camps przyjmuje dziś w swej monografii o Masynissie, że około 150 r. sędziwy władca stojący nad grobem nie mógł być groźnym konkurentem Rzymu w Afryce. Republika stała wówczas u szczytu swego militarnego potencjału, stając się najsilniejszym państwem śródziemnomorskiego świata.

Analiza źródeł i nowszej literatury przedmiotu mnie z kolei skłoniła do wysunięcia poglądu, że zarówno *metus Karthaginis*, jak *metus Masinissae* były wytworem rzymskiej propagandy politycznej poprzedzającej planowaną agresję na Afrykę. W połowie II w. p.n.e. potężny Rzym nie obawiał się ani Kartaginy, ani Masynissy, lecz chodziło o wytworzenie odpowiednich nastrojów, o działanie propagandowe mające usprawiedliwić rzymską zaborczość. W okresie tym Rzymianie zdawali już sobie w pełni sprawę — co pragnę szczególnie tu podkreślić — z gospodarczego znaczenia Afryki, z wartości afrykańskiej pszenicy na chłonnym rynku italskim i w samym Rzymie, jak miało się niebawem okazać. Interesy lichwiarzy, kupców zbożowych i wielkich posiadaczy ziemskich zbiegały się. Rzymski „wywiad gospodarczy”, by użyć współczesnego określenia, był bez wątpienia świetnie zorientowany w możliwościach i zyskach ekonomicznej i politycznej ekspansji.

Hipoteza, którą rozwinąłem w oddanej do druku książce o Ma-

synissie, nawiązuje do coraz dziś bardziej rozpowszechnionego przekonania, że zaborcze tendencje Rzymu w polityce afrykańskiej stopniowo się nasilały w ciągu III w. p.n.e. Utworzenie w 146 r. na gruzach Kartaginy *provincia Africa* po ciężkiej trzyletniej wojnie stworzyło wygodną pozycję wyjściową do dalszej agresji. Niebezpieczeństwo ze strony obcego mocarstwa wcześniej dojrzał tylko król Numidii Jugurta, zabiegający w swym dążeniu do jedynowładztwa — wbrew spowodowanemu przez Rzymian podziałowi władzy między trzech synów Micypsy — o poparcie tej części autochtonicznej ludności państwa, która broniła się przed zalewem numidyjskich miast przez *negotiatores Italici*.

Znamienny jest fakt, że tuż po wygranej wojnie z Jugurtą zwycięskie stronnictwo popularów przystąpiło do realizacji planu kolonizacji wojskowej na ziemiach numidyjskiego królestwa, mimo iż formalnie zachowało ono niezawisłość. O dawnych koloniach weteranów Mariusza w Numidii informują nas dziś łacińskie inskrypcje z Afryki okresu wczesnego Cesarstwa. W swej ostatniej monografii o Masynissie i Jugurcie Ch. Saumagne ukazał skutki rzymskiej zaborczości po wojnie jugurtyńskiej — proces coraz wyraźniejszej i bezwzględnej ingerencji Republiki w wewnętrzne sprawy państwa Gaudy, niedołęznego następcy Jugurty z woli Rzymian. Należy się zgodzić z francuskim uczonym, że odpowiedzialność za rzymską penetrację w głąb Numidii, już nie tylko gospodarczą, lecz i polityczną, spada w pierwszym rzędzie na popularów z otoczenia Mariusza, usilnie dążących do zdobycia terenów kolonizacyjnych dla weteranów i plebsu poza Italią<sup>1</sup>.

Zaostrzenie się wojny domowej w samym Rzymie między popularami a optymatami z obozów Mariusza i Sully odwlekło na lat kilkadziesiąt dalsze zabory Republiki w Afryce kosztem ziem Numidów i Maurów, lecz paradoksalnie przyspieszyło uzależnienie się tubylczych państw afrykańskich od Rzymu. Ich mario-

<sup>1</sup> Ch. Saumagne, *La Numidie et Rome. Masinissa et Jugurtha*, Paris 1966.

netkowi władcy, mimo takich czy innych prób lawirowania między rzymskimi ugrupowaniami politycznymi, nieuchronnie spadali do rzędu klientów Romy. Przymierze numidyjskiego króla Juby I z Pompejanami stało się dla Cezara wygodnym pretekstem do ostatecznej likwidacji wolnej Numidii, której znaczną część wcielono do Imperium jako drugą rzymską prowincję *Africa Nova*. Na jej urodzajnych gruntach zaczęła u schyłku Republiki wyrastać, kosztem prowincjonalnej poddanej ludności oraz dawnych domen królewskich, wielka własność ziemska Rzymian, *Africanæ possessiones*, zwłaszcza fortuny senatorskie, które stały się załączkiem prywatnych osławionych latyfundiów afrykańskich doby wczesnego Cesarstwa. Wreszcie w 27 r. p.n.e. cesarz August dokonał połączenia obydwu prowincji — *Africa Vetus* i *Nova* — w jedną wielką prowincję zarządzaną przez senackich namiestników w randze prokonsulów. Owa *Africa Proconsularis* miała być odtąd jedną z najważniejszych prowincji senackich w administracyjnym systemie Imperium.

Ostatni etap rzymskiego podboju stanowiła aneksja królestwa mauretańskiego w okresie wczesnego pryncypatu, rozpoczęta przez Kaligulę, a zakończona w 43 r. utworzeniem przez Klaudiusza dwóch prowincji prokuratorских — *Mauretania Caesariensis* i *Mauretania Tingitana*.

Nie można negować, że pozytywną stroną włączenia części Afryki Północnej do Imperium był fakt, iż panowanie rzymskie zapewniło afrykańskim prowincjom wszechstronny pokojowy rozwój w granicach, których przed naporem koczowniczych plemion strzegły fortyfikacje limesowe oraz III legion cesarski z formacjami pomocniczymi. W tych warunkach polityczne znaczenie Afryki i jej ludności w pełni wystąpiło w epoce pryncypatu. Krótko jedynie wspomnę o roli afrykańskich zgromadzeń prowincjonalnych, *concilia*, którymi zajmowałem się w kilku pracach. Złożone z delegatów miast, powołane do życia jak w całym państwie w celu propagowania kultu cesarskiego w skali całych prowincji, stały się one wkrótce trybuną afrykańskiej opinii publicznej, ważnym organem kontroli i oceny działalności namiestników i administracji cesarskiej. Po wydarzeniach schyłkowego okresu Republiki,

z jego praktycznie nieograniczonym wyzyskiem prowincjonalnej ludności, zdobycie przez Afrykanów prawa do samoobrony i walki o własne interesy, nie zawsze wprawdzie, czy nawet nieczęsto skutecznej, było w każdym razie znacznym osiągnięciem w ustroju państwowym zmierzającym szybkimi krokami do absolutnej monarchii. Jest faktem, że *concilia* służyły w pierwszym rzędzie wyższym warstwom społecznym, lecz tak czy inaczej historia tej instytucji dowodzi, że już w I, a zwłaszcza w II w. n.e. i w okresie Sewerów państwo bardzo się liczyło z opinią Afrykanów, z ich pozycją w życiu publicznym. Nie ma potrzeby rozwodzić się w tym kontekście nad rolą Afryki jako bazy rekrutacji ekwitów i senatorów — zagadnieniem mającym dziś wielką literaturę. Obserwujemy w źródłach, zwłaszcza epigraficznych, wyraźne crescendo w tym kierunku. Jego punkt kulminacyjny wyznaczają afrykańscy *praefecti praetorio* końca II i początku III w., a mianowicie Q. Aemilius Laetus z miasta Thaenae w Byzacenie i C. Fulvius Plautianus, a w 193 r. afrykański cesarz L. Septimius Severus, podobnie jak Plautianus rodem z Lepcis Magna.

Ostatnio A. Birley obliczył w swej monografii poświęconej Septymiuszowi Sewerowi, że podczas samych tylko rządów tego władcy Afryka dała administracji państwowej z pewnością 35, a z dużą dozą prawdopodobieństwa 9 dalszych wybitnych urzędników ze stanu senatorskiego i rycerskiego, wszystkie zaś pozostałe części Imperium — razem wzięte — odpowiednio 41 i 9 osobistości, których kariery pozwalają na takie ustalenia<sup>2</sup>.

Z kolei powstaje pytanie, dlaczego w III w. n.e. prymat w państwie ostatecznie zdobyły prowincje naddunajskie, a nie Afryka, która osiągnęła apogeum także swego rozwoju ekonomicznego i kulturalnego. Problem jest bardzo skomplikowany. Niemalże znaczenie miała okoliczność, że w dobie politycznego kryzysu, stopniowo ogarniającego z biegiem III w. również Afrykę Północną, zaszły tak poważne przemiany w wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Cesarstwa, iż prowincje afrykańskie — w całym

<sup>2</sup> A. Birley, *Septimius Severus, the African Emperor*, London 1971, s. 327 n., 357 n.



swym zespole nie tak zagrożone, jak inne najazdami zewnętrznymi wrogów w burzliwym okresie „trzydziestu tyranów” — ustąpiły zdecydowanie miejsca naddunajskim, z których rekrutowali się najlepsi żołnierze, oficerowie i liczni „wojskowi cesarze”<sup>3</sup>. Poprzestaniemy tu na jednym tylko, politycznym aspekcie trudnej kwestii.

Właśnie jednak w związku z powyższym trzeba powiedzieć także o politycznej roli Afryki w sensie negatywnym. Podbój rzymski nie zlikwidował tradycyjnego w tym kraju oporu przeciw najeźdźcom; walki powstańcze nie wygasły po stłumieniu za Tyberiusza szczególnie groźnego powstania Takfarinasa, chociaż skoncentrowały się w najslabiej zromanizowanej części podbitego obszaru — w Mauretanii i istotnie znajdowały naturalne oparcie w plemiennych, niezromanizowanych, czy powierzchownie tylko zromanizowanych, elementach rodzimej ludności. W literaturze zwykło się mówić o „dziedzictwie Jugurty”, ale trzeba tu zarazem przestrzec przed zbyt pochopnymi sądami i błędnymi ocenami. W nowszych studiach słusznie się kwestionuje przestarzałe poglądy o rzekomo krzepnącej „świadomości narodowej” czy nawet etnicznej ogółu Afrykanów. Z drugiej wszelako strony należy krytycznie ocenić również sądy o klasowej solidarności warstw niższych, rzekomo nastawionych *quasi en bloc* antyrzymsko w walce z politycznym oportunizmem klas wyższych. Pewne badania poszły tu stanowczo zbyt daleko. Autorowi „źródeł afrykańskiego separatyzmu w III w.” wypada to na Zjeździe przypomnieć.

O ile największa i najbogatsza część rzymskiej Afryki, wielka prowincja prokonsularna, obejmująca w swych granicach całą Numidię i Trypolitanię, które w dobie dominatu stały się wraz z Byzaceną odrębnymi prowincjami afrykańskiej diecezji, cieszyła się aż do najazdu wandalskiego względny spokój, o tyle w Mauretanii kryzys III w. przebiegał od połowy tego stulecia pod

<sup>3</sup> B. H. Warmington nazywa Afrykę rzymską późnej epoki „a military backwater” (B. H. Warmington, *The North-African Provinces from Diocletian to the Vandal Conquest*, Cambridge 1954, s. 122, por. s. 107 n.).

znakiem niemal ciągłych powstań górskich plemion. Na tym afrykańskim Zachodzie tylko część Maghrebu znalazła się w granicach Imperium. W literaturze panuje duża rozbieżność w ocenie opłacalności rzymskiego podboju Mauretanii. I tak na przykład J.-Cl. Faur skonstatował w artykule poświęconym Ptolemeuszowi — ostatniemu władcy mauretańskiego królestwa podstępnie zgładzonemu przez Gajusza Kaligulę — „tenir une partie de l'Afrique du Nord est inutile, si l'on ne la tient toute”<sup>4</sup>. Jednakże I. Hahn, nawiązując do sądu T. Mommsena niegdyś wypowiedzianego w związku z aneksją Judei przez Rzym, zwrócił ze swej strony uwagę na fakt, że paradoksalnym zbiegiem okoliczności bezpośredni zarząd podbitego kraju Maurów spowodował więcej politycznych komplikacji niż pozostawienie wolności klientelnemu królestwu, które mogło z powodzeniem nadal pełnić rolę państwa buforowego między prowincjami Imperium a terytoriami wojowniczych plemion zachodniego Maghrebu<sup>5</sup>. Doświadczenie wieków wykazało, że dwa kraje, w których Klaudiusz zorganizował administrację prowincjonalną, nie „dojrzały” do rzymskiego zaboru: Mauretania i Brytania. Obydwa stały się źródłem nieustannych trudności dla Imperium, aż po upadek rzymskiego panowania na Zachodzie. Słusznie zatem M. Racht określiła problem mauretański jako niemożliwy do rozwiązania od chwili, gdy Rzym zdecydował się na aneksję państwa Juby II i Ptolemeusza<sup>6</sup>.

2. Przechodząc do pewnych kwestii w sferze stosunków społeczno-gospodarczych wypadnie podkreślić na samym wstępie, że dziś bardziej niż kiedykolwiek truizmem jest stwierdzanie, iż Afryka była *annonarium subsidium* wielkiego państwa rzym-

<sup>4</sup> J.-Cl. Faur, *Caligula et la Maurétanie: la fin de Ptolémée*, „Klio. Beiträge zur Alten Geschichte” 55, 1973, s. 257.

<sup>5</sup> I. Hahn, *Die Politik der afrikanischen Klientelstaaten im Zeitraum der Bürgerkriege*, [w:] *Afrika und Rom in der Antike*, „Wissenschaftliche Beiträge der Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg” 6 (C 8), 1968, s. 220 n.

<sup>6</sup> M. Racht, *Rome et les Berbères. Un problème militaire d'Auguste à Dioclétien*, Bruxelles 1970, cz. III: *L' impossible solution* (s. 175 n.).

skiego. Jednakże dla pełni obrazu trzeba choćby skrótowo poruszyć ten szczególnie ważny aspekt znaczenia afrykańskich prowincji. Na podstawie źródeł przyjęto, że we wczesnym Cesarstwie pokrywały one  $\frac{2}{3}$  rocznego zapotrzebowania Rzymu na zboże; reszty dostarczał Egipt. W późnym Cesarstwie nastąpił podział: diecezja afrykańska zaopatrywała w *species annonariae* Rzym, a Egipt — nową stolicę — Konstantynopol. Na uwagę zasługuje wszelako fakt, że relacje źródłowe pozwalają w przybliżeniu obliczyć, co nieczęsto się zdarza, wysokość afrykańskich dostaw do Rzymu. Według Plutarcha Cezar miał się chełpić, że po Thapsus prowincja Africa Nova może sama tylko zapewnić ludowi rzymskiemu rocznie 1 200 000 *modii* zboża (około 8 500 ton) i 3 000 000 miar oliwy (przeszło milion litrów). G. Charles-Picard orientacyjnie wyliczył, że już za Nerona dostawy pszenicy z całej ówczesnej rzymskiej Afryki osiągnęły wysokość 18 milionów *modii* (ok. 128 000 ton). Według wszelkiego prawdopodobieństwa za Antoninów świadczenia te dalej wzrastały dzięki intensyfikacji produkcji rolnej i dość znacznemu zwiększeniu obszarów upraw na południowych kresach Afryki Prokonsularnej i Numidii. Postępy rolnictwa szły tam w parze z rzymską ekspansją, która zatrzymała się dokładnie na granicy ziem nadających się pod uprawę. Dziś zdjęcia lotnicze ukazują ów swoisty „cud gospodarczy” w strefie presaharyjskiej, obecnie na półpustynnej.

Jak się zdaje, właśnie stopniowy wzrost rozmiarów eksportu produktów rolnych z Afryki skłonił pod koniec II w. cesarza Kommodusa do reorganizacji zrzeczeń *navicularii Africani* i utworzenia państwowej floty, *classis Africana Commodiana*, konkurującej z flotą aleksandryjską w morskim transporcie annony. Niestety brak w źródłach danych co do wysokości przewozów. Kwestiami tymi zajmowałem się w artykule pod tytułem *Studia nad problemem afrykańskiej annony*<sup>7</sup>; od czasu jego opublikowania nie znajduję nowszych ustaleń. Ostatnio badania idą raczej w kierunku bliższego poznania „geografii annony”, jej organizacji i lądowych dróg do afrykańskich portów wywozowych. Pod-

<sup>7</sup> „Przegląd Historyczny” XLIX, 1958, s. 1—20; 423 n.

kreśla się konieczność transportu lądowego, bardzo kosztownego<sup>8</sup>, lecz opłacalność ekonomiczna nie była, jak się zdaje, brana pod uwagę w tych państwowych decyzjach na zasadzie „coûte que coûte”. Jest faktem, że w Afryce rzymskiej właściwie nie istniał transport rzeczny, bardzo rozwinięty na przykład na długich drogach wodnych Galii i Germanii, i to między innymi przyczyniło się do szybkiej budowy gęstej i doskonałej sieci dróg, ustawicznie naprawianych.

W dziedzinie stosunków społeczno-gospodarczych wiele uwagi poświęca się w nowszych studiach procesowi urbanizacji, zresztą nierozzerwalnie związanemu z rozwojem rolnictwa, gdyż podstawowa masa rolniczej ludności afrykańskiej mieszkała na terytoriach miejskich. Daje się wprawdzie odczuć brak monografii o miejskim społeczeństwie Afryki, lecz tylko w ostatnich 5 latach ukazały się trzy książki poświęcone różnym aspektom dziejów afrykańskich miast, miejskiemu ustrojowi i kwestiom społecznym: A. Mahjoubi, *Les cités romaines de la Tunisie*, 1971; J. Gascou, *La politique municipale de l'Empire romain en Afrique Proconsulaire (od Trajana do Septymiusza Sewera)*, 1972; i moja monografia, *Les curies municipales en Afrique romaine*, 1968. Jest to odbiciem notorycznego stanu rzeczy, że w zachodniej połaci Imperium Afryka była najintensywniej zurbanizowanym krajem po Italii. To właśnie stanowi drugi główny aspekt jej znaczenia. Za punkt wyjścia bierze się w badaniu kolejnych etapów procesu romanizacji fakt, że był on funkcją rozwoju życia osiadłego, co w Afryce uwidacznia się dość wyraźnie. Właśnie dlatego jednak nowsze prace coraz częściej rejestrują znaczenie przedrzymskich elementów tego procesu, osobiście zaś punickiego wkładu w początki urbanizacji<sup>9</sup>. W badaniach nad okresem rzym-

<sup>8</sup> Tak już A. Segré, *Essays on Byzantine Economic History, I. The annona civica and the annona militaris*, „Byzantion” XVI, 1942—1943, s. 396 n.

<sup>9</sup> Kładą na to nacisk w swych pracach m. in. G. Charles-Picard i seminarysta J. Février, który zajmuje się punicką epigrafiką i archeologią. Ze swej strony przedstawiłem znaczenie punickich tradycji w ustroju miast afrykańskich w odczycie na VI Międzynarodowym Kongresie Epigrafiki

skim często się podkreśla polityczno-społeczną rolę obywateli afrykańskich municypiów i kolonii. Charakterystyczny rys procesu urbanizacji Afryki Północnej stanowią — w związku z jej specyficznymi warunkami naturalnymi — tradycyjne, gęste skupiska miejskie na pewnych obszarach, zwłaszcza prowincji prokonsularnej i części Numidii. W aglomeracjach tych niewielkie, lecz bogate miasta, wyrastające na niezwykle urodzajnej ziemi, oddalone były od siebie zaledwie kilka lub kilkanaście km. W literaturze powszechnie się przyjmuje, że taki stan rzeczy wyjaśnia swoistą „demokrację” w politycznym życiu ludności miast afrykańskich. Mutatis mutandis przypomina się tu demokracja w mikrokosmosie greckich *poleis*. W każdym razie wydaje się nie ulegać wątpliwości, że w podobnym mikrokosmosie *populus* afrykańskich kolonii i municypiów odgrywał poważną rolę na komicjach tłumnie nawiedzanych przez *cives*, którzy spieszyli do politycznego centrum niezbyt odległego od peryferii niewielkiego miejskiego terytorium. O tej afrykańskiej „demokracji” mówiłem w książce o kuriach municypalnych, ale starałem się tam również wyjaśnić, w jakich politycznych warunkach owe kurie, jednostki wyborcze miejskiego zgromadzenia ludowego, ulegały degeneracji przekształcając się w rodzaj dość hermetycznych klubów, koncentrujących w atmosferze politycznego impasu całą swą działalność na akcji socjalnej związanej z interesami swych członków. Polityczna rzeczywistość monarchii Antoninów oraz „wojskowej monarchii” Sewerów nie sprzyjała przeżytkom demokracji.

Jednakże właśnie na okres Antoninów i Sewerów przypada apogeum ekonomicznego i kulturalnego rozwoju miast rzymskiej Afryki. Zachowane, dziś częściowo monumentalne, kompleksy budowli w ośrodkach takich, jak Lepcis Magna (Trypolitania), Thugga (Afryka Prokonsularna), Cuicul (Numidia), Volubilis (Mauretania) datują się niemal w całości z II i z początków III w. n.e. Chciałbym jednak zatrzymać się nie nad dobą świetności, która ma od zeszłego stulecia po dziś dzień wielką literaturę, lecz nad niezwykle kontrowersyjną i skomplikowaną kwestią

Greckiej i Łacińskiej w Monachium 1972 r. (w tekście drukowanym, Monachium 1973), s. 73—83.



upadku miast. Tak właśnie: *Schylek i upadek afrykańskich miast*, zatytułowałem jeden z rozdziałów monografii o Afryce Północnej<sup>10</sup>. Od roku jej wydania (1972) badania posunęły się tak daleko, że obecnie musiałbym zmienić już nie tylko tytuł rozdziału, który zakończyłem obrazem *Wandalica vastatio*, ale i w znacznym stopniu jego treść. Zagadnieniem tym zaczynam się zajmować i chciałbym pokrótce zasygnalizować aktualne poglądy. Teoria o upadku miast afrykańskich od schyłku IV w. po okres wandalskiego podboju opiera się niemal wyłącznie na źródłach literackich i prawnych, przynoszących dane uogólnione, skłaniających wręcz do całkowitej generalizacji omawianego zjawiska. Tymczasem szczegółowe studia osłabiają tę teorię punkt za punktem. Zwłaszcza badania archeologiczne N. Duvala w Sufetula i Ammaedara, P.-A. Févriera w Sitifis, Cuicul i Theveste ukazują, że przynajmniej pewne ośrodki kwitły jeszcze w okresie bizantyjskim, a nawet pod panowaniem arabskim. W swych ostatnich publikacjach starałem się te fakty powiązać z późnym rozkwitem kultury oliwki w niektórych rejonach, szczególnie Afryki Prokonsularnej i Byzaceny. Oczywiście nie można zakwestionować wielu świadectw źródeł literackich i zaprzeczyć roli poważnych przemian społecznych o charakterze schyłkowym (tu przede wszystkim postępujący rozkład stanu kuriałów), które powodowały bardzo ostry kryzys wielu miejskich ośrodków, lecz należy zerwać z uogólnieniami. Przyszedł czas bardzo szczegółowych badań interdyscyplinarnych i tylko one mogą doprowadzić do nowej syntezy, dać wyraźną odpowiedź na pytanie, czy około połowy V w. można istotnie mówić o upadku miast afrykańskich, na jakich obszarach i w jakim stopniu.

W literaturze przedmiotu dość rozpowszechnił się pogląd o definitywnym upadku miast Afryki Północnej w ciągu panowania wandalskiego<sup>11</sup>. Opinię tę usiłował podważyć już Chr. Courtois

<sup>10</sup> T. Kotula, *Afryka Północna w starożytności*, Wrocław 1972, s. 374—385.

<sup>11</sup> Tak jeszcze G. G. Diligienski, *Siewiernaja Afrika w IV—V wiekach*, Moskwa 1961, s. 249—283, który opierając się na tym poglądzie stara się wykazać, że ruina kuriałów, podstawowej klasy właścicieli nie-

w swej wielkiej monografii o Wandalach i Afryce, wskazując na fakt, że germańscy zdobywcy najsilniej zurbanizowanej części afrykańskiej diecezji nie byli w każdym razie zainteresowani w niszczeniu miejskich ośrodków i że część zniszczeń należy zapisać na karb barbarzyńskich plemion, zwłaszcza mieszkańców południowych kresów Numidii.

Problem schyłku i degradacji miast na całym rzymskim Zachodzie jest niezwykle złożony. Należałoby w pierwszym rzędzie dokładnie ustalić, czego dotąd nie uczyniono, kryteria upadku w dziedzinie polityczno-ustrojowej, w stosunkach społeczno-gospodarczych i kulturalnych. Wydaje się, że szczególnie na przykładzie Afryki można w świetle odkryć archeologicznych mówić o kontynuacji i ciągłości osadnictwa oraz życia miejskiego, o nieprzerwanym rozwoju ekonomicznym wielu ośrodków od V do VII w. — w okresie słabo znanym ze źródeł literackich. Ustalenia te mogą mieć bardzo poważne konsekwencje dla nauki o starożytności. Mogą bowiem doprowadzić w toku dalszych badań i osiągnięć do potrzeby zasadniczej rewizji cezur chronologicznych całej naszej periodyzacji — jakże ruchomej od dłuższego już czasu — przejścia od niewolnictwa do feudalizmu.

3. W literaturze niejednokrotnie podnoszono fakt, że Afryka Północna jest regionem o poważnym znaczeniu dla badania kultur basenu Morza Śródziemnego w ich złożonych relacjach. W świetle bogatych zabytków kultury materialnej bardzo wyraźnie występuje na tym terytorium zjawisko koegzystencji i osmozy heterogenicznych cywilizacji — autochtonicznej libijskiej i napływowych, punickiej i hellenistyczno-rzymskiej. Pozwala to obserwować na styku kilku kultur genezę bardzo zróżnicowanej kultury prowincjonalnej, niewątpliwie jednej z najbardziej oryginalnych, z występującym w niej procesem przejmowania wyższej kultury przez niższą przy jednoczesnym przetrwaniu elementów lokalnych. Nazwałem to w swej książce o Afryce Północnej kulturą prowincjonalną o dwóch obliczach. Trwałość miejscowej cywilizacji libijsko-punickiej jest w pewnych wypadkach zdumiewawolników, była jednym z głównych elementów upadku ustroju niewolniczego.

jąca. Wiadomo, że kultura arabska z łatwością nawiązywała w Afryce Północnej do reliktywów pokrewnej kultury semickiej o orientalnym rodowodzie. Wiele też do myślenia daje w tym względzie monumentalna monografia M. Leglaya o afrykańskim Saturnie.

W związku z powyższym trzeba nieco uwagi poświęcić kontynuowanej w nowszych badaniach dyskusji nad istotą i zasięgiem procesu romanizacji Afryki Północnej, procesu rozpatrywanego głównie jako fenomen kulturowy. Znane są fakty przetrwania zabytków języka łacińskiego wraz z reliktywami chrześcijaństwa w arabskim Maghrebie do XI w. Z drugiej wszakże strony są mocne podstawy do twierdzenia, że również w Afryce romanizacja w zasadzie nie wyszła poza wyższe i średnie warstwy prowincjonalnego społeczeństwa. Problem ten był przedmiotem ożywionej kontrowersji na Międzynarodowym Kongresie Epigraficznym w Monachium, a to w związku z wystąpieniem H.-G. Pflauma na temat romanizacji Afryki<sup>12</sup>. Analizując proces tzw. „romanisation juridique”, kolejne etapy nadawania autochtonicznym miastom afrykańskim statutu municypiów i kolonii, a na jego tle poruszając kwestię zasięgu rzymskiej cywilizacji, która ogniskowała się w miejskich ośrodkach, H.-G. Pflaum podjął tezę najbardziej sformułowaną przed dwudziestu laty przez Chr. Courtois. Sprowadza się on do stwierdzenia, że w całych dziejach rzymskiej Afryki, mimo nawarstwiania się obcych wpływów na autochtoniczne środowisko afrykańskie, utrzymywała się zasadnicza dychotomia na podłożu etniczno-kulturowym, podział na „une Afrique berbère des montagnes” obok „une Afrique romaine des villes et des plaines”. Teza ta spotkała się ze sprzeciwem kilku dyskutantów, którzy skłonni byli rozpatrywać sprawę postępów romanizacji raczej na gruncie zróżnicowania społecznego, kontrastu między warstwami wyższymi, cywilizowanymi a niższymi, zwłaszcza masą ludności wiejskiej przywiązaną do rodzimych tradycji w kulturze i wierzeniach. Co więcej, dziś wielu badaczy

<sup>12</sup> H.-G. Pflaum, *La romanisation de l'Afrique*, [w:] *Akten des VI. Internationalen Kongresses für Griechische und lateinische Epigraphik — München 1972*, München 1973, s. 55—72, tekst referatu i dyskusja.

podkreśla — a znalazło to również odbicie w dyskusji na Kongresie — że nawet wyższe warstwy społeczne romanizowały się w zachodnich prowincjach Imperium jedynie zewnętrznie i niejako na pokaz, powierzchownie naśladowując i mechanicznie kopiując rzymską cywilizację. Mówi się wręcz o swoistym „snobisme de romanisation”. Z poglądem tym można by się zgodzić, lecz wydaje się, iż w spontanicznym pędzie *provinciales* ku romanizacji ważniejszą rolę odgrywały pobudki polityczne. Obywatele nowych municypiów i kolonii osiągnęli dzięki rzymskiemu statutowi realne korzyści. Otwierał się przed nimi awans społeczny i polityczny, możliwości wejścia do stanu rycerskiego lub nawet senatorskiego, a tym samym droga do świetnej kariery w administracji państwowej. Nie ulega natomiast wątpliwości, że powierzchownie, czy wręcz pozornie, zromanizowane były przede wszystkim niższe klasy afrykańskiej ludności, o czym w znacznej mierze decydować musiał fakt, że jeden z istotnych elementów zjawiska asymilacji kulturowej, „upodobnianie się do Rzymian”, stanowiło klasyczne wykształcenie, po prostu niedostępne dla biedaków.

Tak czy inaczej, panuje zgoda co do spontaniczności samego procesu romanizacyjnego. Podkreśla się, że w dobie wczesnego Cesarstwa, nawet za rządów Antoninów, Rzymu długo respektował w różnych dziedzinach życia autochtoniczne tradycje. H.-G. Pflaum wykazał w jednej ze swych ostatnich prac, że na odcinku ustroju municypalnego cesarze wprost konserwowali lokalne instytucje i urządzenia w *civitates peregrinae*, nawet na terytorium dawnej punickiej Kartaginy, gdzie wedle ogólnego przeświadczenia romanizacja ludności czyniła nader szybkie postępy.

W epoce późnego Cesarstwa źródła pozwalają śledzić proces odwrotny — zjawisko deromanizacji czy barbaryzacji. Wprawdzie i to niezwykle skomplikowane zagadnienie wymaga analitycznych studiów, ale wydaje się, że stopniowej deromanizacji mogły sprzyjać od IV w. n.e. intensywne migracje etniczne od strony południowych kresów afrykańskiej diecezji, ruchy skierowane w głąb rzymskiego terytorium. Do barbaryzacji strefy limesowej mogła się ponadto przyczyniać znana rzymska polityka



osiedlania na pograniczu dużych grup „sprzymierzeńców”, *foederati*, *gentiles*, plemiennych grup na półkoczowniczych tubylców.

4. Dla naszego tematu szczególną wagę ma okoliczność, że afrykański materiał źródłowy, dzieła literackie, epigrafika, a także bardzo obfite źródła archeologiczne — same zabytki, tworzy szczególnie bogate repertorium o nieocenionych walorach poznawczych dla badania procesu romanizacji (jak również deromanizacji) w skali ogólnej, w całej zachodniej połowie Imperium. Po wszystkim, co wyżej powiedziano, łatwiej mi wskazać na metodyczny aspekt omawianego zagadnienia, na znaczenie danych afrykańskich dla badań porównawczych, znaczenie części państwa bardzo zasobnej w lokalne źródła dla poznania określonych analogicznych zjawisk na innych obszarach Imperium Romanum, uboższych pod tym względem. Powszechnie doceniono „cięzar gatunkowy” około pięćdziesięciu już tysięcy łacińskich inskrypcji z Afryki oraz jej rozlicznych zabytków archeologicznych. Przykłady można z łatwością mnożyć. Z tego punktu widzenia chciałbym wrócić do cytowanej wyżej monografii A. Birley'a o Septymianuszu Sewerze. Jest to praca oparta w znacznym stopniu na własnych prozograficznych studiach autora. Iście sensacyjne koleje człowieka z Lepcis Magna, afrykańskiego cesarza, rzucono tu na szerokie tło administracyjne, ukazujące w panoramie karier urzędniczych *arcana Imperii* na tym niezwykle doniosłym odcinku wewnętrznej polityki cesarskiej. Pozornie suchy i nużący materiał prozopograficzny wprowadza czytelnika w mechanizm obsadzania stanowisk w cesarskiej administracji, dowodzi doskonałej organizacji wielkiej maszyny państwowej, a przy tym świetnej znajomości ludzi, wielce umiejętnego doboru odpowiednich kandydatów na odpowiednie miejsca. Przy okazji historyk rzymskiej Afryki styka się z całą galerią Afrykanów, *viri clarissimi*, na wysokich stanowiskach w zarządzie prowincjonalnym, namiestników wielu cesarskich i senackich prowincji. Jest to szczególnie instruktywnym przykładem znaczenia obfitych źródeł epigraficznych z Afryki dla opracowywania *fasti provinciales*.

Drobiazgowy pokaz różnych dziedzin zarządzania Imperium w książce A. Birley'a zakłada istnienie niezwykle sprężystej



i sprawnej centrali administracyjnej, jaką była kancelaria cesarska mająca z pewnością ogromną kartotekę. Na ten problem rzuciło cenne światło świeżo opublikowane przez W. Sestona i M. Euzennat źródło afrykańskie — słynna już *Tabula Banasitana* ze wzmianką o monstrualnym rejestrze wszystkich nowych obywateli rzymskich od Augusta do Marka Aureliusza i Kommodusa.

Zatrzymałem się nieco dłużej na konkretnym przykładzie pracy w znakomity sposób przedstawiającej uchwytne w źródłach związki między Afryką a innymi częściami Imperium. Można to egzemplifikować w wielu dziedzinach historii. I tak nie ma dziś mowy o poznaniu zagadnień związanych z rolnictwem w epoce Cesarstwa bez uwzględnienia materiału afrykańskiego. W równym stopniu dotyczy to wspomnianych procesów romanizacji i urbanizacji, problematyki ustroju municypalnego i miejskiego społeczeństwa, zagadnień, w których badaniu źródła afrykańskie mają znaczenie wręcz podstawowe, a pod względem ilościowym wysuwają się na pierwsze miejsce. Do bogatego indeksu VIII tomu *Corpus Inscriptionum Latinarum* oraz innych afrykańskich *Corpora* muszą dziś zaglądać badacze religijnych kultów, osobliwie zaś religii cesarskiej. Mówię to pod wrażeniem tylko co otrzymanej książki, obszernej rozprawy Marii Sylwii Bassignano, *Il flaminato nelle province Romane dell'Africa*, Roma 1974.

Na X Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Lublinie prezentowałem przed pięćmi laty problem szczegółowy: Dynastia Sewerów a urbanizacja Afryki — na przykładzie *Municipium Thagastensium*. W temacie niniejszego Zjazdu — *Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium* — usiłowałem dokonać ogólnej oceny różnych aspektów znaczenia rzymskiej Afryki. Wobec ogromu materiału przegląd ten był nader szybki i pobieżny, za co wypada mi przeprosić słuchaczy — grono specjalistów. Wydaje się jednak, że na forum zjazdowym należało się pokusić o nawet skrótowe, lecz panoramiczne spojrzenie na obecny stan wiedzy.

Wskazywanie jest to proces, w którym podmiot wskazuje na obiekt. Wskazywanie może być bezpośrednie lub pośrednie. Wskazywanie bezpośrednie polega na tym, że podmiot wskazuje na obiekt za pomocą wyrażenia, które bezpośrednio odwołuje się do obiektu. Wskazywanie pośrednie polega na tym, że podmiot wskazuje na obiekt za pomocą wyrażenia, które odwołuje się do innego wyrażenia, które z kolei odwołuje się do obiektu.

Wskazywanie może być również rozumiane jako proces, w którym podmiot wskazuje na obiekt za pomocą wyrażenia, które odwołuje się do innego wyrażenia, które z kolei odwołuje się do obiektu. Wskazywanie może być również rozumiane jako proces, w którym podmiot wskazuje na obiekt za pomocą wyrażenia, które odwołuje się do innego wyrażenia, które z kolei odwołuje się do obiektu.

Wskazywanie może być również rozumiane jako proces, w którym podmiot wskazuje na obiekt za pomocą wyrażenia, które odwołuje się do innego wyrażenia, które z kolei odwołuje się do obiektu. Wskazywanie może być również rozumiane jako proces, w którym podmiot wskazuje na obiekt za pomocą wyrażenia, które odwołuje się do innego wyrażenia, które z kolei odwołuje się do obiektu.

Wskazywanie może być również rozumiane jako proces, w którym podmiot wskazuje na obiekt za pomocą wyrażenia, które odwołuje się do innego wyrażenia, które z kolei odwołuje się do obiektu. Wskazywanie może być również rozumiane jako proces, w którym podmiot wskazuje na obiekt za pomocą wyrażenia, które odwołuje się do innego wyrażenia, które z kolei odwołuje się do obiektu.

Wskazywanie może być również rozumiane jako proces, w którym podmiot wskazuje na obiekt za pomocą wyrażenia, które odwołuje się do innego wyrażenia, które z kolei odwołuje się do obiektu. Wskazywanie może być również rozumiane jako proces, w którym podmiot wskazuje na obiekt za pomocą wyrażenia, które odwołuje się do innego wyrażenia, które z kolei odwołuje się do obiektu.

## ANDRZEJ KUNISZ

# Rola pieniądza proveniencji prowincjonalnej w systemie monetarnym Cesarstwa Rzymskiego

### Uwagi wstępne

W zasięgu naszego zainteresowania w niniejszym zarysie znajdują się dwie kategorie pieniądza rzymskiego. Z jednej strony są to emisje o charakterze centralnym, a więc mające znaczenie monety ogólnopaństwowej, wybijane jednak nie w stołecznej mennicy w Rzymie ani w innych ośrodkach italskich, lecz w mennicach rozmieszczonych w prowincjach Imperium zarówno zachodnich, jak i wschodnich. Dotyczy to — w okresie aż do schyłku III w. (gdyż później sytuacja ulegnie zmianie) — w pierwszym rzędzie pieniądza złotego i srebrnego, a wyjątkowo tylko brązowego. Pieniądz tej kategorii posiadał w pełni oficjalny charakter (pomijamy oczywiście tutaj — jako nie należące do tematu — zagadnienie emisji nieoficjalnych, naśladowczych i w mniejszej lub większej mierze zbarbaryzowanych, produkowanych w skali masowej w drugiej połowie III w., a często i później, głównie na terenie Galii i Brytanii). Moneta wybijana w cesarskich mennicach prowincjonalnych posiadała przy tym prawo obiegu na terenie całego Imperium. Było ono w pełni respektowane, z tym że w wypadku pieniądza brązowego okresu pryncypatu cyrkulacja odbywała się głównie w skali terytoriów mniejszych, odpowiadających rynkom lokalnym czy regionalnym.

Druga kategoria, interesujących nas w tym momencie emisji monetarnych, określana bywa zwykle mianem pieniądza pro-

wincjonalnego, kolonialnego, lokalnego lub autonomicznego, przy czym właściwie brak w literaturze precyzyjnej definicji i podania zakresu tych pojęć<sup>1</sup>. Były to emisje, niemal wyłącznie brązowe, wybijane w zasadzie przez lokalne samorządy (najczęściej miejskie) w prowincjach Cesarstwa. Pieniądz ten produkowano w mennicach miejscowych, choć nie każde miasto bijące monetę posiadało własną mennicę. Pieniądz autonomiczny, różniący się zwykle wyglądem (a często i napisem w języku greckim) od emisji centralnych, miał spełniać określone zadanie. Pomijając względy prestiżowe danego miasta oraz możliwość ciągnięcia zysku menniczego, zadanie to stanowiła przede wszystkim konieczność zabezpieczenia potrzeb obiegu monetarnego w zakresie pieniądza zdawkowego na danym terytorium. Pieniądz autonomiczny, wybijany często w oparciu o swoisty system jednostek monetarnych, miał prawo obiegu w zasadzie na określonym obszarze, przy czym w praktyce gros jego koncentrowało się w skali rynku lokalnego, a co najwyżej prowincjonalnego. W okresie pryncypatu emisje autonomiczne ośrodków wschodnich nie wchodziły do obiegu w zachodniej części Cesarstwa<sup>2</sup>.

Granica pomiędzy wspomnianymi dwiema kategoriami pieniądza proveniencji prowincjonalnej, a więc monetą autonomiczną oraz emisjami ogólnopaństwowymi, wybijanymi przez mennice zlokalizowane poza Italią, była dość płynna, stąd też natrafiamy na istotne rozbieżności w poglądach poszczególnych badaczy na

<sup>1</sup> Zob. charakterystykę tych kategorii pieniądza w szeregu prac, jak np. H. Mattingly, *Roman coins from the earliest times to the fall of the Western Empire*, wyd. 4, London 1967, s. 188—193; M. Grant, *From Imperium to Auctoritas. A historical study of Aes coinage in the Roman Empire 49 B. C.—A. D. 14*, wyd. 2, Cambridge 1969, s. X. Z polskich zaś opracowań A. Krzyżanowska, *Monnaies coloniales d'Antioche de Pisidie*, Warszawa 1970, s. 7.

<sup>2</sup> Por. szersze omówienie tej problematyki: A. Kunisz, *Obieg monetarny w Cesarstwie Rzymskim w latach 214—215—238 n.e. Od reform Karakalli do przywrócenia emisji antoniniana*, Katowice 1971, s. 65—72, 119—126. Przedstawione tam ustalenia, dotyczące pieniądza autonomicznego pierwszej połowy III w., aktualne były po większej części także i dla innych faz epoki wczesnego Cesarstwa.

klasyfikację niektórych emisji do tych kategorii. Przykładem będą choćby brązy z Nemausus z czasów Augusta, mennictwo aleksandryjskie okresu pryncypatu, czy wreszcie wybijane w niektórych ośrodkach Wschodu od schyłku I w. p.n.e. do III w. n.e. srebrne monety noszące napisy greckie i oparte o tradycyjny na tych obszarach system monetarny (głównie tetradrachmy)<sup>3</sup>.

Pod względem chronologicznym wyróżnić możemy przy omawianiu interesującego nas tutaj problemu dwie wyraźne fazy. W okresie do schyłku III w. n.e. mamy do czynienia z obu wymienionymi kategoriami pieniądza proveniencji prowincjonalnej. Od reformy Dioklecjana z 294 r. w polityce menniczej zastosowano jednak praktykę emitowania wyłącznie pieniądza o charakterze ogólnopaństwowym, wybijanego równolegle w szeregu mennic zlokalizowanych w różnych prowincjach Imperium.

### Okres wczesnego Cesarstwa

Ażeby scharakteryzować rolę pieniądza proveniencji prowincjonalnej w ustroju monetarnym wczesnego Cesarstwa oraz w jego ekonomice należy zatrzymać się najpierw nad sytuacją panującą w tym okresie za czasów Republiki, szczególnie u schyłku jej istnienia.

Ustrój monetarny Republiki Rzymskiej charakteryzował się decentralizacją mennictwa. Funkcjonowały wówczas różne ośrodki dyspozycyjne w tym zakresie. Rolę głównego odgrywał senat (poprzez triumwirów monetarnych), ale prawo emisji pieniądza mieli także imperatorzy, a często również urzędnicy różnych szczebli. Powodowało to nieustabilizowaną sytuację w zakresie bicia monety: obok dość regularnie działającej mennicy stołecznej funkcjonowało w różnych okresach na poszczególnych terenach szereg efemerycznych najczęściej mennic, mających zwykle kon-

<sup>3</sup> W kwestii różnic w klasyfikowaniu brązów nemauzyńskich por. np. H. Mattingly, E. A. Sydenham, *The Roman Imperial Coinage* (cytowane dalej RIC), vol. 1, London 1923 (reed. 1968), s. 44; M. Grant, *From Imperium...*, s. 70—79, 114 n.



kretne zadanie przebicia zasobów kruszcu znajdujących się w posiadaniu danego wodza na bieżącą monetę.

W czasie wojen domowych u schyłku Republiki decentralizacja ogromnie się nasiliła, granicząc niekiedy z chaosem. Wodzowie zwalczających się armii oraz ich podwładni organizowali dla doraźnej potrzeby warsztaty mennicze i przystępowali do emisji pieniądza<sup>4</sup>. Aluzję do tego zjawiska znajdziemy choćby w spuściznie Cycerona, który w liście do jednego z przyjaciół wspomina, że w 49 r. p.n.e. działała mennica w illiryjskiej Apollonii, bijąc pieniądz dla potrzeb Pompejusza<sup>5</sup>; była to oczywiście tylko jedna z szeregu efemerycznych mennic, które funkcjonowały w tej epoce.

W następstwie takiej sytuacji polityka mennicza — tak istotny element stabilizacji gospodarczej, a w pewnym stopniu i politycznej — wymknęła się u schyłku Republiki z rąk centralnej władzy państwowej, czyli senatu, stając się coraz bardziej uzależnioną od koniunkturalnych poczynań poszczególnych wodzów czy polityków. Pieniądz emitowany w ośrodkach prowincjonalnych, poza mennicą stołeczną, stanowił wówczas pokaźną część składową ogólnej masy obiegającej monety.

Cesarz August, normując całokształt życia państwowego na nowych zasadach, wiele uwagi poświęcił także uzdrowieniu organizacji mennictwa. Ukształtowany za jego panowania — zresztą drogą pewnej ewolucji, a nie jednorazową decyzją — model ustroju monetarnego Cesarstwa, pomimo drobnych zmian w szczegółach, przetrwał w zasadniczych rysach aż do III w., kiedy to uległ załamaniu w wyniku kryzysu Imperium<sup>6</sup>.

---

<sup>4</sup> Zob. charakterystykę powyższej sytuacji, jaką zamieszcza C. H. V. Sutherland, *Coinage in Roman Imperial policy*, 31 B. C.—A. D. 68, London 1951, s. 11 n.

<sup>5</sup> Cic. Ad fam. XIII 29 — adresatem listu był L. Munacjusz Plankus, W mennicy tej wybijano denary z głową Apollina na awersie (E. A. Sydenham, *The Coinage of the Roman Republic*, London 1952, nr 1030; por. także nr 1029); działalność tej mennicy nadzorował przez pewien czas kwestor prowincji Macedonii T. Antystiusz.

<sup>6</sup> Szczegółowe omówienie zasad systemu monetarnego epoki Augusta

Model ustroju monetarnego wczesnego Cesarstwa charakteryzował się całkowitą centralizacją emisji pieniądza bitego z kruszców szlchetnych w ręku administracji cesarskiej oraz daleko posuniętą decentralizacją czynników dyspozycyjnych w zakresie emisji monety brązowej. Prawo bicia pieniądza zdawkowego posiadał bowiem zarówno prynceps (na zasadach swej władzy imperatorskiej), jak i senat (którego pozycję oczywiście często ograniczano)<sup>7</sup>, a także samorządy niektórych municypiów i kolonii obywateli rzymskich, rozsianych po prowincjach Imperium, jak również miast greckiego Wschodu. U podstawy wprowadzonych przez Augusta zasad organizacji mennictwa spoczywały z jednej strony czynniki prestiżowe (zastrzeżenie dla władcy prawa emisji monety ze szlchetnych kruszców), jak i rozsądnie pojmowane kalkulacje ekonomiczne, zezwalające na czerpanie dochodów z działalności menniczej (pieniądz brązowy był bowiem kredytowy, nie zaś pełnowartościowy) zarówno senatowi, jak i niektórym samorządom lokalnym, z równoczesnym jednak nałożeniem obowiązku produkcji masy pieniądza zdawkowego wystarczającej dla potrzeb miejscowego rynku.

Centralizacja emisji pieniądza z kruszców szlchetnych w rękach władzy cesarskiej nie pociągnęła zresztą bynajmniej za sobą równoczesnego jej skoncentrowania w jednym ośrodku, jakkolwiek zauważyć można występującą permanentnie tendencję władzy państwowej w tym kierunku. Sam August — już po ustabilizowaniu się sytuacji w państwie — wybijał złotą i srebrną monetę okresowo w różnych ośrodkach prowincjonalnych: w Hisz-

---

przedstawiliśmy w innej pracy (A. Kunisz, *Geneza ustroju monetarnego Cesarstwa Rzymskiego*, rozdz. II — w druku).

<sup>7</sup> Jak wiadomo, przyjmowaną powszechnie w dawniejszej literaturze tezę o senatorskim charakterze brązowego pieniądza, wybijanego w tej epoce przez mennicę w Rzymie, podważyć próbował w ostatnim okresie K. Kraft w kilku artykułach (por. szczególnie K. Kraft, *Senatus Consulto*, „Jahrbuch für Numismatik und Geldgeschichte”, vol. 12, 1962, s. 7—49). Tezy Krafta w tym zakresie — jakkolwiek znalazł on pewnych naśladowców — nie są jednak przekonujące; szczegółową polemikę z nimi przeprowadzamy w innej pracy (A. Kunisz, *Geneza...*, rozdz. II). W efekcie pozostajemy nadal w tej kwestii na stanowisku tradycyjnym.

panii, na Wschodzie, a w 15 r. p.n.e. obarczył tym zadaniem nowo utworzoną centralną mennicę w Lugdunum; wkrótce potem zawiesił emisję pieniądza ze szlachetnych kruszców przez mennicę w Rzymie<sup>8</sup>. Dopiero zatem wówczas dokonał jak gdyby również centralizacji samego procesu produkcji pieniądza imperialnego. Jest kwestią godną silnego podkreślenia, że August, podejmując decyzję skoncentrowania produkcji najważniejszych kategorii pieniądza w jednym miejscu, wybrał dla tego celu ośrodek prowincjonalny. Jakkolwiek byśmy starali się interpretować tę decyzję<sup>9</sup>, pozostaje faktem, że rola owego galijskiego ośrodka w dostarczaniu państwu podstawowych mas pieniądza stała się na pewien czas wiodąca. Niemniej nadal na Wschodzie pojawiały się efemerycznie emisje srebrnego pieniądza, jak na przykład antiocheńskie tetradrachmy, a za następców Augusta dość licznie wybijane w małoazjatyckich mennicach cystofory<sup>10</sup>.

Kwestia ewentualnej koncentracji produkcji pieniądza ze szlachetnych kruszców w jednej tylko mennicy centralnej jest dość skomplikowana i w badaniach ostatnich dziesięcioleci wysunięto w tym względzie szereg wątpliwości. Pojawiły się poglądy (głównie Michael Grant<sup>11</sup>) sugerujące, że nie można mówić w ogóle o — przyjmowanej uprzednio właściwie bez zastrzeżeń — koncepcji koncentracji emisji ze szlachetnych kruszców w jednej mennicy; w drugiej połowie rządów Augusta oraz za Tyberiusza byłaby to oczywiście mennica w galijskim Lugdunum. Według zwolenników wspomnianego poglądu musiały istnieć także w innych prowincjach mennice cesarskie, które miały zaopatrywać w srebrną i złotą monetę tamtejsze terytoria, przede wszystkim

<sup>8</sup> Por. RIC, vol. 1, s. 60—92.

<sup>9</sup> Zagadnieniem tym zajmujemy się bardziej szczegółowo w innym miejscu (A. Kunisz, *Geneza...*, rozdz. II).

<sup>10</sup> Najpóźniejsze augustowskie emisje tetradrachm cystoforycznych pochodzą z r. 19/18 p.n.e. (por. C. H. V. Sutherland, *The Cistophori of Augustus*, London 1970, s. 85), a zatem sprzed momentu powołania imperialnej mennicy lugduńskiej i unormowania na nowych zasadach emisji pieniądza z kruszców szlachetnych.

<sup>11</sup> M. Grant, *The mints of Roman gold and silver in the early Principate*, „Numismatic Chronicle”, ser. VI, vol. 15, 1955, s. 47 n.

zaś dostarczać pieniądza dla wypłacania żołdu stacjonującym tam legionom.

Trudno w tym miejscu szerzej polemizować z powyższym poglądem<sup>12</sup>. Zauważyć można tylko, że argumentacja jego zwolenników posiada liczne luki w materiale dowodowym i stanowi raczej produkt myślowych spekulacji. Jakkolwiek by jednak sprawa ta się przedstawiała, bezsporny pozostaje fakt szczególnej pozycji jednej mennicy centralnej — a więc Lugdunum, a następnie Rzymu. Jeśli istniały rzeczywiście w tym czasie oprócz głównej oficyny jakieś inne warsztaty emitujące monetę imperialną, nie mogły to być samodzielne i pełnoprawne mennice, lecz najwyżej filie uzależnione od mennicy centralnej. Mogłyby się w nich zatem odbywać tylko pewne stadia procesu produkcji monety, najprawdopodobniej samo jej wybijanie ze znajdującego się na danym terenie kruszcu i przy użyciu dostarczonych z centralnego ośrodka stempli.

Pomimo wspomnianej tendencji centralizacyjnej cesarskie emisje pochodzenia prowincjonalnego odgrywały w okresie wczesnego Cesarstwa dość istotną rolę w polityce menniczej, a co za tym idzie, także w obiegu pieniężnym, na co wskazuje analiza zawartości deponowanych w tej epoce skarbów<sup>13</sup>. Jak wspomniano, jeszcze od pierwszej połowy rządów Augusta, prawdopodobnie aż do początków panowania Kaliguli<sup>14</sup>, wielka cesarska mennica usytuowana była w Galii. Potem emisję pieniądza złotego i srebrnego przeniesiono z powrotem do mennicy rzymskiej, niemniej w Lugdunum wybijano nadal pieniądz brązowy niemal do końca I w. n.e. Mimo to we wschodnich prowincjach Cesarstwa — głównie na obszarach silnie rozwiniętych pod względem ekonomicznym, a więc w Małej Azji i Syrii, a w specyficznej postaci

<sup>12</sup> Szczegółową polemikę przeprowadzamy w innej pracy (A. Kunisz, *Geneza...*, rozdz. II).

<sup>13</sup> Skarby monet rzymskich, zdeponowane za rządów Augusta, zestawia M. H. Crawford, *Roman Republican coin hoards*, London 1969, s. 36—38, 131—141, 146 n.; skarby denarów z czasów późniejszych panowań S. B. Olin, *State and currency in the Roman Empire to 300 A. D.*, Stockholm 1958, s. 336 n.

<sup>14</sup> Por. C. H. V. Sutherland, *Coinage...*, s. 111.



także w Egipcie — nadal wybijano aż do połowy III w. srebrną monetę cesarską, opartą o tradycyjny grecki system nominalów i mającą zaspokoić na tych terytoriach potrzeby obiegu<sup>15</sup>. Emisja pieniądza imperialnego poza Italią związana była niewątpliwie z pewnym rozwojem prowincji i wzrostem zapotrzebowania tam na pieniądź, co zmuszało do lokalizacji na tych obszarach ośrodków emisji monety<sup>16</sup>. Widoczne dążenie administracji cesarskiej do zmniejszenia masy emitowanego poza Italią pieniądza najwyższych kategorii i osłabienia jego roli na rzecz wyłączności emisji mennicy rzymskiej, nie mogło utrzymać się w konfrontacji z potrzebami życia ekonomicznego.

U schyłku II w., z racji orientalnej polityki Septymiusza Sewera, szczególnego znaczenia nabierają prowincje wschodnie. Celem zaopatrzenia w żołąd stacjonujące na tych terenach wojsko powołano tam za Septymiusza i potem za jego następców mennice pomocnicze. Główną rolę odgrywał wśród nich ośrodek w Antiochii, który od tego czasu niemal nieprzerwanie będzie wybijał złote i srebrne monety o charakterze ogólnopaństwowym i wyglądem zbliżonym do emisji mennicy rzymskiej, kursujące jednak oczywiście głównie we wschodnich prowincjach Cesarstwa<sup>17</sup>. Dalsze mennice pomocnicze, działające zresztą tylko efemerycznie, powstały wówczas w Aleksandrii, Laodycei i prawdopodobnie w Emezie oraz w Nikomedii<sup>18</sup>.

W połowie III w., epoce ogólnego kryzysu ekonomicznego Cesarstwa i rozkładu systemu monetarnego, powołać musiano szereg dalszych mennic, które miały dostarczać wielkie ilości ciągle

<sup>15</sup> Por. H. Mattingly, *Romans coins...*, s. 194 n., 205.

<sup>16</sup> Teoretycznie nie można wykluczyć ewentualności, że wybijane okresowo na Wschodzie srebrne i złote monety według rzymskiego systemu jednostek (głównie denary i aureusy) służyć miały w lwiej części opłaceniu tamtejszych wojsk. Pieniądź srebrny bity według systemu drachmowego musiał jednak być wyraźnie przeznaczony do udziału w wymianie wewnętrznej w owych rozwiniętych ekonomicznie prowincjach wschodniej części Imperium.

<sup>17</sup> O roli ówczesnych emisji, bitych w Antiochii i w innych mennicach wschodnich, por. A. Kunisz, *Obieg...*, s. 97—100.

<sup>18</sup> Por. V. Picozzi, *La monetazione imperiale romana*, Roma 1966, s. 58—61, 81—83.



dewaluowanych antoninianów dla potrzeb rynku<sup>19</sup>. Nowe mennice powstały wówczas przede wszystkim w prowincjach kluczowych, z punktu widzenia politycznego i militarnego. Zjawisko to stanowi przyczynek do znanego procesu wzrostu znaczenia prowincji w owym okresie, a także postępującej dezintegracji Cesarstwa.

Na Wschodzie nadal działa bardzo aktywnie mennica w Antiochii; jej pozycja nie występuje w materiale źródłowym tak wyraziście, gdyż dysponujemy tylko niewielką liczbą opracowanych skarbów, pochodzących z azjatyckich prowincji Cesarstwa, gdzie zatem właśnie emisje antiocheńskie musiały masowo obiegać. Większego znaczenia nabierają wówczas także obszary Galii, gdzie obficie emitują pieniądź w okresie istnienia faktycznie niezależnego cesarstwa galijskiego mennice w Kolonii i Trewirze, a następnie także w Lugdunum. Wzrasta także w owym okresie w skali ogólnopaństwowej rola prowincji bałkańskich, uzyskujących szczególne znaczenie militarne zarówno w wyniku skierowanych tutaj najazdów obcych ludów, jak i w dużej mierze jako obszar, przez który wiodły szlaki komunikacyjne, między innymi główne drogi wojskowe, łączące zachodnią część państwa z prowincjami orientalnymi; w związku z napiętą sytuacją na Wschodzie w konsekwencji powstania państwa perskiego miało to istotne znaczenie. Wzrost roli terenów bałkańskich — co w plastyczny sposób wyrazi się choćby kolejnym zasiadaniem na tronie cesarskim szeregu władców stąd się wywodzących — w zakresie mennictwa przejawiał się w utworzeniu na tych terytoriach w połowie III w. mennic w górnomezyjskim Viminacium i okresowo w Siscji oraz w Serdice<sup>20</sup>. Do dość dużego znaczenia doszła także w połowie III w. mennica wprowadzie italska, ale pozastołeczna, zlokalizowana w Mediolanie. Zauważyć można, że w nauce toczy się jeszcze dość ożywiony spór pomiędzy reprezentantami szkoły

<sup>19</sup> Por. szczegółowe rozważania na temat liczby i rozmieszczenia mennic, funkcjonujących w okresie poszczególnych panowań w drugiej i trzeciej ćwierci III w., jakie snuje J. P. Callu, *La politique monétaire des empereurs romains de 238 à 311*, Paris 1969, s. 198—237.

<sup>20</sup> Por. V. Picozzi, *La monetazione...*, s. 55 n.

austriackiej (zwłaszcza Robert Goebel) a angielskiej (Mattingly, a obecnie Carson) w kwestii zakwalifikowania wielu emisji połowy III w. na rzecz Viminacium lub Mediolanu — a co się z tym wiąże — dokładniejszego określenia momentu powstania i czasu-kresu funkcjonowania każdej z tych mennic<sup>21</sup>.

Zauważyć warto, że wszystkie te mennice prowincjonalne (a oprócz wymienionych działało jeszcze w sposób efemeryczny kilka innych) posiadały w jakimś stopniu charakter pomocniczy w stosunku do centralnej mennicy, zlokalizowanej w stolicy Cesarstwa. Niemniej w pewnych okresach znaczenie niektórych ośrodków było bardzo poważne, a ich produkcja niezmiernie obfita i dostarczająca pieniądza dla potrzeb obiegu w skali nie-małych terytoriów. Taką szczególną rolę odgrywała wówczas na przykład mennica w Antiochii dla wschodnich połaci Imperium oraz Lugdunum dla północno-zachodnich.

Jak wspomniano, w okresie wczesnego Cesarstwa stosowano praktykę bicia pieniądza autonomicznego przez poszczególne samorządy, zwłaszcza miejskie. Pieniądz ten, szczególnie w pewnych okresach, odgrywał niebagatelną rolę w cyrkulacji monety na znacznych terytoriach, a z drugiej strony prawo jego emisji przynosiło istotne zyski. Zauważamy jednak w tym wypadku zjawisko bardzo charakterystyczne, a przy tym niewątpliwie mające swoje istotne przyczyny. Jest nim diametralna różnica pomiędzy cyklem rozwojowym owego pieniądza autonomicznego na zachodnich a na wschodnich obszarach Imperium.

Za rządów Augusta zwyczaj emitowania zdawkowego pieniądza

---

<sup>21</sup> Z pozycji najnowszych por. na ten temat np. R. Goebel, *Römischer Münzhort Tulln 1966*, „Numismatische Zeitschrift”, vol. 83, 1969, s. 50 n., oraz R. A. G. Carson, *Beachy Head treasure trove of Roman imperial silver coins*, „Numismatic Chronicle”, ser. VII, vol. 8, 1968, s. 67—81. W literaturze francuskiej przyjęto mennicę tę określać w sposób niesprecyzowany, jako „atelier secondaire d’Occident” (por. P. Le Gentilhomme, *La trouvaille de Nanterre*, „Revue Numismatique”, ser. V, t. 9, 1946, s. 62 n.; ostatnio np. J. B. Giard, *Le trésor d’Étapes*, „Revue Numismatique”, ser. VI, vol. 7, 1965, s. 206 n.). Zob. także na ten temat J. P. Callu, *La politique...*, s. 202 n.

brązowego przez samorządy lokalne był bardzo rozpowszechniony. Michael Grant w swej bardzo sumiennie opracowanej monografii brązowego mennictwa prowincjonalnego epoki Augusta<sup>22</sup> wylicza ok. 80 municypiów i kolonii obywateli rzymskich, które za rządów tego władcy emitowały swój pieniądz. Oczywiście w większości wypadków owe emisje miały charakter efemeryczny, a mennice miejskie działały od przypadku do przypadku, z wielkimi przerwami. Niemniej szereg ośrodków prowincjonalnych wybijało wówczas w miarę regularnie i dość obficie swoją monetę. Charakterystyczne jest, że były to zarówno ośrodki leżące na Wschodzie, jak i w prowincjach zachodnich — tutaj zresztą było ich najwięcej (głównie w Hiszpanii i na Sycylii).

Już za rządów Augusta zauważyć możemy w polityce menniczej władcy tendencję wiodącą ku pewnemu ograniczeniu produkcji pieniądza autonomicznego. Wskazuje na to fakt, że u schyłku tego panowania liczba miast bijących własną monetę jest już znacznie mniejsza. W pewnej mierze mogło to być wprawdzie związane z rozpoczynającą się stabilizacją imperium, niemniej niewątpliwie istotną rolę w rozprzestrzenieniu się tej tendencji odegrać musiała także inicjatywa cesarska, polegająca najprawdopodobniej na mniej hojnym przyznawaniu poszczególnym samorządom prawa wybijania własnego pieniądza<sup>23</sup>.

Spostrzec w tym wypadku można także bardzo charakterystyczny moment, który zresztą nabierze specjalnej wyrazistości za następnych władców dynastii julijsko-klaudyjskiej. Mianowicie o ile w prowincjach wschodnich ograniczanie emisji pieniądza autonomicznego postępowało powoli, o tyle na Zachodzie miało tendencję bardzo gwałtowną. Najbardziej plastycznie daje się to zauważyć na przykładzie Hiszpanii, gdzie w połowie I w. n.e. miejscowe mennictwo autonomiczne, rozwijające się tak bujnie jeszcze na przełomie er, właściwie zupełnie zanikło<sup>24</sup>. Przyczynę

<sup>22</sup> M. Grant, *From Imperium...*, s. 147—289.

<sup>23</sup> Kwestią tą zajmujemy się bardziej szczegółowo w innym opracowaniu (A. Kunisz, *Geneza...*, rozdz. II).

<sup>24</sup> Por. o tym C. H. V. Sutherland, *The Romans in Spain*, 217 B. C.—A. D. 117, London 1939, s. 163, 175 n.; zob. także — dla innych

tego stanu rzeczy należy najprawdopodobniej widzieć w tym, że potrzeby obiegu monetarnego w zakresie pieniądza zdawkowego dla zachodniej części Imperium mogła zaspokoić produkcja mennicy stołecznej w Rzymie i ewentualnie imperatorskiej w Lugdunum. Nie wystarczała ona już jednak dla zabezpieczenia zapotrzebowania rynku na rozległych wschodnich terytoriach Cesarstwa. Dlatego też na tych obszarach pozostawiono wielu samorządom możliwość bicia własnego pieniądza, choć funkcjonujące tam mennice miejskie działały z dużymi przerwami, a ich produkcja globalna nie osiągała chyba wówczas zbyt wielkich rozmiarów.

W zakresie monety zdawkowej, po szybkim załamaniu się w zachodnich prowincjach mennictwa autonomicznego, wytworzyły się na obszarze Imperium dwie strefy cyrkulacji. Tereny zachodnie obsługiwała mennica senatorska w Rzymie, we wschodniej zaś części Cesarstwa (z kilkoma prowincjami bałkańskimi włącznie) obiegał pieniądz lokalnych mennic miejskich, uzupełniany okresowo w dość znacznym stopniu przez emisje mennicy rzymskiej<sup>25</sup>.

Schyłek II w. przyniósł bujny rozkwit mennictwa autonomicznego we wszystkich wschodnich prowincjach Imperium. Już za Marka Aureliusza zaznacza się pewien wzrost liczby lokalnych mennic i rozmiarów ich produkcji. Za panowania natomiast Septymiusza Sewera nastąpił szczytowy okres rozwoju tego mennictwa i rola pieniądza autonomicznego w życiu ekonomicznym stała się na szeregu terytoriów niezastąpiona. Wyrażało się to nie tylko w znacznym wzroście liczby miast, które uzyskały prawo wybijania monety lokalnej — liczba ta objęła za rządów Septymiusza aż 365 ośrodków<sup>26</sup>, przy czym najliczniejsze znajdowały

---

prowincji — M. Grant, *Aspects of the Principate of Tiberius. Historical comments on the colonial coinage issued outside Spain*, „Numismatic Notes and Monographs”, vol. 116, New York 1950.

<sup>25</sup> Por. do tej kwestii — chociaż dla okresu nieco późniejszego — uwagi, jakie zamieszcza A. Kunisz, *Obieg...*, s. 103—136.

<sup>26</sup> Por. szczegółowe obliczenia, jakie przeprowadził T. B. Jones, *A numismatic riddle. The so-called Greek Imperial*, „Proceedings of the American Philosophical Society”, vol. 107, 1963, s. 308 n.



się w prowincjach małoazjatyckich oraz w Syrii z Fenicją, a więc na obszarach stosunkowo prężnych ekonomicznie. Wzrost roli pieniądza lokalnego w życiu gospodarczym wynikał jednak także z faktu, że mennice miejskie działały w sposób regularny, a emisja monety była masowa, czego dowodem była ogromna różnorodność typologiczna monet tego okresu, wielka ilość stempli itd. Zjawisko to możemy zaobserwować analizując korpus monet jakiegokolwiek mennicy autonomicznej<sup>27</sup>. Stwierdzić też można, że w tym okresie pieniądz lokalny odgrywał we wschodnich połaciach Imperium kluczową rolę w drobnych transakcjach życia codziennego, będąc oczywiście uzupełniany przez grubszą monetę emisji centralnych. Prawo emitowania własnego pieniądza było wówczas niewątpliwie bardzo zyskowne, jeśli tyle samorządów lokalnych starało się o uruchomienie własnych mennic. Niemniej rozwój mennictwa autonomicznego we wschodnich prowincjach za Septymiusza Sewera wynikał niewątpliwie w znacznym stopniu ze świadomej polityki administracji cesarskiej w tym kierunku<sup>28</sup>. Tendencja taka jest za rządów Septymiusza w pełni zrozumiała. Rozwój mennictwa autonomicznego oddziaływać bowiem musiał automatycznie na ograniczenie roli centralnych emisji pieniądza brązowego, a prawo ich wypuszczenia spoczywało przecież wówczas — przynajmniej formalnie — w gestii senatu.

Mennictwo autonomiczne na Wschodzie rozwijało się bujnie przez kilka dziesięcioleci, mniej więcej do połowy III w., kiedy to nastąpiło najpierw stosunkowo powolne, a później gwałtowne zmniejszanie się liczby ośrodków lokalnych emitujących własną monetę<sup>29</sup>. Ostatnie z nich zawiesiły swą działalność u schyłku trzeciej ćwierci tego stulecia, z wyjątkiem mennicy w Aleksandrii,

<sup>27</sup> Zob. chociażby przykładowe publikacje z ostatnich lat: A. Krzyżanowska, *Monnaies coloniales...*; J. Jurukova, *Die Münzprägung von Deultum*, Berlin 1973.

<sup>28</sup> Por. A. Kunisz: *Obieg...*, s. 71, 128 n.

<sup>29</sup> O przyczynach tego zjawiska por. E. Schönert-Geiss, *Das Ende der Provinzialprägung in Thrakien und Mösien*, „Klio”, vol. 50, 1968, s. 251—256; M. Salamon, *Przyczyny zaniku mennic miejskich w Azji Mniejszej w drugiej połowie III w. n.e.*, „Wiadomości Numizmatyczne”, vol. 14) 1970, s. 146—162.



która aż do reformy monetarnej Dioklecjana wybijała pieniądź, zresztą o specyficznym charakterze i systemie jednostek nominalowych, przeznaczony dla cyrkulacji w ramach dość wyodrębnionej strefy monetarnej, jaką stanowił Egipt. Zanik mennictwa autonomicznego nie był jednak wynikiem celowej działalności władzy państwowej, lecz nieubłaganych praw rządzących ekonomiką, gdy w warunkach kryzysu gospodarczego Cesarstwa w połowie III w. nastąpił między innymi rozkład systemu monetarnego i krańcowa dewaluacja. Emisja według dotychczasowych zasad najniższych jednostek pieniężnych o symbolicznej tylko sile nabywczej byłaby przy istniejącej drożyznie procederem zupełnie nieopłacalnym. Występowało zresztą w tym wypadku pewne sprzężenie zwrotne z powszechnym wówczas zjawiskiem odchodzenia od gospodarki pieniężnej — notabene także w jakimś stopniu związanym z dewaluacją, a przy tym i brakiem wystarczających mas pieniądza w obiegu.

W drugiej połowie III w. nastąpił zatem zanik mennictwa autonomicznego. Niemniej sytuacja była już wówczas odmienna aniżeli w początkach Cesarstwa. Znaczna część emisji monet złotych i srebrnych — w tym ostatnim wypadku właściwie miedzianych o symbolicznej zaledwie zawartości paru procent srebra — wywodziła się już wówczas nie ze stołecznego atelier, lecz z mennic rozmieszczonych w prowincjach. Dlatego też zdawać sobie musiano sprawę z nieodwracalności tego procesu i gdy Dioklecjan przystąpił do formułowania nowych zasad ustroju monetarnego państwa, nie było już powrotu do modelu z epoki wczesnego Cesarstwa, lecz władca musiał wyciągnąć z istniejącego stanu rzeczy odpowiednie konsekwencje.

### Późne Cesarstwo

Reforma monetarna Dioklecjana, dokonana według najnowszych poglądów w 294 r.<sup>30</sup>, a nie w 296 r., jak przyjmowała to dawniejsza literatura, była jednym z elementów przeprowadzo-

<sup>30</sup> Por. C. H. V. Sutherland, *RIC*, vol. 6, London 1967, s. 1.

nego przez tego władcę, z większym lub mniejszym powodzeniem, ogólnego programu uzdrowienia poszczególnych dziedzin życia państwowego. Reforma ta przedstawiała sobą prawne usankcjonowanie przemian, jakie nastąpiły w III w. i wiązały się z osłabieniem tradycyjnych centrów władzy państwowej oraz wzrostem znaczenia prowincji w skali całego Imperium; stanowiła też zakończenie długotrwałego procesu równouprawnienia wszystkich mennic państwowych z oficyną stołeczną. U podstaw reformy dioklecjańskiej leżała także potrzeba zapewnienia każdej części państwa systemu tetrarchii między innymi całkowitej samowystarczalności menniczej.

Wprowadzony przez Dioklecjana model organizacji mennictwa przewidywał zatem decentralizację emisji pieniądza i istnienie szeregu równoprawnych mennic państwowych, rozmieszczonych w poszczególnych prowincjach Imperium. Każda z mennic miała prawo bicia monety ze wszystkich kruszców, zresztą najczęściej według stosowanych standardowo, a centralnie narzucanych przez administrację państwową, schematów ikonografii i legendy. Każda z mennic umieszczała na swych emisjach odpowiedni znak menniczy, umożliwiający identyfikację poszczególnych egzemplarzy. Emisje każdej mennicy, niezależnie od metalu, miały pełne prawo obiegu na terytorium całego Imperium; oczywiście prawa cyrkulacji w skali konkretnych rynków powodowały, że gros produkcji poszczególnych mennic obiegało w określonym zasięgu terytorialnym (choć nie był on oczywiście w żadnej mierze tak ograniczony, jak miało to miejsce w wypadku dawnego pieniądza autonomicznego); niemniej analiza zawartości deponowanych wówczas skarbów monetarnych świadczy, że emisje mennic wschodnich znajdowały się w uchwytnej ilości w obiegu na terenach zachodnich i na odwrót<sup>31</sup>.

W następstwie reformy Dioklecjana działało zatem początkowo 9 następujących mennic, dość proporcjonalnie rozmieszczonych na

<sup>31</sup> Por. zestawienia statystyczne struktury skarbów, zdeponowanych po reformie Dioklecjana, w zakresie prowiniencji monet z poszczególnych mennic, jakie zamieszcza J. P. Callu, *La politique...*, s. 390 n.

poszczególnych terenach Imperium. Były one zlokalizowane w Rzymie, Ticinum, Lugdunum, Londynie, Trewirze, Siscji, Heraklei Trackiej, Kyzikos i Antiochii; w najbliższych latach otwarto dalsze mennice: w egipskiej Aleksandrii, Akwilei, Tessalonicie, Nikomedii i Kartaginie<sup>32</sup>. Za Konstantyna I, który wprowadził pewne dalsze modyfikacje w ustroju monetarnym, powstały mennice w Arelate i oczywiście w Konstantynopolu<sup>33</sup>. Mennica rzymska spadła zatem w efekcie do roli jednej z wielu państwowych oficyn, co zresztą w pełni korespondowało z degradacją roli politycznej — a także i ekonomicznej — Rzymu i całej Italii w epoce późnego Cesarstwa.

Wprowadzony przez Dioklecjana i utrwalony w wyniku dalszych kroków podjętych przez Konstantyna I model ustroju monetarnego późnego Cesarstwa, charakteryzujący się decentralizacją emisji monety państwowej, przy braku jednak miejsca dla mennictwa o charakterze autonomicznym, nie podlegającego wprost administracji państwowej, utrzymał się właściwie w niezmienionej postaci do schyłku istnienia Imperium; przejęło go zresztą także wczesne Bizancjum.

### Konkluzja

W świetle przedstawionych wywodów stwierdzić należy, że na przykładzie rozwoju mennictwa, struktury obiegu pieniężnego i polityki monetarnej władców można łatwo uchwycić odbicie ogólniejszych procesów nurtujących Cesarstwo Rzymskie w ciągu jego istnienia i rzutujących w sposób istotny na jego ekonomikę, a między innymi gospodarce pieniężną i model ustroju monetarnego. W polityce menniczej cesarzy, podlegającej wprawdzie koniunkturalnym wahaniom, widać odbicie obiektywnych przemian, zachodzących w Imperium od I do końca IV w. Należy do nich na przykład osłabienie pozycji tradycyjnych ośrodków władzy, z Rzymem i Italią na czele, na rzecz wzrostu znaczenia prowincji,

<sup>32</sup> C. H. V. Sutherland, *RIC*, t. 6, s. 5 n.

<sup>33</sup> Picozzi, *La monetazione...*, s. 50, 58, 95 n.

głównie najbardziej rozwiniętych ekonomicznie. Proces osłabienia wyjątkowej pozycji Rzymu w zakresie emisji pieniądza obserwujemy wyraźnie od przełomu II i III w. W polityce monetarnej dostrzec też można odbicie zgodnego z ogólną tendencją cesarzy rzymskich dążenia do ograniczenia czynników samorządowych na rzecz poddania całego mennictwa bezpośredniej kontroli władzy państwowej. Zauważyć jednak tutaj warto, że możemy uchwycić na tej drodze istotne wahania w zależności od konkretnej sytuacji politycznej i ekonomicznej; widowym tego przykładem był rozkwit mennictwa autonomicznego w III w.; upadek zaś jego w drugiej połowie tego stulecia miał przyczyny bardziej złożone aniżeli niechęć władz do podtrzymywania tego rodzaju mennictwa.

Ostatecznie zatem model ustroju monetarnego, wprowadzony przez Augusta u zarania Cesarstwa, musiał się załamać w warunkach III w. i ustąpić miejsca zbudowanemu już na innych zasadach przez Dioklecjana systemowi późnego Cesarstwa, stanowiącemu niewątpliwie pod pewnymi względami widomy regres w stosunku do czasów pryncypatu, lecz uwarunkowanemu przez ogólną sytuację Imperium w tej epoce. Dioklecjański model systemu monetarnego, zrywający z wyjątkową rolą pewnych ośrodków czy terytoriów, bardziej odpowiadał nowemu układowi stosunków, wyraźnie sankcjonował równoprawną pozycję prowincji i przetrwał właściwie z niewielkimi tylko zmianami do końca starożytności.

Na zakończenie warto zauważyć, że nie było przypadkiem to, iż obaj organizatorzy zrębów Cesarstwa: wczesnego — August i późnego — Dioklecjan, w działalności swej bardzo wiele uwagi poświęcili problematyce monetarnej, która odgrywała w owej epoce istotną rolę nie tylko w sferze ekonomicznej życia państwowego, lecz także w skali szerszej pojętej polityki.

Wskazywać należy, że w tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na właściwy dobór leków, który musi być zgodny z naturą choroby i stanem organizmu. Wskazywać należy, że w tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na właściwy dobór leków, który musi być zgodny z naturą choroby i stanem organizmu. Wskazywać należy, że w tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na właściwy dobór leków, który musi być zgodny z naturą choroby i stanem organizmu.

Wskazywać należy, że w tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na właściwy dobór leków, który musi być zgodny z naturą choroby i stanem organizmu.



## Ceny we wschodnich i zachodnich prowincjach rzymskich w okresie wczesnego Cesarstwa

W historiografii antycznej niewiele miejsca poświęcono stosunkom społeczno-gospodarczym. Czyny królów, cesarzy i innych wielkich osobistości, dzieje ważnych rodów i ludów — oto, co stanowi główną treść dzieł starożytnych pisarzy. O cenach wspominali najwyżej dla zaznaczenia wyjątkowej klęski nieurodzaju, posuchy, głodu itp; niekiedy podanie ceny lub wielkości kosztów miało podkreślać czyjaś hojność, bogactwo lub stratę. Generalnie rzecz biorąc nie mamy zatem do czynienia z tak zwanymi cenami normalnymi. W tej sytuacji wzrosło ogromnie znaczenie źródeł dokumentalnych, takich jak papirusy i inskrypcje w badaniach cen starożytnego świata śródziemnomorskiego. Papirusy zwłaszcza informują obszernie o życiu gospodarczym, co się zaś tyczy cen — to na podstawie tych źródeł można je poddać badaniom natury statystycznej. Dzięki obfitości papirusów powstał szereg opracowań zajmujących się rozwojem cen w Egipcie od czasów Ptolemeuszów aż do późnego Cesarstwa Rzymskiego. W zachodnich prowincjach zdani jesteśmy wyłącznie na nieliczne inskrypcje, w dodatku oddzielone jedna od drugiej dłuższymi okresami czasu i pochodzące z odległych terenów. Wystarczy nadmienić, że z czasów od Augusta aż do Sewerów, czyli z okresu obejmującego około 200 lat, mamy zaledwie 23 wzmianki o cenach zboża i wina. Lecz większość cen innych artykułów żywnościowych jest reprezentowana przez jedno źródło, a o cenach tak ważnych produktów, jak mięso lub oliwa nie mamy żadnych danych godnych zaufania.

Z tego powodu zdarza się, że dla zilustrowania poziomu cen w całym Cesarstwie historycy odwołują się do materiału z Egiptu. Metoda ta nie jest jednak w stanie sprostać dzisiejszym wymaganiom naukowym. W dziedzinie cen i płac, podobnie zresztą jak w wielu innych, nadchodzi konieczność zawężania badań do krótkich okresów i mniejszych terytoriów. W tym kierunku zmierzają niektóre prace przez oddzielne potraktowanie omawianego zagadnienia we wschodniej i zachodniej części Imperium Rzymskiego. Zabieg ten należy uznać za uzasadniony zważywszy, że mamy do czynienia z obszarami o nieco odmiennych systemach monetarnych. Tutaj pragniemy w ogromnym skrócie przedstawić możliwości porównawcze w zakresie relacji cen, ich poziomu i wzrostu w obu częściach Imperium.

Relacje cen. W obszernym artykule pt. *Costs of Living in Roman Palestine* ogłoszonym częściami w „Journal of Economic and Social History of Orient” (1965, 1966, 1968) Daniel Sperber zajmuje się w zasadzie analizą cen w Palestynie, ale na tle porównawczym tak rozległym, iż śmiało można mówić o tej pracy jako o najbogatszej ostatniej monografii na temat cen we wschodnich prowincjach rzymskich. Nie brak w niej analogii także z innymi rejonów. Najbardziej wartościowe są jednak nie dociekania nad poziomem cen w Palestynie i gdzie indziej, lecz porównania relacji cen w określonych przekrojach czasowych. Na uwagę zasługuje twierdzenie autora, że niektóre relacje w Palestynie wykazują podobieństwo do relacji cen z Edyktu Dioklecjana z 301 r. n.e. W związku z tym chcielibyśmy zaznaczyć, że zbliżone relacje spotykamy w I—II wieku w zachodniej części Imperium. I tak u Sperbera (JESHO VIII, 1965, s. 261) znajdujemy następujące zestawienie dla lat 290—350:

1 pint (0,568 l.) wina	= 10 folles
1 libra (327 gr.) mięsa	= 10 folles
1 bochenek chleba	= 10 folles

Tymczasem na zachodzie w I—II wieku:

1 sextarius (0,55 l.) wina	= 2 asy
1 libra mięsa	= 2,8; 3 asy
1 bochenek chleba	= 1—2 asy

Wyższą cenę mięsa w zachodnich relacjach można by wyjaśnić tym, że chodzi o cenę obliczoną drogą pośrednią na podstawie niepełnych danych (por. W. Krenkel, *Pompejanische Inschriften*, Leipzig 1961, s. 57—60). Niewykluczone zresztą, że ceny mięsa na zachodzie (łącznie z Italią) były wyższe w stosunku do cen wina i chleba niż na wschodzie.

Poziom cen. Największym wahaniom podlegały ceny żywności, co znajduje poświadczenie w przekazach literackich lub prawnych informujących ogólnie o ruchu cen, jak i w epigraficznych danych cyfrowych. Przytoczmy fragmenty Digest, przede wszystkim wymowne stwierdzenie prawnika Gaiusa (Dig. XIII 43): „wiemy, jak różne są ceny towarów w miastach i rejonach, zwłaszcza zaś ceny wina, oliwy i zboża; jeśli chodzi natomiast o siłę nabywczą pieniądza, to jest ona wszędzie taka sama” (*scimus quam varia sint pretia rerum per singulas civitates, regionesque, maxime vini, olei, frumenti: pecuniarum quoque licet videatur una et eadem potesta ubique esse*). U Juliana (Dig. XII -, 22) także wzmianka o ruchu cen wina: mówiąc o postępowaniu sądowym w sprawie zwrotu kosztów wypożyczonego wina ten znany prawnik rzymski zapytuje, którą cenę należy brać pod uwagę — czy cenę z dnia, w którym wino zostało wypożyczone, czy z dnia, w którym wniesiono skargę, czy wreszcie cenę z dnia, w którym zapadł wyrok. Według Sabiniana, cytowanego w tym samym miejscu przez Juliana, należy domagać się zwrotu wina według ceny, jaka obowiązywała na rynku w momencie złożenia skargi. O możliwościach ustalania cen przez producentów płodów rolnych pewne wyobrażenie daje Apulejusz w Apologii (XXIX) nie kryjąc się z tym, że bardzo często zmieniał cenę wina, warzyw i owoców (*nam saepe numero et vinum et olus et pomum et panem pretio mutavi*). Jeden z bohaterów Petroniusza (Sat. 43, tłum M. Brożka) „sprzedał wino, za ile sam chciał”. Nie ulega jednakże wątpliwości, że wahania cen artykułów żywnościowych trzeba przede wszystkim przypisać dobrym lub złym zbiorom. Pliniusz Młodszy (Epist. Iv 6) wspomina o niskich cenach w Transpadanii w rezultacie dobrych zbiorów; o skutkach złych warunków atmosferycznych czytamy w Satyrykach Petroniusza (44): „nikt nie troszczy się

o to, jak nas gryzie drożyzna. Kawałka chleba do gęby nie mogłem dzisiaj znaleźć. A jak ta posucha uparcie się trzyma. Już rok cały panował głód” (Sat. 44).

Dobry lub zły zbiór, wojny i klęski żywiołowe miały zapewne w starożytności większy wpływ na ceny aniżeli w czasach dzisiejszych, w których jest on przecież niemały. Ale nie należy nie doceniać innych czynników w tej kwestii. Na przykład spekulacji na ruchu cen. Bohater Petroniusza — Ganimedes (Sat. 44) — chwali pewnego edyla za to, że dbał o niskie ceny: „w owym czasie zboże było za błoto. Jak kupiłeś chleb za asa, toś go na spółkę z drugim zeżreć nie mógł. A teraz? Wole oko widziałem większe” (aluzja do edylów-spekulantów, którzy byli w zмовie z piekarzami). Biskup Cyprian, działający w połowie III w. mówi o spekulacjach w Afryce (Ad Demetr. 10): „skarżycie się na nieurodzaj i głód. Nie posucha, lecz żądza zysków przyczynia się do wzrostu cen żywności i czyni je niedostępnymi”. Cytowane źródła dotyczą głównie zachodniej części Imperium, ale ta sama fluktuacja cen żywności oraz te same czynniki, które ją kształtowały, dawały się we znaki także wschodnim terenom Cesarstwa. W Egipcie na przykład ceny pszenicy ulegały nieustannym wahaniom w zależności od pory roku i wielkości zbiorów. Ilustruje to świetnie Papyrus Lond. 131 z 79 r. n.e. z Hermopolis, gdzie w październiku za artabę (ok. 4 1/2 modiusa) płacono 10 drachm, zaś w styczniu i w lutym — 11 drachm.

Przejdźmy z kolei do porównania danych cyfrowych z obu części Imperium; a więc przede wszystkim ceny zboża. W Egipcie według danych z lat 78—255 n.e. cena jednej artaby pszenicy przedstawiała się następująco:

Tabela 1

Źródła	Rok	Cena (w drachmach)
Pap. Lond. I 135 s. 180	78	10
Pap. Lond. I 135 s. 183	79	11
Pap. Lips. s. 255	125	7
		i 1 obol

Pap. Tebt. II 394	149	7
Pap. Bad. 79	połowa II w.	6
Pap. Goodspeed. 30	190–191	18–20
Pap. Iandan. 94	210–220	18
B.G.U. 14 II 14	255	16

Po przeliczeniu na denary (1 denar = 4 drachmy egipskie) otrzymamy cyfry oscylujące między 1/2 i 1/3 denara za jeden modius. A oto aktualnie najkompletniejszy zestaw materiału odnoszącego się do cen pszenicy w zachodniej części Imperium Rzymskiego w tym samym czasie:

Tabela 2

Źródła	Data	Miejsce	Cena modiusa (w denarach)
Suet. Galba 7	68/69	Afryka	100
CIL IV 5380	przed 79	Pompeja	1
CIL IV 1858	przed 79	Pompeja	0,75
CIL IV 4811	przed 79	Pompeja	1,75
Mart. XII 76	101	Hiszpania	0,25
Plin., NH XVIII 90	I wiek	Italia	1,27
CIL XI 6117	II wiek	Italia	1
CIL IX 2861	II wiek	Italia	12,5
CIL VIII 25703	II wiek	Afryka	10

W oparciu o dane tak rozbieżne trudno wyrobić sobie właściwe wyobrażenie o poziomie cen na zachodnich obszarach Imperium. Być może jednak, iż przewaga cen o wiele wyższych niż na wschodzie nie jest przypadkowa, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę poniższe ceny jednego bochenka chleba:

Tabela 3

Źródła	Data	Miejsce	Cena (w denarach)
P.O. 736	1 r.n.e.	Egipt	1/48
P. Mich. 123	45/46	Egipt	1/24
P. Mich. 128	46/47	Egipt	1/24
CIL IV 4227	przed 79	Pompeja	1/16
Petr. Sat. 44	I wiek	Italia	1/16



W zakresie cen wina najwyższe cyfry także pochodzą z zachodniej części Imperium, por. J. P. Callu, *La politique monétaire des empereurs romains de 238 à 311*, Paris 1969, s. 396—397 (w drachmach):

Tabela 4

Tereny wschodnie			Tereny zachodnie		
Źródła	Data	Cena	Źródła	Data	Cena
Fay. 0.7	4 r.n.e.	3 ob.	CIL IV 1679	przed 79	5 dr. 2 ob. do 21 dr.
P. Mich. 123—126	46/47	1 dr. 4 ob. 6 dr.	Colum. III 3,10	54	6 dr. 2 ob.
P. Lond. 131	79	5 dr.	Mart. XII 76	105	ok. 2 dr.
P. Giess. 79	119	12 dr.	CIL III, s. 953	ok. 150	13 dr. lub 20 dr. 5 ob.
P. Mil. Vogliano 188	125	4 dr.	CIL VIII 4508	202	17 dr. 5 ob.
P. Strass. 53	132	7 dr. 3 ob.			
P. Goodspeed 30	191	10—16 dr.			
P. Fior. 196	253	18 dr. 4 ob.			

Jeśli chodzi o ceny rogacizny, to wobec jedynej ceny byka z zachodnich obszarów Cesarstwa w wysokości 115 denarów (FIRA III, 137 z 29 lub 116 r. z Germanii) mamy następujące z Egiptu i Palestyny:

Tabela 5

Źródła	Bydło	Data	Cena (w denarach)
P. Lond. 890	krowa	6 r.n.e.	15
P. Baden II, 19	krowa	110	30
B.G.U. 986	byk	118/138	75
M. Menachot 138	byk	?	100

Z zachodnich obszarów Imperium, a właściwie już jakby z pogranicza między wschodem a zachodem, mianowicie z Dacji, mamy z kolei tylko jedną cenę prosiaka w wysokości 5 denarów

(tabliczka woskowa CIL III, s. 953 z ok. 150 r.), z Egiptu natomiast trzy (tylko II w.):

Tabela 6

Źródła	Data	Cena (w denarach)
P. Russ. Georg. II 41	II wiek	5
P. Goodspeed 30	191-192	5
P. Goodspeed 30	191-192	4,5

Z tabliczek woskowych z Dacji pochodzi także jedyna zachodnia informacja o cenie jagnięcia. Zapłacono za nie 3,6 denara (CIL III, s. 953, ok. 150 r. n.e.). Ze wschodu reprezentowanego tym razem przez Palestynę (z Egiptu brak danych) mamy ceny nieco wyższe:

Tabela 7

Źródła	Data	Cena (w denarach)
M. Menachot 13.8	I-II w.	4
M. Shek II 4	I-II w.	4-12
Bab. Bekh. 10b, 11a	159 lub 210	2-4

Na tle przedstawionych danych korzystniej prezentują się możliwości porównawcze w zakresie cen ziemi i niewolników. W książce R. Duncana-Jonesa pt. *The Economy of the Roman Empire, Quantitative Studies*, London 1974, s. 366 znajdujemy następujące zestawienie cen ziemi w Egipcie (w sestercach):

Tabela 8

Okres	Ilość danych	Średnia cena za jugerum	Cena	
			min.	maks.
I wiek	11	141	11	459
II wiek	16	183	26	612
III wiek	8	147	58	1101

W zestawieniu dla zachodniej części Imperium (Italia, Afryka, Galia) nie może być mowy o podaniu średniej ceny ziemi z powodu zbyt małej liczby danych:

Tabela 9

Okres	Ilość danych	Cena za jugerum	Cena	
			min.	maks.
I wiek	5	1000, 1200, 250, 6666, 50 000	250	50 000
II wiek	2	390(?), 2500	390(?)	2 500
niedatowane	3	2, 16, 332	2	332

Na podstawie obu tabel jesteśmy skłonni przyjąć konkluzję, że ceny ziemi na zachodzie były wyższe niż w Egipcie; w związku z tym przypomnijmy pewien tekst Juwenalisa, który gani rozrzutność jednego z bohaterów swoich Satyr (Sat. IV 25): „w tak wysokiej cenie? Rybaka można było nabyć za cenę niższą od ceny ryby [tj. 6000 sesterców — S. M.]; prowincja w takiej cenie sprzedaje ziemię, lecz większe Apulia” (*Hoc pretio squamae? Potuit fortasse minoris piscator quam piscis emi; provincia tanti vendit agros, sed maiores Apulia vendit*). Juwenalis miał niewątpliwie na myśli prowincje zachodnie. W Egipcie w tym samym czasie (początek II w.) ceny były dziesięciokrotnie niższe!

W kwestii cen niewolników W. L. Westermann (*The slave systems of Greek and Roman Antiquity*, Philadelphia 1955, s. 101) stwierdza, że ceny chłopców w Małej Azji, Syrii i Egipcie wahały się w granicach od 157 do 600 denarów, zaś ceny dorosłych niewolników na obszarach leżących na wschód od Rawenny wynosiły od 350 do 700 denarów (mowa o wczesnym okresie Cesarstwa). W tabeli 10 podajemy ceny chłopców i mężczyzn z zachodnich terenów Cesarstwa z tego samego okresu: (w denarach).

W sumie, biorąc pod uwagę całość przedstawionych porównań, należy odnotować, iż mimo oczywistej ułomności materiału źródłowego zarówno co do jego ilości, jak i w zakresie jego porównywalności — w większości tabel wyższe ceny pochodzą z zachodnich terenów Imperium. W materiale z tych terenów znaczny jest jednakże udział danych z Italii; w związku z tym nasuwać się musi pytanie, o ile fakt ten wycisnął swe piętno na reprezenta-

Tabela 10

Źródła	Niewolnik	Cena
Hor., Sat. II 7, 43	mężczyzna	500
Hor., Epist. II 2,5	mężczyzna (verna)	2 000
CIL IV 3340, XLIX	chłopiec	637
CIL IV 3340, XLIX	chłopiec	637
CIL IV 3340, CLV	chłopiec	181
CIL IV 3340, CLV	chłopiec	181
AE 1952, 162	mężczyzna	225
Petron. Sat., 68	mężczyzna	300
Petron. Sat., 97	chłopiec	250
Colum., III 3,8	mężczyzna	1 500—2 000
Mart., VIII 13	mężczyzna	5 000
Mart., XI 38	mężczyzna (głuchy)	5 000
Mart., X 31	mężczyzna	300
Plin., NH, IX 67	mężczyzna	675
Juv., IV 26	mężczyzna (rybak)	1 500

tywności poziomu cen z zachodnich obszarów Cesarstwa? Na razie dysponujemy zbyt szczupłymi źródłami, by pokusić się o bliższe zbadanie różnicy między poziomami cen w Italii i zachodnich prowincjach. Tę kwestię należy uznać za jeden z najpilniejszych postulatów badawczych.

Zagadnienie wzrostu cen. Niektóre trendy rozwojowe cen na wschodnich terenach Imperium wykazują skłonność do wzrostu. W odniesieniu do zachodnich prowincji trudno mówić o trendach ewidentnych w statystycznym materiale; mamy tu raczej do czynienia z misternymi konstrukcjami wzniesionymi z niewielkiej liczby danych, spoza których zdają się przeziierać fragmenty tendencji wzrostowych. Toteż teza o tak zwanej inflacji rzymskiej opiera się głównie na wynikach dostarczonych przez badania jakości kruszcowej pieniądza. Chodzi o to, że od czasów Nerona (54—68 r.) obserwujemy stopniową deprecjację pieniądza ustalonego przez Augusta, deprecjację, która okazała się zgubna w skutkach dla gospodarki rzymskiej i w poważnym stopniu przyczyniła się do pogłębienia ogólnego kryzysu państwa rzymskiego w III w. A więc Neron obniżył wagę denara z 3,9 do 3,4 gramów, zawartość srebra do 91—92%. Witeliusz i Flawiusze poszli dalej,

choć za Domicjana pojawiają się okazy monet przypominające czasy Augusta. Trajan ustalił zawartość srebra w denarze na 80<sup>0</sup>/<sub>0</sub>; za Marka Aureliusza, czyli w ponad 100 lat po Neronie, notujemy 76<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. W 194 r., za Septymiusza Sewera, zadano „wiecznemu” denarowi mocniejszy cios, obniżając w nim jakość srebra o 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a wagę do 3 gramów. I wtedy to, za panowania Karakalli (211—217 r.) pogorszeno sytuację, wprowadzając antoninianusa, monetę odpowiadającą w wartości nominalnej dwóm denarom, ale o wartości srebra o połowę mniejszej od tej, jaką zawierały dwa denary tegoż okresu. Jego obecność w obiegu była jednak krótka, przynajmniej na razie. Na trwałe pojawił się dopiero po okresie względnej stabilizacji za rządów Gordiana III (238—244 r.). Denar spada daleko poniżej trzech gramów, żeby wreszcie około 250 r. dokonać definitywnie swego długiego żywota. Klęska aureusa była mniej spektakularna; sprowadzony z 7,96 gramów do 7,26 gramów przez Nerona zdołał uchronić tę wagę aż do czasów Septymiusza Sewera. Później jego waga doznaje dotkliwego uszczerbku schodząc do 4,8 gramów i w końcu do 1,3 grama za Waleriana i Galienusa (253—260 r.). Około połowy III w. znikają z obiegu brązy wprowadzone przez Augusta. Cyrkulację pieniądza opanowuje straszliwy chaos.

Zdaniem wielu badaczy równoległe z deprecjacją pieniędzy kroczył wzrost cen. I tak według G. Mickwitza (*Geld und Wirtschaft im römischen Reich des vierten Jahrhunderts n. Chr.*, Helsingfors 1932, s. 57) odbywało się to w następujący sposób: około 5,5—11<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wzrost cen miał miejsce za Nerona, 6—12<sup>0</sup>/<sub>0</sub> — za Trajana, 7—13<sup>0</sup>/<sub>0</sub> — za Marka Aureliusza; za Kommodusa wzrost ten miał osiągnąć 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i wreszcie w okresie do 256 r. — 30<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Mielibyśmy zatem do czynienia z przeszło 100<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wzrostem cen w czasie od Augusta do połowy III w. Zdaniem znanego historyka F. Heichelcheima już za cesarza Kommodusa ceny wzrosły o 170, 200 lub nawet o 300<sup>0</sup>/<sub>0</sub> w porównaniu z początkowym okresem Cesarstwa (*Zur Währungskrisis des römischen Imperiums im 3. Jahrhundert n. Chr.*, „Klio” 26, 1933, s. 113). W tej sytuacji badacz ten dochodzi do wniosku, że na skutek spadku wartości srebra w denarze o 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub> — siła nabywcza tej jednostki mone-



tarnej przewyższała jej wartość realną. Cytowany już wyżej historyk francuski J. P. Callu (*La politique monétaire...*, s. 395 r.) pisze o stopniowym wzroście cen od czasów Flawiuszów, zaś za Kommodusa dochodzi — według jego opinii — do podwojenia wielkości cen w porównaniu z epoką Augusta; w III w. tendencje wzrostowe nie słabną, przeciwnie, doznają przyspieszenia w 276 r.

W świetle uboższego materiału cyfrowego, zwłaszcza z obszarów zachodnich Cesarstwa, powstaje wątpliwość, czy hipotezy o wzroście cen równoległym do deprecjacji pieniądza są do przyjęcia. Przypomnijmy, że właściwie od połowy II w. nie ma wiadomości o cenach najważniejszych, tzn. cenach żywności. Można jedynie przypuszczać, że ceny wina i niewolników nie poszły wyraźnie w górę na przestrzeni dwóch pierwszych wieków Cesarstwa. Nie jest to jednak całkiem pewne, jeśli weźmiemy pod uwagę brak dostatecznych informacji o wycenionych towarach. Jedynymi ciągami danych, które w sposób pośredni mogą informować o sile nabywczej pieniądza, są rozdawnictwa kongiariów, jakie miały miejsce w Rzymie. Ich wielkość rosła stopniowo i ten wzrost słusznie przypisuje się spadkowi realnej wartości pieniądza; ale w tym wzroście nie są uchwytne szczeble odpowiadające etapom wysuniętym przez Mickwitza i innych badaczy. Zbadanie tej skomplikowanej kwestii zależy niewątpliwie między innymi od prawidłowego datowania dość bogatego materiału inskrypcyjnego odnoszącego się do różnych kosztów i rozdawnictw. Jest to jednakże proces badawczy powolny, ponieważ w przeciwieństwie do wielu rodzajów inskrypcji, świadectwa epigraficzne, o których mowa, z reguły nie posiadają elementów pozwalających je datować dokładnie. Istnieje zatem konieczność wypracowania takich kryteriów datowania, dzięki którym inskrypcja powinna się znaleźć w ramach czasowych możliwie najwęższych.

Data klęski systemu monetarnego. Permanentna deprecjacja monety i wzrost cen doprowadziły w końcu do katastrofy, czyli załamania się dotąd obowiązującego systemu monetarnego na obszarze całego państwa. Jaki był jednakże przebieg tego historycznego wydarzenia? Czy wystąpiło ono równocześnie na całym obszarze Imperium i z równym natężeniem? Otóż w odniesieniu

do terenów wschodnich, ściśle mówiąc Egiptu, Palestyny i Syrii dominuje daleko posunięta jednomyślność w poglądzie, że początki katastrofy należy datować na okres rządów cesarza Aureliana (270—275 r.). A. Ch. Johnson pisze na przykład, że za panowania tego cesarza wystąpiła w Egipcie inflacja cen („Journal of Juristic Papyrology”, 4, 1950, s. 156). J. P. Callu (*La politique monétaire...*, s. 401) wyznacza początki wzrostu cen w Egipcie na 276 r. Zdaniem D. Sperbera (JESHO, 13, 1970, s. 2) poziom cen w Palestynie wzrósł wyraźnie około 270 r. Według A. Perkinsa z kolei (*Dura. Final Report*, vol. I, New Haven 1959, s. 8) jeszcze w 270 r. nie było w Dura oznak zmian w poziomie cen. Także wielu innych badaczy, zajmujących się wschodnimi prowincjami Imperium, nie umieszcza *terminus post quem* przed 270 rokiem dla załamania się systemu monetarnego na wschodzie. Tymczasem w zachodniej części Imperium trzeba odnotować fakt godny uwagi, mianowicie zniknięcie dokładnie w połowie III w. wszelkich inskrypcji z rozdawnictwami, kosztami budowli, nagrobków itp. W tym samym czasie, jak wspomniano, cyrkulację pieniądza opuszcza zupełnie zdewaluowany denar, jak i brązy wprowadzone na początku Cesarstwa. Zbieżność obu tych zjawisk wskazuje na połowę III w. jako na datę załamania się na zachodzie systemu monetarnego, który odznaczał się względną stabilnością przez prawie trzy wieki. Można przypuszczać, że w pierwszym rządzie ogólnym chaosem zostały dotknięte prowincje bałkańskie atakowane przez Gotów w czasach Decjusza, jak i Galia, także napadnięta przez „barbarzyńców”. Być może, iż Italia i Afryka były oszczędzone przez kilka lat od krachu. Z Afryki mamy na przykład świadectwo biskupa Cypriana (*De lapsis* 6), który piętnuje innych biskupów, że „odsetkami powiększają swoje bogactwa”; ponieważ jednak wspomniane wyżej zniknięcie inskrypcji z pieniędzmi obejmuje również Italię i Afrykę, należy wnosić, że ewentualne różnice w chronologicznym rozprzestrzenianiu się klęski monetarnej nie mogły być wielkie i w Afryce jeszcze za wspólnych rządów Waleriana i Galienusa (253—260 r.) rola odsetek jako sposobu pomnażania pieniądza się skończyła.

MACIEJ SALAMON

## Dacja w oczach pisarzy późnorzymskich (IV–VI w. n.e.)

Podbita przez Trajana i włączona w obręb prowincji rzymskich, była Dacja jednym z ostatnich nabytków terytorialnych Cesarstwa; na terenie Europy nabytkiem najpóźniejszym. Od momentu zdobycia i zorganizowania na sposób rzymski ta zadunajska kraina broniła prowincji bałkańskich przed najazdami barbarzyńskimi. Będąc terenem zasobnym w bogactwa mineralne, grała poważną rolę gospodarczą. W okresie tym uległa stosunkowo szybkiej i intensywnej romanizacji. W rezultacie, mimo peryferyjnego położenia, Dacja była ważnym terytorium w obrębie państwa rzymskiego<sup>1</sup>.

Utrata Dacji zadunajskiej nastąpiła w drugiej połowie III w. n.e. Był to okres, kiedy fala przybyszów z północy i wschodu napierała na Imperium pustosząc krainy położone nawet w głębi kraju, znacznie dalej niż graniczna Dacja. Przez jej terytorium grupy Gotów, Wandali, Gepidów i innych plemion musiały maszerować w czasie każdej niemal wyprawy na południe. Dlatego ucierpiała szczególnie mocno. Ważniejszy od zniszczeń był jednak fakt rezygnacji z dalszej walki o odzyskanie krainy ze strony Rzymian i dopuszczenie do tego, by na jej terytorium osiedlili się na stałe Germanie. Źródła kładą odpowiedzialność za tę rezygnację

---

<sup>1</sup> Por. Brandis, *Dacia*, RE IV, kol. 1948 n.; V. Párvan, *Dacia*, Cambridge 1928; J. T. Kruglikova, *Dakija v epochu rimskoj okupaciji*, Moskva 1955.

na Galliena, który w trudnym okresie lat 260 nie był w stanie wyprawić się za Dunaj oraz na Aureliana<sup>2</sup>. Ten ostatni władca toczył przypuszczalnie z pomyślnym wynikiem walki w dawnej Dacji rzymskiej i pokonał tam Gotów<sup>3</sup>, lecz uznawszy trwałe utrzymanie prowincji za rzecz beznadziejną ewakuował legiony, a dackich „Rzymian” przesiedlił za Dunaj. Bez względu na szczegółową rekonstrukcję aktu Aureliana i mimo dowiedzionego dzisiaj przez wielu badaczy faktu utrzymania się na terenie za Dunajem części zromanizowanej ludności<sup>4</sup> pozostaje faktem, że prowincje Dacji zadunajskiej przestały odtąd stanowić część Imperium Romanum. Była to strata szczególnie dotkliwa, jeśli zważyć, że z kryzysu III w. Cesarstwo wyszło raczej obronną ręką i odzyskało pozostałe oderwane terytoria.

Z wagi utraconej prowincji zdawał sobie sprawę Aurelian, dlatego też zdecydował się na utworzenie dwóch nowych prowincji dackich na terenie Mezji i Dardanii. Władca przypisywał sobie nawet zasługę odzyskania Dacji dla Cesarstwa i wybijał monety z postacią Dacji i napisem DACIA FELIX<sup>5</sup>. Te posunięcia miały zapewne osłabić niekorzystne wrażenie, jakie na Rzymianach wyrzucić musiało opuszczenie ważnej krainy za Dunajem.

O ile wysunięta przez Aureliana koncepcja stworzenia nowej Dacji zdobyłaby pełną akceptację społeczeństwa, należałoby się spodziewać całkowitej zmiany stosunku Rzymian do terenów za Dunajem, zaniku świadomości ich rzymskiego charakteru. Zgodnie z oficjalną nomenklaturą przez „Dację” rozumiano by jedynie dwie prowincje: Dacia Ripensis i Dacia Mediterranea. Nasuwa się zatem pytanie, ważne z punktu widzenia przemian rzym-

<sup>2</sup> Por. ostatnio V. Iliescu, *Părăsirea Daciei în lumina izyvoarelor literare*, SCIV XXII (1971), s. 425—442.

<sup>3</sup> Eutropius, IX 13; V. Aureliani (SHA), 22, 2; L. Schmidt, *Geschichte der deutschen Stämme bis zum Ausgang der Völkerwanderung, Die Ostgermanen*, München 1941, s. 221; B. Rappaport, *Die Einfälle der Goten in das Römische Reich bis auf Constantin*, Leipzig 1899, s. 97 n.

<sup>4</sup> Por. np. I. Nestor, *Les données archéologiques et le problème de la formation du peuple roumain*, „Revue roumaine d'histoire”, III (1964), s. 383—423.

<sup>5</sup> RIC V/1, s. 277 (por. s. 253).

skiej świadomości terytorialnej; czy pisarze rzymscy (tylko na ich informacjach możemy się tu opierać) uważali Dację zadunajską za część Imperium, czy też za terytorium barbarzyńskie nie stanowiące tradycyjnej części składowej państwa?

Występujące w tekstach z IV—VI w. wzmianki o Dacji odnoszą się często istotnie do prowincji leżących na południe, a nie na północ od Dunaju. Wielu autorów w ogóle nie używa nazwy Dacja w odniesieniu do terenów zadunajskich<sup>6</sup>. Uzus ten spotkać można u autorów świeckich, lecz niemal wyłącznie panujący jest on u pisarzy chrześcijańskich. Dla tych ostatnich Dacja kojarzyła się przede wszystkim z określonym obszarem organizacji kościelnej, wzorowanej w owym czasie w dużej mierze na podziałach administracyjnych państwa<sup>7</sup>. Liczne wzmianki o nowej Dacji mogłyby świadczyć o wypieraniu z rzymskiej świadomości pamięci o Dacji zadunajskiej. Pomimo, że dla współczesnych ważniejsze było w praktyce istnienie prowincji aureliańskiej, niż oddalona już w czasie przeszłość Dacji trajańskiej, to jednak wzmianki o tej ostatniej ukazują się również w źródłach, i to aż do VI w. Pojawiają się one zazwyczaj w kontekście historycznym, w tekstach traktujących o dziejach Dacji przedrzymskiej, a także o rozwoju i upadku prowincji zadunajskiej w II—III w. Autorzy tych wzmianek zdawali sobie z reguły sprawę z podwójnego znaczenia słowa Dacja (zadunajska i nowa Dacja).

O wojnach za Trajana i opuszczeniu Dacji w III w. pisali w IV w. Eutropiusz, Rufius Festus i niezidentyfikowany autor zbioru *Scriptores Historiae Augustae*<sup>8</sup>. Wszyscy wymienieni pisa-

<sup>6</sup> Themistius, or. XIII 181; Aur. Victor, Epitome, 47, 3; Anon. Vales., 13; 17; Expositio Totius Mundi, 57; Zosimus, II 33, 4; Marcellinus Comes, 447, 5; 483; Procopius, Bella VII 33,8; 33,13; 34,10; 34,35; VIII 5,30; V 15, 27; Anec. 18,16; Aedif. IV 5, 9; 6,15; Malalas, 274, 301. Takie rozumienie słowa Dacja jest oczywiste w tekstach urzędowych: Not. Dign.; Hierocles, 654; Novellae Just. XI, CXXXI.

<sup>7</sup> Athanasius, PG XXV, 248, 312, 556—7; 725; Optatus Milevitanus, II 1; Ambrosius, ep. 11,1; 12,3; Socrates, h. e., I 2; Theodoretus Cyri, h. e., II 4, 6; 8, 1; IV 3, 8; Hieronymus, ep. 60,16.

<sup>8</sup> Eutropius, IX 8, 13,15; Rufius Festus, VIII 2; SHA, V. Hadriani 3; 7; V. Aureliani 39,7.



rze zdawali sobie sprawę z tego, iż prowincja podbita za Trajana leżała za Dunajem, zaś Aurelian stworzył nową Dację na terenie Mezji (i Dardanii). Ich wiadomości były zatem zgodne z prawdą.

Eutropiusz, Rufius Festus i autor *Historiae Augustae* pisali w języku łacińskim. Nie wynika stąd jednak, by tradycja o Dacji zadunajskiej obca była społeczeństwu *Pars Orientis*. Z okresu IV w. nie dochowała się żadna grecka kronika (z wyjątkiem historii kościelnej), ale pośrednio można dowieść, iż w kronice świata Euzebiusza z Cezarei znajdowała się wzmianka o powstaniu Dacji za Trajana po zwycięstwie nad Decebałem. Taką właśnie informację znajdujemy w łacińskiej wersji kroniki pióra Hieronima. Inna rzecz, to skrótowość wzmianki, z której trudno nawet wywnioskować, czy jej autor zdawał sobie dobrze sprawę z położenia Dacji<sup>9</sup>.

Dla określenia świadomości prowincji wschodnich na temat Dacji ważniejszy od wzmianki Euzebiusza jest inny jeszcze fakt. Otóż Eutropiusz i Festus pisali wprawdzie w języku łacińskim, ale na terenie *Pars Orientis*, co więcej na dworze tutejszego władcy Walensa. Dzieło Eutropiusza miało szczególnie duże znaczenie dla rzymskich poddanych posługujących się językiem greckim, gdyż około 10 lat po wydaniu zostało w całości przetłumaczone na język grecki przez Pajaniosa.

Kilka luźnych wiadomości na temat Dacji zadunajskiej pojawia się w dziełach dwóch jeszcze autorów IV w.: u Ammiana Marcellina i Laktancjusza. Obaj autorzy, choć nie dawali pełnego omówienia dziejów prowincji, wspominali ją w związku z innymi zagadnieniami. Rozróżniali oni przy tym Dację trajańską i nową Dację<sup>10</sup>.

Utrwalenie w rzymskiej świadomości historycznej dziejów prowincji zadunajskiej uznać można w świetle powyższych świadectw pochodzących z IV w. za fakt pewny. W większym stopniu hipotetyczny charakter mieć będzie już próba odtworzenia stosunku ówczesnych pisarzy do utraconej krainy:

<sup>9</sup> Eusebius-Hieronimus, 194 (Helm), por. *ibidem*, 225.

<sup>10</sup> Lactantius, *De mortibus*, IX 1, XXIII 5; Ammianus Marcellinus, 24, 3, 9; 27, 4, 1.

Najbardziej charakterystyczny jest sposób odniesienia się do sprawy dawnej Dacji przez grupę pisarzy tworzących ok. 370 r. w obrębie Pars Orientis. Eutropiusz w swym *Breviarium* kilkakrotnie podkreślał rzymski charakter byłych prowincji nadunajskich: *ne multi cives Romani barbaris traderentur* (VIII 6,2)... (*Traianus*) *ex toto orbe Romano infinitas eo copias hominum transtulerat* (VIII 6,2) *abductosque Romanos ex urbibus et agris Daciae* (IX 15,1). Mimo, że autor wiedział o zamieszkujących obecnie Dację plemionach barbarzyńskich, krainę za Dunajem nazywał z naciskiem *provincia Dacia*, a nawet pisał o niej w czasie teraźniejszym: *ea provincia decies centena millia in circuitu tenet* (VIII 2,1).

Eutropiusz określił akt Aureliana jako pełną ewakuację ludności rzymskiej z terytorium prowincji. Nie wydaje się to jednak przejawem obojętności pisarza wobec losów prowincji — rezygnacji z jej tradycyjnej przynależności do państwa rzymskiego w celu ukazania Aureliana w jak najkorzystniejszym świetle. Istotne jest tu podobieństwo między dwoma ustępami *Breviarium*. W mocno krytycznym rozdziale (VIII 6), dotyczącym początków panowania Hadriana, władca ten przedstawiony jest jako ten, który przez zazdrość zmarnował osiągnięcia swego poprzednika i opuścił podbite przezeń prowincje. Jedyne z trudem Hadrian został odwiedziony od ewakuowania Dacji, gdyż naraziłoby to na wpadnięcie w ręce barbarzyńców licznych Rzymian zamieszkujących *agros et urbes* prowincji. Na wysiedlenie Rzymian *ex urbibus et agris Daciae* zdecydował się Aurelian, zrezygnowawszy w trudnej sytuacji z dalszej obrony tego terenu (IX 15). Eutropiusz przypomina (chyba nieprzypadkowo), że w ten sposób Aurelian stracił to, co niegdyś zdobył Trajan. Takie porównanie z Hadrianem nie przynosiło władcy z III w. zaszczytu. Wprawdzie nie pozwolił on wydać barbarzyńcom ludności, ale opuścił część terytorium państwa. W tekście Eutropiusza wyczuć można nie akceptację tego aktu, ale przedstawienie go jako nieuniknionego niepowodzenia.

Nie bez znaczenia jest kwestia ustalenia środowiska, z którego wyszło dziełko Eutropiusza. Autor pełnił funkcję *magister me-*

*moriae* cesarza Walensa. Dedykacja poprzedzająca tekst źródła poucza, że inspiracja do jego napisania pochodziła od samego cesarza. Można zatem przypuścić, że w *Breviarium* znalazły jakieś odbicie poglądy dworu. W celu ustalenia, czy tak było istotnie odwołać się należy do wiedzy o ówczesnej sytuacji politycznej Imperium Rzymskiego. *Breviarium* powstało w pierwszym okresie rządów cesarza Walensa. Było już opublikowane przed 370 r., gdyż wtedy wykorzystał je autor kolejnego *Breviarium* — Rufius Festus<sup>11</sup>, zapewne jednak niezbyt długo przed tą datą. W tym okresie stosunki polityczne z Gotami stanowiły pierwszoplanowy problem dla wschodniego dworu. W latach 367—369 doszło do pierwszej wojny gockiej.

Wojnę Walensa z barbarzyńcami zza Dunaju poprzedziły przygotowania rozpoczęte już na początku panowania. Wybuchła ona ostatecznie w 367 r., a pretekstem była pomoc udzielona przez Gotów uzurpacji Prokopiusza<sup>12</sup>. W ciągu 3 lat inicjatywa pozostawała głównie w ręku Rzymian, którzy operowali na terenie dawnej Dacji trajańskiej, wyprawiając się stosunkowo daleko w głąb jej terytorium. Trudno określić ostateczne zamiary Walensa, czy chciał on w pełni podporządkować Cesarstwu Gotów zamieszkujących w dawnej prowincji, czy tylko ukarać niesfornych federatów? W każdym razie *Breviarium* Eutropiusza, traktując Dację zadunajską jako *provincia Dacia*, wzmacniało prawa rzymskiego władcy do działania na tym terenie. Walens, w wypadku pomyślnego przebiegu wojny, mógłby się uważać za kontynuatora wielkich sukcesów Trajana, które zaprzepaścili Hadrian, Gallien (IX 8) i Aurelian.

O tym, że Walens istotnie w czasie I wojny gockiej chętnie widział przypominanie cesarza zdobywcy z II w. świadczy inny pisarz, zbliżony w tym okresie do dworu. Temistiusz odwiedził w 368 r. cesarza przebywającego w swej przyfrontowej rezydencji w Marcjanopolu i w wygłoszonej wtedy mowie przypo-

<sup>11</sup> J. W. Eadie, *The Breviarium of Festus*, London 1967, s. 1—3.

<sup>12</sup> Ammianus Marcellinus, 27, 5,1; por. C. Patsch, *Die Völkerwanderung an der unteren Donau in der Zeit von Diokletian bis Heraklius*, I Teil. Wien—Leipzig 1928, s. 43 n.

mniał zwycięstwo Trajana nad Decebałem, a obecnego władcę uznał za tego, który odradza czasy Augusta, Trajana i Marka Aureliusza<sup>13</sup>.

I wojna z Gotami zakończyła się w 369 r. Już zaś w 370 r. powstało nowe *Breviarium* inspirowane przez Walensa. Jego autorem był następca Eutropiusza — nowy *magister memoriae* — Rufius Festus. Trudno przypuszczać, by tak szybkie następowanie po sobie dzieł o podobnym charakterze i pochodzeniu było kwestią przypadku<sup>14</sup>. Festus dał, w odróżnieniu od Eutropiusza, zwięzły tylko przegląd dziejów Rzymu i jego prowincji, natomiast skoncentrował się na dziejach rzymskiego Wschodu. Wyraźnie przy tym stwierdził, że chodziło mu o pobudzenie Walensa do zainteresowania podbojami na tym terenie (X). Pisarz krytykował Jowiana za to, że zgodził się na pokój z Persją (XXIX). Słuszność zwrotu polityki z Bałkanów ku wschodowi akcentował przedstawiając, niezupełnie zgodnie z prawdą, dokonania Konstantyna I, który *recenti de Gothis victoria gloriosior, cunctis in Persas descendebat agminibus* (XXVI). Ta wyprawa miała jakoby przynieść Konstantynowi korzystny pokój. Wcześniejsze jeszcze zwycięstwo Galeriusza nad Persami, zostało według Festusa odniesione po sprowadzeniu na wschód wojsk granicznych (*limitanei*) z Dacji (XXV). Użyte tu wyrażenie jest symptomatyczne, gdyż wątpliwe, aby wśród żołnierzy przerzuconych istotnie przez Dioklecjana i Galeriusza na wschód w 297 r. znalazły się jedynie oddziały z dwóch niewielkich prowincji aureliańskich (Dacji).

Festus nie pominął w swym *Breviarium* historii terenów zadunajskich. Jednakże pisał o nich o wiele bardziej skrótowo niż Eutropiusz. Według Festusa Trajan założył prowincję *in solo barbariae*. Opis prowincji podaje już nie jak Eutropiusz w czasie teraźniejszym, lecz przeszłym (*habuit*). Być może swoisty wydźwięk miało użycie w informacji o rezygnacji z tej prowincji słowa *amissa*, podczas gdy Eutropiusz pisał *intermissa*, akcentując, że Dację raczej „opuszczono” niż „utracono” (Festus VIII, por. Eutr. IX 15).

<sup>13</sup> Themistius, or. VIII 110 b, 114 c, 115 c.

<sup>14</sup> J. W. Eadie, *op. cit.*, s. 14—16.



Interesująca jest kolejna paralela z mową konstantynopolitańskiego senatora. Temistiusz wygłaszał w zimie 369/370 r. pochwałę zawartego przez Walensa pokoju z Gotami. Mówca podkreślał, iż samo przekroczenie Dunaju przez władcę jest wielkim osiągnięciem cesarza, gdyż tylko niewielu jego poprzedników zdołało tego dokonać<sup>15</sup>. Władcy, który nie tylko przekroczył Dunaj, ale nawet pobił tereny na jego lewym brzegu, Temistiusz w ogóle w tej mowie nie wspomina. Istotnie trudno byłoby porównywać wynik kampanii dackich Trajana i wojny z Gotami (367—369) r.). Mimo utrzymania przez cały czas przewagi taktycznej, Rzymianie nie zdołali doprowadzić do ostatecznej klęski przeciwnika. Zawarty w 369 r. pokój polegał raczej na kompromisie i zwalniał Gotów z obowiązku federatów. Miało to może pewne praktyczne znaczenie dla Rzymian, ale też znosiło stan formalnej zależności sąsiadów zza Dunaju od Imperium<sup>16</sup>. W tej sytuacji mocniejsze akcentowanie sprawy utraconej Dacji trajkańskiej byłoby dla propagandy cesarskiej niewygodne.

Wskazane wyżej przykłady afirmacji rzymskiej przeszłości Dacji zadunajskiej, jak i przejściowego jej odsuwania na dalszy plan, świadczą w sumie o utrzymaniu się pamięci o tym terytorium w IV w., a nawet o odgrywaniu przez tę tradycję pewnej roli politycznej. W sposób mniej wyraźny, lecz, jak się wydaje, równie prawdopodobny, to samo zjawisko przejawia się za panowania innych poza Walensem władców.

W panegiryku wygłoszonym w 297 r. na cześć Konstancjusza I nie znany nam z imienia autor zaliczył do sukcesów tetrarchii również odzyskanie Dacji (*Dacia restituta*)<sup>17</sup>. Miał przy tym najprawdopodobniej na myśli odzyskanie prowincji trajkańskiej, gdyż jakiś lokalny sukces i pokonanie ewentualnego najazdu na teren Dacji aureliańskiej nie zostałyby raczej wyrażony słowem *restituta*. Analiza ówczesnej sytuacji na froncie bałkańskim potwierdza taką interpretację. W latach 295—296 Galeriusz toczył walki z Gotami

<sup>15</sup> Themistius, or. X 132 c.

<sup>16</sup> Por. C. Patsch, *op. cit.*, s. 53.

<sup>17</sup> Paneg., VIII 3, 3.



na terenie naddunajskim. Barbarzyńcy przebili limes między Durostorum a Transmarisca i wdarli się do prowincji Mezji Dolnej (i Scytii). Były to tereny dość daleko położone od nowej Dacji. Rezultatem walk, które w wyniku kontrofensywy rzymskiej mogły się przenieść poza Dunaj, było narzucenie Gotom statusu federatów. Tym należałoby tłumaczyć pojawienie się ich oddziałów w 297 r. w armii Galeriusza na wschodzie<sup>18</sup>. Uzależnienie choćby części plemion barbarzyńskich z terenu dawnej Dacji od Cesarstwa dało prawdopodobnie panegirystyce podstawę, by władców tetrarchii sławić jako odnowicieli rzymskiej prowincji za Dunajem. Mniej istotny jest tu rzeczywisty zasięg zwycięstwa, najważniejsze wydaje się samo pojawienie się hasła odzyskania Dacji (w prawie ćwierć wieku po jej opuszczeniu).

Pokój zapewniony granicy dunajskiej przez Galeriusza nie był zbyt długotrwały. Kilkakrotnie toczono na tym terenie walki za czasów Konstancyntyna I. Najbardziej znane z nich miały miejsce w latach 323 i 332<sup>19</sup>. Władca przywiązywał dużą wagę do polityki wobec sąsiadów zza Dunaju. Świadczą o tym monety z napisami VICTORIA GOTHICA i SARMATIA DEVICTA. Najbardziej jednak charakterystyczne są dwie grupy monet z rewersami: SALVS REIP DANUBIUS i CONSTANTINIANA DAFNE<sup>20</sup>. Wydawano je w starej i nowej stolicy państwa i były mniej więcej współczesne z zakładaniem tej drugiej. Monety upamiętniają wzniesienie przez Konstancyntyna mostu nad Dunajem. Most (ściślej Konstancyntyn wznosił dwa takie mosty) był umocniony również na lewym brzegu rzeki tworząc przyczółek bardzo pożyteczny w wypadku akcji za Dunajem. Zapewne dzięki umocnieniom tego typu udało się w 332 r. odnieść decydujące zwycięstwo nad Gotami. Odtąd barbarzyńcy po drugiej stronie rzeki stali się na długi czas federatami Cesarstwa. Ten stan rzeczy został zlikwidowany dopiero w wyniku wojny za Walensa.

<sup>18</sup> C. Patsch, *op. cit.*, s. 7—11; V. Velkov, *Gradát v Trakija i Dacija prez kásnata antičnost*, Sofija 1959, s. 28 n.

<sup>19</sup> C. Patsch, *op. cit.*, s. 13—30; V. Velkov, *op. cit.*, s. 31—32.

<sup>20</sup> RIC VII, s. 331, 574.

Konstantyn poprzez umocnienie granicy na Dunaju zapewnić chciał przede wszystkim bezpieczeństwo nowo założonej stolicy. Nie wyklucza to jednak przypuszczenia, iż zdawał sobie przy tym sprawę z dawnej przynależności terenu, który pragnął sobie, choć w części, podporządkować. Charakterystyczne, że właśnie budowę mostu i w związku z tym opanowanie obu brzegów Dunaju akcentował na swoich monetach. O tym, iż myśl dorównania Trajanowi nie była władcy obca świadczy ustęp z *Caesares* Juliana Apostaty. W zgromadzeniu władców Trajan chwali się tam zwyciężeniem Getów (tu Daków) za Dunajem, zaś Konstantyn twierdzi, że nie jest od niego gorszym cesarzem, gdyż „odzyskanie stanowi może nawet coś większego niż zdobycie”<sup>21</sup>. Powyższy ustęp ma charakter w dużym stopniu ironiczny. Jest jednak prawdopodobne, iż opierał się na rzeczywistych, znanych Julianowi, poglądach władcy, który do szczycenia się swymi osiągnięciami na Bałkanach miał może większe prawo niż inni cesarze tego okresu<sup>22</sup>.

Około 360 r. ukazało się *Breviarium* Sekstusa Aureliusza Wiktora, dziełko podobne do późniejszych utworów Eutropiusza i Festusa. Pisał je zapewne przebywając na terenie naddunajskim (Panonia)<sup>23</sup>. Brak jednak w *Breviarium* Aureliusza Wiktora poważniejszego zainteresowania sprawami dawnej Dacji. Ustęp, w którym mowa jest o zwycięstwach Trajana, przedstawia niemałe trudności interpretacyjne ze względu na trudne do ustalenia dwie lekcje (Caes. 13,3). W każdym razie autor nie mówi w ogóle o utworzeniu Dacji, a jedynie o „ujarzmieniu na kształt prowincji (*domitis in provinciam*) ludów dackich”. Stwierdzenie w tym rozdziale, że Trajan był pierwszym bądź „a może nawet” (*aut solus etiam*) jedynym władcą, który wprowadził siły rzymskie na teren zadunajski, robi wrażenie świadomego odsuwania całej kwestii jako odległej i dotyczącej epizodycznego wydarzenia. Niezbyt wyraźnie łączy się też z tym ustępem kolejna wzmianka,

<sup>21</sup> Julian, *Caesares*, 24, por. 22.

<sup>22</sup> Por. C. Patsch, *op. cit.*, s. 23.

<sup>23</sup> Aur. Victor, *Caesares* 13, 33; F. Pichlmayr, R. Gründel, *Sextus Aurelius Victor*, Lipsiae 1961, s. VI—VIII.

umieszczona w innym kontekście (Caes. 13,4), o zbudowaniu mostu na Dunaju i założeniu rzymskich kolonii. Z zawartych w 13 rozdziale *Breviarium* informacji trudno byłoby czytelnikowi odnieść wrażenie, że Dacja zadunajska była ważną, zromanizowaną prowincją, taką jak ją przedstawia w swych zwięzłych, lecz treściwych ustępach Eutropiusz.

Jeszcze mniej o znaczeniu Dacji dowiedzieć się można w drugiej wzmiance Aureliusza Wiktora na jej temat. Utratę prowincji pisarz datował na czasy Galliena stwierdzając: *amissa trans Istrum quae Traianus quaesierat* (Caes. 33,3). Godne podkreślenia jest owo zastąpienie słowa *provincia* lub nazwy *Dacia* ogólnikowym *quae*. Nasuwa się myśl, że pominięcie posunięć Aureliana w stosunku do Dacji zadunajskiej nie było kwestią przypadku. Wszakże Aurelian dążył do odzyskania tych ziem, gdy z nich zrezygnował, uważał za konieczne przesiedlenie mieszkańców i odtworzenie na innym terytorium prowincji. Wzmianka o tych faktach musiałaby nasunąć myśl o znaczeniu Dacji. Wydaje się, że stanowisko Aureliusza Wiktora posiadało poważne uzasadnienie. Piszący był urzędnikiem podległym Konstancjuszowi II, cesarzowi, w którego polityce trudno doszukać się śladów aktywniejszego zainteresowania terenami za Dolnym Dunajem. Konstancjusz korzystał w pełni z pokoju z Gotami, który został uzyskany przez Konstancyntyna. Wobec poważnego zaangażowania na innych terenach, ewentualne nawracanie do kwestii dackiej byłoby dla niego bardzo kłopotliwe<sup>24</sup>.

Podobna była sytuacja następcy Konstancjusza — Juliana. Zaangażowany najpierw w walkę o tron, następnie w wojnę z Persją, młody władca nie zamierzał tworzyć nowego frontu na Bałkanach. Panegirysta Mamertinus podkreślał, że maszerującego wzdłuż Dunaju Juliana witały w pokorze plemiona barbarzyńskie<sup>25</sup>. Inna sprawa, iż nastawiony na odrodzenie Imperium władca nie mógł w pełni pogodzić się z aktualną sytuacją ziem, o których dawnej przynależności państwowej wiedział, a nawet pisał

<sup>24</sup> C. Patsch, *op. cit.*, s. 33—37.

<sup>25</sup> Paneg., III 7, 2.

w swym utworze. Myśl o ściślejszym podporządkowaniu Rzymowi barbarzyńców za Dunajem była podsuwana cesarzowi przez otoczenie, jak poświadcza Ammianus Marcellinus, lecz władca wolał odsuwać ją na dalszy plan nie rezygnując z niej jednak zupełnie<sup>26</sup>.

O tym, że myśl odzyskania Dacji wchodzić mogła do szerzej pojętego programu Juliana świadczy być może jeden jeszcze ustęp w historii Ammiana. Według tego pisarza władca zagrzewał swych żołnierzy do boju w sposób podobny, jak czynił to niegdyś Trajan. Słowa tego ostatniego miały pono brzmieć: *sic in provinciae speciem redactam videam Daciam, sic pontibus Histrum et Euphratem superem*<sup>27</sup>. Ze stwierdzeń pisarza nie wynika, czy Julian istotnie głosił takie zamiary co do poszczególnych terenów. Istotne jest jednak wzorowanie się na przykładzie wielkiego poprzednika na tronie, a imię Trajana było w tradycji rzymskiej ściśle związane ze zdobyczami w Mezopotamii i Dacji.

Dalsze losy idei odzyskania Dacji za czasów Walensa zostały omówione wyżej. Świadcstwa Eutropiusza, Temistiusza i Festusa potwierdzają łącznie, że myśl ta nurtowała nadal społeczeństwo rzymskie. Bitwa pod Adrianopolem 378 r. i nowa sytuacja na terenie bałkańskim nie wpłynęła też, przynajmniej początkowo, na zatarcie się pamięci o rzymskiej przynależności terenu za Dunajem. Świadczy o tym wspomniany ustęp Ammiana Marcellina, który dotyczy wprowadzie politycznych planów Juliana, lecz zarazem dowodzi, że sam autor pamiętał o dziejach Dacji trajańskiej. Podobnie kwestia ta nie była obca autorowi zbioru *Scriptores Historiae Augustae*. Może najbardziej jednak interesujący jest fakt pojawienia się dwukrotnie wzmianki o dackich zwycięstwach Trajana w utworach Klaudiusza Klaudiana — dwóch panegirykach z okazji konsulatów Honoriusza. Znaczenie polityczne tych utworów jest niewątpliwe, można więc uznać, że zwyciężenie Daków (mieszkańców Dacji w ogóle) było wciąż jeszcze uważane przez

<sup>26</sup> Ammianus Marcellinus, 22, 7, 7; Eunapius, frg. 22; por. C. Patsch, *op. cit.*, s. 39 n.

<sup>27</sup> Ammianus Marcellinus, 24, 3, 9.



pisarza za jeden z celów władców rzymskich wzorujących się na swych wielkich poprzednikach (Trajanie)<sup>28</sup>. Równocześnie poeta nie mówił jednak nic o prowincji Dacji, co więcej, odnieść można wrażenie, iż Dak był dla niego tylko imieniem barbarzyńcy, którego należało pokonać, a nie mieszkańcem Imperium (por. niżej). Podobne wrażenie odnosi się z lektury innego pisarza z początków V w. Paweł Orozjusz przekazuje szereg informacji o dziejach Dacji, które są wprawdzie zgodne z rzeczywistością, w sumie nie dają jednak właściwego wyobrażenia o dziejach prowincji. Pisarz informował o walkach Domicjana z Dakami (barbarzyńcami) i o zwycięstwach Trajana, których rezultaty zamknął ogólnikowym stwierdzeniem: *trans Danuvium multas gentes subegit*. Aurelianus odbył według Orozjusza wyprawę nad Dunaj (in Danuvium) i „przywrócił państwu rzymskiemu dawne granice”<sup>29</sup>. Opierając się na powyższych wzmiankach nieodparcie nasuwa się myśl, że Orozjusz uważał Dację za krainę zasadniczo barbarzyńską. Nic dziwnego, że w pierwszej części dzieła napisał: *Dacia ubi et Gothia* (I 53). Wzmianka o utracie Dacji za Galliena (VII 22,7), mogąca z pozoru świadczyć o tym, że Orozjusz pamiętał jednak o rzymskiej przeszłości tej krainy, stoi w sprzeczności ze wspomnianą informacją o odzyskaniu przez Aureliana dawnych granic. Widocznie powtórnego przyłączenia Dacji pisarz nie traktował jako warunku pełnego zjednoczenia Imperium.

Pojawiające się u Klaudianusa i Orozjusza zjawisko traktowania mieszkańców Dacji jako barbarzyńców, przy równoczesnym utrzymywaniu się pewnej, choć ograniczonej, tradycji o rzymskiej przeszłości tego terytorium, mogło wynikać z wiadomości o aktualnej sytuacji na Bałkanach. Myśl o odzyskaniu dla Imperium obszarów za Dunajem mogła się współczesnym wydawać utopią, a w to, że nigdy się nie osiągnęły tam granice rzymskie, trudno było uwierzyć. Nie była to jedyna przyczyna zmiany poglądów w sprawie Dacji.

<sup>28</sup> Cl. Claudianus, VIII 318; XXVIII 335.

<sup>29</sup> Orosius, *adv. paganos*, VII 12,2; 22,7; 23,4.



Traktowanie Dacji i jej mieszkańców jako części wrogiego Rzymowi *barbaricum* występuje już na początku IV w. Laktancjusz w *De mortibus persecutorum* podawał szereg wiadomości o historii rzymskiej Dacji, wiedział o jej podboju za Trajana, potrafił spisać pewne szczegóły na ten temat (de mort., 23,5), rozróżniał też Dację zadunajską i nową — aurelianską (9,2). Jednakże w pewnym miejscu przedstawił Daków jako wrogów *Romani nominis*. Ścisłej określił także samego cesarza Galeriusza, który był rodem z Dacji. Swą ocenę jednak oparł na ogólnym poglądzie na temat Daków, którzy, choć podbici przez Rzymian, zawsze wykazywali buntownicze nastawienie (23,5). Taka ocena Daków w szczególny sposób kontrastuje z tym, co pisze autor *Historiae Augustae* w kilkadziesiąt lat później. Według niego pochodzenie uzurpatora z III w. Regaliana od Decebała, przywódcy w wojnach Daków z Rzymianami, w dużym stopniu stanowiło podstawę do obrania go władcą Rzymian<sup>30</sup>. W tym ostatnim przykładzie mamy do czynienia z pełną akceptacją tradycji dackiej, jako tradycji części *orbis Romanus*. U Laktancjusza w zapale polemicznym odnowiona zostaje tradycja o Dakach barbarzyńcach sprzed II w. n.e.

Zachowanie się tej dawniejszej tradycji na temat Dacji znajduje potwierdzenie również u innych poza Laktancjuszem autorów. Trudno się temu dziwić wobec znanego szacunku starożytnych dla spuścizny poprzednich epok. Euzebiusz w *Paraskeue Euangelike* przypominał występujący w dawnej komedii typ Gety i Daka — barbarzyńcy o bełkotliwej mowie<sup>31</sup>. W dziele geograficznym Markianosa z Heraklei Pontyjskiej (IV—V w.), opartym na starszym opracowaniu jeszcze z I w. p.n.e., Dacja miała granice zgodne z wyobrażeniami geograficznymi sprzed podboju przez Trajana, a więc była jedną z krain barbarzyńskich. Wśród barbarzyńców wymieniali Daków Rufius Festus Avienus, nieznanymi autor *Liber de Viris Illustribus*, wreszcie jako barbarzyń-

<sup>30</sup> SHA *Trig. Tyrannorum*, 10,8.

<sup>31</sup> Eusebius, *Paraskeue Euang.*, XIV 7,7.

ców traktował Daków Klaudian<sup>32</sup>. Ostatni z wymienionych, autor piszący zasadniczo o wydarzeniach współczesnych, unaocznia może najlepiej, jak tradycja o Dakach barbarzyńcach łączyła się z aktualną wiedzą o plemionach na północ od Dunaju. Obyczaj używania starożytnych nazw, nawet wówczas gdy były sprzeczne z rzeczywistością, sprzyjał zanikowi pamięci o rzymskiej Dacji. U pisarzy z prowincji zachodnich traktowanie Dacji jako terenu barbarzyńskiego, Daków zaś jako barbarzyńców stanie się odtąd zjawiskiem niemal powszechnym. Na terenie wschodu, gdzie choćby istnienie Dacji aureliańskiej przeczyło takiemu rozumieniu tych określeń, zmiana poglądu na temat terenów na północ od Dunaju szła inną drogą. W okresie do VI w., oprócz wspomnianego Markianososa, traktował Dację, jako krainę barbarzyńską tylko Stefan z Bizancjum — autor słownika nazw etnicznych, opartego na równie antykwarycznych podstawach<sup>33</sup>.

Istnienie wciąż jeszcze w obrębie wschodniego Cesarstwa prowincji Dacji aureliańskiej nie sprzyjało utrwaleniu się tradycji o Dacji za Dunajem. Zmiany w poglądzie mieszkańców Pars Orientis w tej kwestii datują się najprawdopodobniej na okres V w. Trudno jest jednak odtworzyć przebieg tych zmian, gdyż źródła z V w. zachowały się w stanie bardzo niekompletnym. Z ówczesnej historiografii ani Priskos i Eunapios (znani tylko z fragmentów), ani Sozomenos (historyk kościelny) nie używają nazwy Dacji. Z kolei u Sokratesa, Zosimososa i piszącego już z początkiem VI w. Marcellina Komesa mianem Dacji określana jest prowincja aureliańska (por. wyż.). Zastanawiający jest brak wzmianki o podboju i utracie Dacji w historiograficznym, obszernym dziele Zosimososa. Dopiero z dzieł powstałych w epoce Justyniana i nieco później wyciągnąć można określone wnioski na temat aktualnego stanu poglądów w kwestii Dacji.

Dwaj pisarze zbliżeni do dworu Justyniana wspominają dzia-

<sup>32</sup> Marcianus, II 558 (Müller, GGM); Rufius Festus Avienus, *Descr. orbis terrae*, 443; Aur. Victor, *De viris ill.*, 79; Cl. Claudianus, VII 28, III 310 (drugi wiersz por. Vergilius, *Bucol.*, II 497)

<sup>33</sup> Sidonius Apollinaris, V 475; Avitus, 22, 14; Fortunatus, or. VI, 5, 219; App. II 45; Stephanus Byz., s. v. Dakia; o Jordanesie por. niżej.

łałość Trajana na terenie naddunajskim. Pierwszy z nich Jan Lydos, mówi o zwycięstwie nad Decebalem, lecz lokalizuje je w Scytii (tzn. w prowincji po prawym brzegu Dol. Dunaju). Z kolei Prokopiusz podaje informację o budowie mostów przez Dunaj za Trajana, lecz informuje, iż „nie przyniosło to w końcu Rzymianom żadnego pożytku”<sup>34</sup>. Spotykamy tu więc zasięg obszaru rzymskiego odpowiadający temu, nad którym panował Justynian. Zbieżność nie była przypadkowa. Zarówno odnośny ustęp Lydosa, jak Prokopiusza dotyczą działalności współczesnego im władcy, który został wobec tego porównany do wielkiego cesarza — zdobywcy.

Nie można oczywiście wykluczyć, że obaj pisarze z otoczenia Justyniana nie znali po prostu prawdziwego zasięgu państwa rzymskiego, a nie pomniejszali go stosownie do propagandowego celu swych dzieł. Dysponowali wprawdzie, sądząc ze szczególności informacji, niezłymi źródłami, lecz może nie dali wiary tak ogromnemu zasięgowi rzymskiego terytorium, zasięgowi, w który trudno było uwierzyć po kilkuset latach. Ta właśnie alternatywa zdaje się być wysoce prawdopodobna w wypadku nieco późniejszego autora — Jana Malalasa. Malalas pochodził z Antiochii i w kwestiach bałkańskich mógł się zbyt dobrze nie orientować. Autor ten używał określenia Dacja tylko w stosunku do Dacji aureliańskiej (podobnie jak Prokopiusz). Wynikła stąd charakterystyczna pomyłka; według Malalasa Trajan założył Dację Ripensis (Parapotamia) i to samo uczynił Aurelian<sup>35</sup>. W istocie, pierwszy władca założył Dację za Dunajem (może: *peran tou potamou*), lecz pisarz z VI w. „poprawił” tu informację swego źródła zgodnie ze współczesnym sobie stanem faktycznym.

Mimo wykazanego na powyższych przykładach zjawiska zatarcia się w świadomości Rzymian tradycji o prowincji Dacji trajańskiej za Dunajem w VI w. istniała wciąż jeszcze możliwość dotarcia do ścisłych wiadomości na ten temat. Mogły ich do-

<sup>34</sup> Lydos, de mag. II 28; Procop., Aedif., IV 11—16. Prokopiusz nazywał Dacją aktualną prowincję na południe od Dunaju, por. przyp. 6.

<sup>35</sup> Malalas, 274, 277, 301.

starczyć tłumaczenia Breviarium Eutropiusza: 1. pochodzące jeszcze z IV w. Pajaniosa i nowe; 2. powstałe właśnie w wieku VI Kapitona, w którym ustęp na temat początków Dacji był oddany ściślej. Szczegółowe wiadomości o dackich wojnach Trajana zawierało dzieło Kasjusza Diona. Wykorzystał je, piszący między innymi o wojnie z Decebalem, Piotr Patrycjusz<sup>36</sup>.

W zachodniej literaturze VI w. interesujące wiadomości na temat Dacji zapisał gocki historyk Jordanes<sup>37</sup>. Kraina ta była dla niego szczególnie ważna, gdyż Goci zamieszkiwali ją przez dłuższy czas. Kronika Jordanesa *Romana* trzyma się tradycji *Breviariów* IV w. i świadczy o utrzymywaniu się tradycji na temat Dacji, opartej na zachowanych starszych źródłach. Odmiennie potraktował Jordanes dzieje prowincji w *Getica*. We wcześniejszych rozdziałach pisarz rozumie przez Dację — „Dację starożytną”, czyli krainę barbarzyńską zgodnie z wyobrażeniami sprzed II w. n.e. Początki Gotów na tym terenie umieszcza Jordanes w czasach bardzo odległych. Podbój przez Trajana i założenie prowincji rzymskiej zostały w *Getica* pominięte. Dzięki takiemu ujęciu Goci, zamieszkujący już wówczas rzekomo Dację, nie musieli zostać przedstawieni jako lud podbity w pewnym momencie przez Rzymian. Również upadek Dacji zadunajskiej nie znalazł odzwierciedlenia w tekście *Getica*. Wskutek tego pisarz nie wyjaśnił nowego pojęcia Dacji — prowincji późnorzymskiej, którym posługuje się w partiach dotyczących historii od IV w. W świetle dzieła Jordanesa Dacja zadunajska ukazuje się jako część *barbaricum*, bez jakiegokolwiek związku z tradycją Imperium Romanum. Gocki historyk wykorzystał tu rozpowszechniony pogląd (szczególnie w zachodniej literaturze) o Dacji — krainie barbarzyńskiej opierający się na wyobrażeniach sprzed II w., a obecnie wzmocniony przez aktualną sytuację na Bałkanach. Choć z innych pobudek — Jordanes postąpił podobnie jak kilkaset lat wcześniej Laktancjusz.

<sup>36</sup> Petrus Patricius, 4—5; Kapiton, por. Paianios-Eutropius VIII 65 (MGH, SA, II).

<sup>37</sup> Jordanes, *Romana* 217, 247, 267, 290, *Getica*, 34, 38 n., 73 n. (Dacja zadunajska); 133, 226, 264, 267 (Dacia Ripensis).

Opuszczenie Dacji zadunajskiej przez legiony i przynajmniej poważną część ludności zromanizowanej oraz założenie nowej Dacji przed Dunajem wpłynęło na stopniowe słabnięcie tradycji o rzymskim charakterze prowincji trajańskiej. Pamięć o jej przeszłości utrzymywała się jednak przez cały wiek IV. Można nawet stwierdzić, iż idea odzyskania Dacji stanowiła rodzaj hasła politycznego. Posługując się tym hasłem, cesarze IV w. mogli przedstawić swe dążenia do podporządkowania barbarzyńców za Dunajem jako restaurację państwa Trajana.

Czynnikami, które wpłynęły ostatecznie na niemal całkowity zanik tradycji Dacji trajańskiej były: 1. zmieniona sytuacja etniczna na Bałkanach, szczególnie po 378 r.; 2. utrzymywanie się tradycji sprzed II w. n.e. o Dakach jako barbarzyńcach; 3. istnienie nowej Dacji rzymskiej na południe od Dunaju. W VI w. zaobserwować można w literaturze wschodniej tezę, iż tradycyjny zasięg Imperium Rzymskiego wyznacza granica na Dunaju. Trajanowi przypisywano obecnie zdobycze na południe od rzeki. W zachodniej literaturze Jordanes przedstawił Dację zadunajską jako tradycyjną część *barbaricum*.

Pamięć o rzymskich losach Dacji zadunajskiej nie zanikła jednak całkowicie nawet w VI w. W dziełach o nastawieniu kronikarskim przekazywana była często zapewne w sposób mechaniczny i dlatego pojawić się mogła znów w następnych wiekach. Dalsze losy tej tradycji należą jednak do historii kultury średniowiecznej, szczególnie bizantyńskiej<sup>38</sup>.

<sup>38</sup> G. Moravcsik, *Studia Byzantina*, Budapest 1967, s. 322; idem, *Byzantinoturcica*, vol. II, Berlin 1958, s. 116, 243.



JAN TRYNKOWSKI

## Demograficzne następstwa podboju Dacji przez Rzym

Wśród wielu tematów, znajdujących się w polu widzenia historiografii rumuńskiej, problem etnogenezy Rumunów należy niewątpliwie do najintensywniej badanych<sup>1</sup>. Problem to ważny, niezmiernie skomplikowany i niejednokrotnie kontrowersyjny. Składa się nań szereg podproblemów, z których kilka znajduje się w kompetencji historii starożytnej, a mianowicie:

1. problem przetrwania Daków przez okres wojen Trajana i łączący się z nim problem obecności ludności autochtonicznej na obszarze rzymskiej prowincji Dacji<sup>2</sup>;
2. zagadnienie romanizacji Dacji<sup>3</sup>;
3. kwestia, czy w momencie opuszczania prowincji przez legiony i administrację rzymską za panowania cesarza Aureliana również i cała zromanizowana ludność Dacji opuściła

<sup>1</sup> Zob. np. C. Daicoviciu, Em. Petrovici, Gh. Stefan, *La formation du peuple roumain et de sa langue*, Bucarest 1963, gdzie cytowana dalsza literatura.

<sup>2</sup> W literaturze polskiej sprawę tę omawia A. Ładomirski, *Sytuacja polityczno-społeczna ludności autochtonicznej w Dacji w czasach panowania rzymskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 118 „Antiquitas” III, Wrocław 1970, s. 151—186.

<sup>3</sup> Zob. C. Daicoviciu, *Romanizarea Daciei*, „Apulum” VII, 1, 1968, s. 261—271, i literatura tam cytowana.

jej teren, czy też w swej podstawowej masie pozostała w miejscu swego dotychczasowego zamieszkania<sup>4</sup>.

Pragnąłbym zająć się niektórymi aspektami pierwszego, a częściowo i drugiego z powyższych zagadnień.

Już w początku XVIII w. gospodar mołdawski a zarazem wybitny intelektualista swej epoki, Dimitrie Cantemir (1673—1723), w swych licznych dziełach, a przede wszystkim w *Hronicul vechimii Românomoldo — vlahilor*, București 1901, akcentował rzymską przeszłość narodu rumuńskiego i idealizował jego dzieje. W końcu XVIII w. historyk i językoznawca Samuil Micu-Clăin (1745—1806) w szeregu swych prac formułował pogląd, iż podbój i kolonizacja Dacji oznaczają początek narodu rumuńskiego na tych ziemiach jako bezpośredniego potomka rzymskich zdobywców. Trajan to „saditorul și parintele românilor ce și astazi sînt în Dachia” (zasadźca i rodzic Rumunów, którzy i dzisiaj są w Dacji)<sup>5</sup>. Taka koncepcja pozwoliła mu swe podstawowe dzieło *Istoria, lucrurile și întîmplările românilor* (Historia, sprawy i przypadki Rumunów) rozpocząć od zburzenia Troi, wędrówek Eneasza i założenia Rzymu.

Poglądy tego typu znalazły się jako ważny argument polityczny w memoriale biskupów — prawosławnego Gerasima Adamowicza i unickiego Iona Bobu — złożonym w 1791 roku cesarzowi Leopoldowi II. Memoriał ten znany jako *Supplex Libellum Valachorum Transilvaniae* zawierał postulaty zrównania ludności rumuńskiej w prawach politycznych z Węgrami i Sasami. Wokół tego dokumentu rozgorzała namiętna polemika, atakowali Węgrzy i Sasi, skłaniając Rumunów do repliki, którą w następnych latach podjęła na szerszą skalę rumuńska romantyczna, historyczna „szkoła siedmiogrodzka”, w osobach wspomnianego już Samuil Micu-Clăin, Gheorghe Șincai a przede wszystkim Petru Maior.

<sup>4</sup> Zagadnienie to wywołało ostatnio ożywioną polemikę. Zob. „Dacoromania, Jahrbuch für östliche Latinität” I, 1973, zawierający obfite materiały kolokwium na ten temat, jakie odbyło się w 1971 r. we Freiburgu.

<sup>5</sup> C. Cîmpianu, *Un capitol necunoscut al lui Samuil Clăin despre Razboalele lui Traian cu Dachii*, „Apulum” IV, 1961 s. 286.

W 1812 r. Petru Maior w *Istoria pentru începutul romanilor în Dacia* pisał: „Dacja z przyczyny wojny Rzymian opustoszała całkowicie z mieszkańców. Wszyscy z kobietami i z dziećmi całym uciekli z Dacji i schronili się u sąsiadów i przyjaciół swoich — Sarmatów. Opustoszenie całej Dacji tym bardziej mogło się spełnić, im bardziej zaciekli krew swoją przeciwko Rzymianom przelali”.

Poglądy tego typu były rozwijane przez naukę rumuńską właściwie przez cały XIX wiek. Znany historyk i językoznawca August Treboniu Laurian w swym dziele *Istoria Românilor* Iasi 1853, podobnie jak S. Micu-Clăin, dzieje swe zaczął od założenia Rzymu — poszedł zresztą dalej — całą chronologia dziejów Rumunii, aż do czasów mu współczesnych była przeliczona na lata od założenia Rzymu.

W 1871 r. ukazała się praca Roberta Roeslera (*Römanische Studien*, Leipzig), w której wyłożona została teoria rozwinięta następnie przez licznych jego kontynuatorów, głosząca że Dakowie w czasie wojen Trajana zostali częściowo wybici (częściowo także po wojnach), część została wzięta w niewolę, a reszta zbiegła poza teren prowincji. Prowincja została zasiedlona przez kolonistów, którzy w 271 r. w całości ją opuścili. Rumuni są potomkami zromanizowanej ludności z południa Bałkanów, która przybyła na teren na północ od Dunaju późno, w każdym razie w Siedmiogrodzie mieli się oni pojawić po Węgrach (X w.). Teoria ta w części swojej starożytnej najpełniej została rozwinięta w pracach znakomitego historyka węgierskiego A. Alföldi<sup>6</sup>.

Przeciwko tej teorii wystąpili historycy rumuńscy polemizując z jej poszczególnymi tezami, jak i ogólnymi wnioskami z niej

<sup>6</sup> A. Alföldi, *Daci e Romani in Transilvania*, Budapest 1940. Warto tu zacytować końcową konkluzję książki: „Possiamo così concludere che nella Transilvania non vi è traccia di continuità sia dacica sia romana. Ma questi Traci romanizzati avevano la loro patria a sud de Danubio e penetrarono tra i monti della già provincia Dacia soltanto in pieno Medioevo”. Zob. idem, *Zu den Schicksalen Siebenbürgens im Altertum*, Budapest 1944.

plynącymi<sup>7</sup>. Rozstrzygających w sposób definitywny ten spór argumentów dostarczyła archeologia. Elementy kultury materialnej Daków, współwystępujące z zabytkami rzymskiej kultury na terenie prowincji Dacji, są arcywymownym dowodem przetrwania ludności autochtonicznej<sup>8</sup>.

Wydawałoby się, że ta tak długo trwająca dyskusja powinna zostać zamknięta. Sądzę jednak, że należy podjąć ją na nowo. Dziś wprawdzie nie istnieje wątpliwość co do faktu przetrwania Daków przez podbój rzymski. Należy jednak postawić pytanie, jaka część tej ludności przetrwała (w sensie ilościowym i jakościowym).

Nawet przy kompletnym braku jakichkolwiek źródeł mówiących o stratach ludzkich, jakie Dakowie ponieśli w wojnach z Trajanem, mielibyśmy pełne prawo twierdzić, że te długotrwałe i krwawe zmagania nie mogły nie odbić się niekorzystnie na sferze stosunków demograficznych wśród ludności autochtonicznej. Wiemy, że bezpośrednim skutkiem wojen jest zwiększona śmiertelność mężczyzn-wojowników, z kolei fakt ich dłuższego przebywania poza domem powoduje spadek liczby zawieranych małżeństw (nie sprzyja zresztą temu sytuacja ogólnego zagrożenia, w jakiej znajduje się społeczeństwo); wszystko to prowadzi do gwałtownego spadku liczby urodzeń. Wojny sprzyjają powstawaniu i szerzeniu się chorób oraz epidemii. Wojnom towarzyszą również zazwyczaj migracje ludności o bardzo różnym natężeniu i skali. Migracje z kolei w sposób istotny wpływają na spadek liczby urodzeń i zwiększoną śmiertelność<sup>9</sup>.

Tak więc nawet przy kompletnym braku odpowiednich infor-

<sup>7</sup> C. Daicoviciu, *Problema continuității în Dacia, câteva observații și precizări de ordin istorico arheologic*, AISC III, 1941 s. 200—270; M. Macrea, *Les Daces à l'époque romaine à la lumière des récentes fouilles archéologiques*, „Dacia” NS I, 1957 s. 205—220; I.I. Russu, *Daco-gații în Dacia romana*, CCRH, 1956 s. 39—56.

<sup>8</sup> D. Protase, *Problema continuității în Dacia în lumina arheologiei și numismaticii*, București 1966.

<sup>9</sup> Zob. M. S. Averbuch, *Wojny i narodonaselenije w dokapitalistycznych obszczestwach*, Moskwa 1970.

macji nie powinniśmy lekceważyć strat poniesionych przez ludność Dacji. Szczęśliwie się jednak składa, że znajdujemy się w posiadaniu źródeł bardzo dla naszego zagadnienia istotnych.

Ioannes Lydus (VI w.) w *De magistratibus* (II 28), pisząc zresztą o czasach dość odległych od naszych zainteresowań, podał za zaginionym dziełem Kritona *Getika*<sup>10</sup> następującą informację: Trajan zdobył w Dacji 5 milionów funtów (litron) złota, dwa razy tyle srebra, prócz tego kosztowne naczynia, stada bydła, broń i ponad 500 000 zbrojnych mężczyzn (*andron machimotaton*). Liczby te rzeczywiście fantastyczne urealnił J. Carcopino<sup>11</sup>, który na gruncie paleografii wskazał, że w wyniku różnic zapisu cyfr greckich w wieku II i za czasów Ioannesa Lydusa liczby Kritona zostały niejako pomnożone o 10. Tak więc mielibyśmy 500 tys. funtów złota (= 165 ton), 1 mil. funtów srebra (= 330 ton) i 50 tys. jeńców. Mimo tej istotnej poprawki J. Carcopino, przekaz ten był niejednokrotnie podważany. Jedni badacze wątpili w ilość jeńców, a inni w rozmiary złupionych skarbów. Wśród tych ostatnich znalazł się niedawno I. I. Russu<sup>12</sup>. Wydaje się, że przekaz ten należy w całości przyjąć lub w całości odrzucić. Fakt zdobycia przez Rzymian w Dacji znacznych skarbów zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości. Przemawia za tym znana scena z kolumny Trajana (CXXXVIII) przedstawiająca moment wywożenia tych skarbów przez Rzymian ze zdobytych twierdz dackich. W naszym posiadaniu znajduje się przekaz Cassiusa Dio (LXVII, 14,4), informujący nas o anegdotycznych okolicznościach ukrycia przez Decebala i odnalezieniu przez Rzymian tego skarbu<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> I. I. Russu, *Getica lui Statilius Crito*, SC XIV, 1972, s. 111—128.

<sup>11</sup> J. Carcopino, *Les richesses des Daces et le redressement de l'empire romain*, „Dacia” I, 1924, s. 28—34 (= Un retour à l'impérialisme de conquête: *l'or des Daces*, [w:] *Point de vue sur l'impérialisme romain*, Paris 1934 s. 73—86).

<sup>12</sup> I. I. Russu, *Comorile regelui Decebal*, „Sargetia” IV, 1966, s. 97—107.

<sup>13</sup> Zob. jednak S. Lambrino, *Riul Sargetias și tezaurul lui Decebal*, [w:] *Inchinare lui N. Iorga*, Cluj 1931, s. 223—228.



Pośrednią wskazówką są ogromne wydatki, jakie mógł poczynić po wojnach z Dakami Trajan (a pamiętajmy, że Domicjan pozostawił skarb pusty); budowle w Rzymie, Ostii i na terenie prowincji, nowe jednostki wojskowe, rozdawnictwa itp. Wreszcie wykazano, że po wojnach z Dakami zaobserwować można znaczny spadek cen złota w całym Imperium<sup>14</sup>.

Wydaje się, że nie ma powodu wątpić w fakt zrabowania w Dacji ogromnych skarbów.

Z kolei, gdy będziemy rozważali ową liczbę 50 tys. jeńców, to należy zauważyć, że nie jest to w dziejach Rzymu liczba wyjątkowa. W okresie II wojny punickiej sprzedano 30 tys. Tarentyńczyków (Liv. 27, 16); w 177 r. — 20 tys. Sardów (Aur. Victor 57), w 167 r. — 150 tys. Epirotów (Liv. 45,34), w 146 r. — 55 tys. Kartagińczyków (Oros. IV, 23,3), w 104 r. — 140 tys. Cymbrów i Teutonów (Oros. IV, 23,3). Z okresu wojen Cezara w Galii można przytoczyć fakt wzięcia do niewoli i sprzedaży 53 tys. Atuatuaków. W sumie mówi się o milionie jańców wziętych w tych wojnach. W 25 r. — 36 tys. Salassów (Dio Cas. LIII, 25,4; Strab. IV, 7), a w czasie wojny żydowskiej 66 — 71 — 97 tys. (Jos. Fl. Bel. Iud. VI, 9,3). Lucjusz Werus przy zdobyciu Seleucji wziął 40 tys. (Eutr. VIII, 10). Septymiusz Sewer przy zdobyciu Ktezifonu — 100 tys. (Dio Cas. LXXIX, 9,4)<sup>15</sup>. Rozporządzamy też pewną ilością napisów wymieniających niewolników Daków. Niestety są one trudne do datowania<sup>16</sup>. Zapewne jeńców otrzymali od Trajana jego wodzowie — Lusius Quietus, Licinius Sura, Hadrian i inni, a także żołnierze, gdyż była to dość częsta prak-

<sup>14</sup> J. Guey, *De „l'or des Daces” (1924) au livre de Sture Bolin (1958)*, [w:] *Mélanges J. Carcopino*, Paris 1966, s. 445—475 i literatura tam cytowana.

<sup>15</sup> E. M. Stajerman, *Rascwiet rabowtadelczjeskich odnoszenii w rimskoj respublikie*, Moskwa 1964, s. 36—48; idem, *Rabowtadelczjeskije odnoszenija w ranniej Rimskoj Imperii*, Moskwa 1971, s. 14—16.

<sup>16</sup> A. Bodor, *Dacian Slaves and Freedmen in the Roman Empire and the fate of the Dacian Prisoners of War*. *Acta Antiqua Philippopolitana*, *Studia Historica et Philologica*, Sofia 1963, s. 45—52; idem, *Contribuții la problema cuceririi Daciei*, AMN I, 1964, s. 137—162.

tyka. Dio Cassius pisze (LVIII, 15,1), że po powrocie Trajana z Dacji do Rzymu zorganizowano z okazji zwycięstwa wielkie, trwające 123 dni, igrzyska i że zabito w nich 10 tys. gladiatorów. Nie ulega wątpliwości, że musieli być wśród nich i jeńcy daccy. 50 tys. jeńców to liczba całkowicie prawdopodobna, choć nie wykluczone, że nieco zaokrąglona.

W naszym rozporządzeniu znajduje się jeszcze jeden przekaz Kritona, któremu nie poświęcano dotąd baczniejszej uwagi wyraźnie go lekceważąc<sup>17</sup>. W scholiach do Lukiana zachowała się informacja pochodząca od Kritona (*Scholia in Luciani Icaromenippum* 16), iż Dakowie zostali tak wyniszczeni przez Trajana, że zostało zaledwie 40 mężczyzn. Dodajmy do tego znany bardzo przekaz Eutropiusa (*Breviarium ab urbe condita*, VIII, 6,1): *Dacia enim diuturno bello Decibali viris fuerat exhausta*.

Okazuje się, że wszystkie te informacje układają się w logiczną całość. Kriton w pierwszym z omawianych tekstów mówił, że wziętych zostało do niewoli 50 tys. zbrojnych mężów, w drugim, że w Dacji zostało tylko 40 mężczyzn, wreszcie Eutropius, że Dacja była mężczyzn całkowicie pozbawiona.

Nie sądzę żeby ta zbieżność była przypadkowa. Wydaje się, że w wyniku działań wojennych, a następnie planowej akcji wyniszczania i obracania w niewolę, Dacja rzeczywiście była pozbawiona mężczyzn (rozumiem przez to osobników płci męskiej zdolnych do noszenia broni).

Tu może warto zwrócić uwagę na dwa interesujące teksty charakteryzujące politykę Rzymu wobec ludów szczególnie niebezpiecznych lub niepokornych. Suetonius (Aug. 21) pisze, że August, jeśli jakieś plemiona buntowały się zbyt często lub zbyt zdradliwie sobie poczynały, karał je stosując wystawianie jeńców na sprzedaż pod warunkiem, że zostaną niewolnikami z dala od ich ojczyzny. A w *Res Gestae Divi Augusti* (3) czytamy: *Externas gentes, quibus tuto ignosci potuit conservare quam excidere malui*. Zawarta tu jest identyczna, co u Suetoniusza myśl. Nie przynoszące zaszczytu Rzymowi wojny Daków z Domicjanem oraz za-

<sup>17</sup> I. I. Russu, *Getica lui...*, s. 121.

ciekły opór, jaki stawiali oni Trajanowi były dowodem, że z ludem tym trzeba się raz na zawsze rozprawić. Można było oczywiście całą ludność wymordować lub sprzedać w niewolę, ale byłoby to przedsięwzięcie trudne i niekoniecznie potrzebne. Wystarczyło usunąć tę część społeczeństwa Daków, która była najbardziej niebezpieczna a mianowicie mężczyzn zdolnych do noszenia broni (ok. 1/4 ogółu ludności)<sup>18</sup>. Wiemy o tym, że w pierwszych latach po podboju młodych dorastających mężczyzn spośród ludności autochtonicznej systematycznie usuwano z terenu prowincji. Za rządów Trajana i Hadriana sformowane zostały co najmniej trzy jednostki z wojsk pomocniczych (ala I Ulpia Dacorum stacjonująca w Kappadocji, cohors I Ulpia Dacorum stacjonująca w Syrii i Cohors I Aelia Dacorum w Brytanii), do których rekrutację przeprowadzono na terenie Dacji<sup>19</sup>. Oczywiście nazwa Dacorum nie rozstrzyga, że służyli w nich Dakowie (teoretycznie może tu chodzić o mieszkańców prowincji Dacji). Należy jednak wątpić, żeby w pierwszych latach po podboju, gdy z olbrzymim wysiłkiem kolonizowano nową prowincję, pozbawiano ją elementu napływowego. Byli to dorastający Dakowie, których trzymano z dala od ich ojczyzny.

Prawdopodobnie młodzież dacka służyła również i w innych oddziałach. Z terenu Afryki z Lambaesis posiadamy napis zawierający nazwiska żołnierzy legio III Augusta (CIL III 18085), którzy w roku 144 *honestam missione missi sunt*. Służbę więc rozpoczęli w 117/118 r. Spośród nich 19 pochodzi z Napoca w Dacji i przeważnie są to Aelii, a więc obywatelstwo otrzymali w chwili wstępowania do legionu. Sądzić należy, że są to Dakowie (jeden z nich nosi *cognomen* Tarsa, inny Bitus)<sup>20</sup>.

Praktyka usuwania niebezpiecznych elementów przez zaciąga-

<sup>18</sup> Suet. Aug. 21, 6: *Neque aut crebrius aut perfidiosius rebellantis graviore umquam ultus est poena, quam ut captivos sub lege renundaret ne in vicina regione servirent neve intra tricesimum annum liberarentur.*

<sup>19</sup> C. Daicoviciu, *La Transylvanie dans l'antiquité*, Bucarest 1945, s. 137—162.

<sup>20</sup> G. Forni, *Il reclutamento delle legioni da Augusto a Diocleziano*, Milano 1953, s. 73.

nie ich do służby wojskowej na odległych obszarach była przez Rzymian niejednokrotnie stosowana<sup>21</sup>.

Nie absolutyzując chciałbym wysunąć przypuszczenie, że w wyniku tych wszystkich działań na terenie prowincji pozostały z ludności autochtonicznej dzieci, kobiety i starcy<sup>22</sup>. Ludność ta nadto była w szczególnie trudnej sytuacji, bo podlegała masowym przesiedleniom. Tak ze względów bezpieczeństwa wysiedlono na przykład całą ludność z bardzo gęsto uprzednio zaludnionego rejonu gór Oraştie i Sebeş<sup>23</sup>. Przesiedlenia te miały również zapewne i przyczyny ekonomiczne — spychano autochtonów na ziemie gorsze. Jeszcze do niedawna nie znaleźliśmy na terenie prowincji ani jednej osady zamieszkałej przez ludność autochtoniczną, która by w tym samym miejscu przetrwała okres podboju<sup>24</sup>.

Od pierwszych dni istnienia prowincji mamy w niej do czynienia z bardzo silną kolonizacją<sup>25</sup>.

Kolonizacja o charakterze oficjalnym, kierowana przez państwo, wystąpiła w dwu formach. Pierwsza z nich to zakładanie nowych miast i osadzanie w nich kolonistów. Już za Trajana założona została stolica prowincji Colonia Ulpia Traiana, ale i w wielu innych miejscach osiedlali się przybysze kierowani do

<sup>21</sup> Suet. Tib. 36,2; J. Burian, *Latrones milites facti* (Ad SHA Marc. 21,7), „Eunomia” IV, 1960, s. 47—49.

<sup>22</sup> Wśród słów pochodzenia autochtonicznego, jakie zachowały się w języku rumuńskim, jedyne terminy określające ludzi to: baiat (= chłopiec, syn), caţa (= megiera), copil (= dziecko), prunc (= niemowlę, osesek), moş (= dziadek, przodek). Zwraca uwagę, że dotyczą one wyłącznie dzieci lub ludzi starych. V. Scurtu, *Termenii de înrudiare în limba româna*, Bucureşti 1966, s. 12, 49, 54, 82; I. I. Russu, *Elemente autohtone în limba româna*, Bucureşti 1970, s. 101, 181—182.

<sup>23</sup> C. Daicoviciu, *Istoria României*, vol I, Bucureşti 1960, s. 314.

<sup>24</sup> D. Protase, *Observaţii în legatură cu aşezările rurale din Dacia romana*, AMN V, 1968, s. 505—511; idem, *Observaţii asupra aşezărilor rurale din Dacia romana şi postromana (sec. II—VI) pîna la venirea slavilor*, „Banatica” I, 1971, s. 93—105; I. Mitrofan, *Aşezări ale populaţiei autohtone în Dacia Superioară*, AMN IX, 1972, s. 141—162.

<sup>25</sup> J. Trynkowski, *Varenii z Sarmizegetuzy*, *Przegląd Historyczny*, LVI, 1965, s. 381 i in., gdzie cytowana dalsza literatura.



Dacji z różnych części Imperium, wśród nich przeważali weterani wojen z Dakami. Jeszcze za panowania Trajana poświadczone są epigraficznie takie miejscowości, jak Apulum, Ampelum, Po-taissa, Napoca, Dierna, które w latach następnych otrzymywały prawa miejskie (za czasów Hadriana municipiami stały się Dro-beta i Napoca)<sup>26</sup>.

Drugą formą kolonizacji, kierowanej przez państwo, była akcja przesiedlania z terenu Dalmacji znacznych grup plemiennych Pirustae, Baridustae, Sardeates i osadzanie ich dla wydobycia złota w okolicach Alburnus Maior<sup>27</sup>.

Obok tej kolonizacji istniała również kolonizacja nieoficjalna, żywiolowa. Do tego naddunajskiego Klondyke ściągali ludzie z całego Imperium Rzymskiego, co potwierdzają doskonale napisy. Słowa Eutropiusa: *Traianus victa Dacia, ex toto orbe Romano infinitas eo copias hominum transtulerat, ad agros et urbes colendas* wcale nie grzeszą retoryczną przesadą.

Jeżeli teraz podsumujemy to, co zostało wyżej powiedziane — otrzymamy następujący obraz stosunków ludnościowych nowej prowincji: 1. autochtoniczna ludność składała się w przeważającej części z kobiet dzieci i starców; 2. wśród ludności napływowej, kolonistów przeważają mężczyźni — weterani, a i wśród pozostałej ludności napływowej też jest przewaga mężczyzn — to zwykle i naturalne zjawisko przy tego rodzaju ruchach migracyjnych (wyjątek tu stanowi zapewne ludność iliryjska przynoszona z Dalmacji dla eksploatacji złota. Ci byli, jak się zdaje, przesiedlani całymi grupami, wraz z rodzinami). Należy tu dodać garnizon wojskowy, ok. 50 tys. żołnierzy — mężczyzn<sup>28</sup> (ok. 170 r. mamy w Dacji 50 tys. żołnierzy. Jest to sytuacja, gdy garnizon

<sup>26</sup> C. Daicoviciu, H. Daicoviciu, *Développement urbain et romanisation dans la province de Dacie*, Centenar Muzeul Oradean 1972, s. 153—160.

<sup>27</sup> C. Daicoviciu, *Les „Castella Dalmatarum” de Dacia, un aspect de la romanisation de la province de Dacie*, „Dacia” NS II, 1958, s. 259—266; S. Mrozek, *Stosunki społeczne w rzymskich kopalniach złota w Dacji*, Toruń 1966, s. 31—50.

<sup>28</sup> M. Macrea, *Viața în Dacia romana*, București 1969, s. 217.



provincji się powiększył z okazji wojen markomańskich, ale bezpośrednio po podboju, a przed wyprawą partyjską z pewnością był on jeszcze liczniejszy).

A więc z jednej strony wyraźna przewaga kobiet (wśród ludności miejscowej), z drugiej mężczyzn (wśród ludności napływowej). Sytuacja taka musiała nieuchronnie prowadzić do częstego czy nawet masowego występowania zjawiska małżeństw mieszanych<sup>29</sup>.

Wydaje się, że przyjęcie hipotezy o masowych małżeństwach mieszanych może dopomóc w wytłumaczeniu procesu szybkiej i gruntownej romanizacji prowincji.

Sądzę, że proces romanizacji Dacji to nie zjawisko z zakresu kultury (tak jak je w przypadku Galii widział S. Czarnowski — „przejęcie kultury obcej”<sup>30</sup>), ale przede wszystkim proces etniczny, proces asymilacji.

„Naruszenie wspólnoty terytorium w wyniku przesiedlenia części ludu na inne terytorium lub w wyniku osadzenia na poprzednio jednorodnym etnicznie terytorium większych, obcych etnicznie grup, narusza etno-terytorialną jedność i zwykle prowadzi do rozwoju procesów asymilacyjnych”. To ogólne stwierdzenie radzieckiego badacza<sup>31</sup> można doskonale zastosować do sytuacji w prowincji Dacji. Wszystkie te zjawiska wystąpiły w Dacji jednocześnie. Szczególna struktura ludności autochtonicznej (brak mężczyzn), jak i napływowej (przewaga mężczyzn), liczne przesiedlenia ludności miejscowej prowadziły nieuchronnie do osła-

<sup>29</sup> Zwraca uwagę, że wśród słów pochodzenia łacińskiego, które w języku rumuńskim zmieniły swe pierwotne znaczenie znajdują się takie, jak „mire” (z łac. *miles*) = pan młody (w czasie uroczystości weselnych) i „batrin” (z łac. *veteranus*) = człowiek stary (ale w sensie głowa domu, patriarcha). V. Scurtu, *op. cit.*, s. 157, 11; Al. Rosetti, *Istoria limbii române*, București 1968, s. 191, 118. Spośród słów pochodzenia autochtonicznego w języku rumuńskim przyciągają uwagę: „zestre” — posąg, wiano, to co kobieta wnosi swemu mężowi i „leagan” — kolebka, kołyska. I. I. Russu, *Elemente autohtone*, s. 101.

<sup>30</sup> S. Czarnowski, „Kultura”. Warszawa 1958, s. 34—46.

<sup>31</sup> W. I. Kozłow, *Dinamika czisljennosti narodow*, Moskwa 1969, s. 273.

bienia jej odporności na wpływy zewnętrzne, umożliwiły pełne rozbitcie jedności wspólnot wiejskich, a przede wszystkim rodziny patriarchalnej, będącej nosicielem tradycji i obyczaju przodków, ułatwiając rozwinięcie się procesów asymilacyjnych. Wspomniany już W. Kozłow pisze, że „mieszane w sensie etnicznym małżeństwa stanowią potężną dźwignię rozwoju procesów etnicznych. Mieszane małżeństwa łamią dotychczasowy etniczny byt przynajmniej jednego z małżonków i chociaż rzadko kończą się jego pełną asymilacją prowadzą do przenikania języka i kultury, przygotowując grunt dla rozwinięcia tego procesu”<sup>32</sup>. Dzieci z takich małżeństw muszą posiadać jakąś narodowość. Tutaj „preferencja w większości wypadków jest oddawana przynależności etnicznej ojca. Odstępstwo od tej zasady związane bywa z faktycznym równouprawnieniem rodziców, a szczególnie ze znacznie wyższym społeczno-prawnym statusem matki”<sup>33</sup>.

Oczywiście, nie powinno ulegać najmniejszej wątpliwości, że pozycja kobiety Dakijki w małżeństwach mieszanych z kolonistami była znacznie niższa.

Sądzę, że przedstawiony powyżej hipotetyczny schemat stosunków ludnościowych w prowincji Dacji w pierwszych latach po jej podboju, pozostając w zgodzie z posiadanymi i bardzo skąpymi źródłami, dobrze wyjaśnia fenomen pełnej i głębokiej romanizacji tej prowincji w przeciągu stosunkowo krótkiego bardzo okresu rzymskiego panowania (106 — 171).

---

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 344.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 344.

JÓZEF ZAJĄC

## Arystokracja municypalna rzymskiej prowincji Noricum w okresie wczesnego Cesarstwa Rzymskiego (I—III w. n.e.)

Proces urbanizacji Noricum został zapoczątkowany przez cesarza Klaudiusza (41—54 r. n.e.). Wówczas to status municipium uzyskały Celeia (Celje), Virunum (Zollfeld, BH Klagenfurt), Teurnia (St. Peter im Holz, BH Spittal a. d. Drau), Aguntum (Dölsach-Nussdorf-Stribach, BH Linz) i Iuvavum (Salzburg)<sup>1</sup>. Za cesarza Wespazjana (69—79 r. n.e.) podobny status uzyskała Solva (Wagna, BH Leibnitz)<sup>2</sup>, a za cesarza Hadriana (117—138 r. n.e.) Ovilava (Wels) i Cetium (St. Pölten)<sup>3</sup>. Proces municypalizacji Noricum został zakończony za Karakalli (211—217 r. n.e.) nadaniem praw municipium cywilnemu osiedlu przy obozie legionowym w Lauriacum (Enns—Lorch, BH Linz)<sup>4</sup>. Do wojen markomańskich centrum administracji prowincji znajdowało się w Virunum, a po nich w Ovilavie<sup>5</sup>. To ostatnie miasto, jako jedyne w Noricum, uzyskało status kolonii za Karakalli.

<sup>1</sup> Plin., nat. hist. III 146: *oppida eorum* (sc. Noricorum) *Virunum, Celeia, Teurnia, Aguntum, Iuvavum omnia Claudia, Flavium Solvense* (sc. oppidum).

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> Por. A. Betz, *Aus Österreichs römischer Vergangenheit*, Wien 1956, s. 20.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> G. Winkler, *Die Reichsbeamten von Noricum und ihr Personal bis zum Ende der römischen Herrschaft*, Sitzungsberichte. Öster. Akad. d. Wiss. Phil.-hist. Kl., 261 vol. 2 Abt., Wien 1969, s. 29, 31, 75.

Ostatnie badania G. Alföldy'ego wykazały, że centralne, góryste rejony prowincji stanowiły cesarską własność, wyłączoną spod administracji municypalnej i tworzącą samodzielne terytorium, które można określić za tradycją epigraficzną jako *patrimonium regni Norici*<sup>6</sup>. Obszar ten obejmował przede wszystkim rejony wydobywania rudy żelaznej.

Geograficznie terytorium Noricum można podzielić na dwie zasadnicze części: południową (Celeia, Solva, Virunum, Teurnia i Aguntum) oraz północną (Iuvavum, Ovilava, Lauriacum i Cettium)<sup>7</sup>. Obydwie te części rozdzielały wysokie pasma górskie Alp Wschodnich, a zwłaszcza Wysokie i Niskie Taury oraz Alpy Austriackie. Ostatecznie więc proces municypalizacji prowincji przebiegał szybciej w strefie południowej niż północnej, którą można nazwać także naddunajską. Pewien wyjątek stanowi tu Iuvavum, leżące w północno-zachodniej części Noricum i obejmujące swym terytorium doliny rzek Inn i Salzach.

Ogólnie rzecz biorąc, proces municypalizacji prowincji był konsekwencją procesu kolonizacji i romanizacji Noricum. Liczne świadectwa antycznej literatury, a zwłaszcza dane wykopalisk archeologicznych na wzgórzu Magdalensberg, wskazują na szeroko rozwiniętą późnorepublikańską i wczesnocesarską penetrację gospodarczą Rzymu na obszarze części południowej. Realizowały ją przede wszystkim wielkie przedsiębiorstwa handlowe takich *gentes* Aquilei, jak Postumia, Titia czy ogólnie znana Barbia<sup>8</sup>.

Wraz z tą późnorepublikańską i wczesnocesarską kolonizacją rozpowszechniły się italskie imiona rodowe w Noricum. Stanowią one znaczny odsetek *nomina gentilia* materiału onomastycznego prowincji. Nie zawsze jednak czysto italskie imię rodowe oznacza, że dana osoba lub jej przodkowie wywodzili się z Italii albo z innych, wówczas bardziej zromanizowanych, części Imperium Ro-

<sup>6</sup> G. Alföldy, *Patrimonium Regni Norici. Ein Beitrag zur Territorialgeschichte der römischen Provinz Noricum*, „Bonner Jahrbücher”, vol. (170 (1970), s. 163—177.

<sup>7</sup> Idem, *Beiträge zur Geschichte von Ovilava*, „17 Jahrbuch des Musealvereines”, Wels 1970/71, s. 43.

<sup>8</sup> Por. J. Šašel, *Barbii*, „Eirene”, V (1966), s. 117—137.

manum. Tak na przykład *gentilicium* *Antistius* lub *Antestius* należało do szeroko rozpowszechnionych w Italii. Jednak w Noricum, w jednym zachowanym przypadku, powstało jako zlatynizowana forma czysto celtyckiego imienia ojca<sup>9</sup>. Był nim *Ateatas Bricconis f(i)lius*, którego syn, *C. Antestius Ambudsuillus*, przed uzyskaniem obywatelstwa nosił imię własne *Ambudsuillus Ateatas f(i)lius*. Ostatecznie więc o wyborze takiego, a nie innego *gentilicium* zadecydowała zgodność brzmienia imion: celtyckiego i łacińskiego. Podobny sposób przyjmowania italskich imion rodowych mógł być powszechny<sup>10</sup>. O ich łacińskiej lub celtyckiej proweniencji rozstrzyga określony kontekst onomastyczny, zaczerpnięty z materiału epigraficznego prowincji.

Drugą wielką grupę imion rodowych stanowią *nomina gentilia* panujących cesarzy. Grupa ta obejmuje prawie  $\frac{1}{3}$  wszystkich danych o obywatelach rzymskich w Noricum. Układ topograficzny cesarskich *nomina gentilia* był zróżnicowany w zależności od *civitates*, w których występowały. Tak na przykład *Iulii* występują głównie w południowym Noricum i Iuvavum, zaś *Ulpii* i *Aelii* w północnym Noricum, przede wszystkim w Cetium.

Trzecią wielką grupę *nomina gentilia* Noricum stanowią imiona rodowe utworzone z celtyckich imion własnych lub italskich *cognomina*. Były one tworzone z przymiotnikowej formy patronimikonu w imieniu własnym lub imieniu ojca nowego obywatela rzymskiego, np: ojciec — *Senicio Sarturoni*, synowie — *Sarturonius Securus* i *Sarturonius Tertianus*<sup>11</sup>. Nieodzownym warunkiem tworzenia imion rodowych z italskich *cognomina* musiał być pewien stopień romanizacji ludności miejscowej, która przyjmowała imiona własne, zaczerpnięte z onomastyki łacińskiej.

Onomastyczna analiza imion rodowych funkcjonariuszy administracji municypalnej wymaga dokładnej datacji poszczególnych inskrypcji. Jednak taka dokładna datacja jest najczęściej niemożliwa. Dlatego też dla celów niniejszego referatu zostały

<sup>9</sup> CIL III 4724; G. Alföldy, s. 28—29, n., 39 (Greifenburg).

<sup>10</sup> Por. A. Mócsy, *Die Bevölkerung von Pannonien bis zu dem Markomannenkriegen*, Budapest 1959, s. 116—117.

<sup>11</sup> CIL III 4972 (Virunum).



wyodrębnione dwa zasadnicze okresy, a mianowicie: okres pierwszy — do wojen markomańskich i okres drugi po wojnach markomańskich.

W literaturze przedmiotu wielokrotnie podkreślano wpływ wojen markomańskich na zmiany w strukturze etnicznej społeczeństw prowincji naddunajskich<sup>12</sup>. Została wówczas wyniszczona znaczna część italskiej i zromanizowanej ludności tych prowincji. Zniszczeniu uległy również liczne miasta oraz gospodarstwa typu *villae*. Dlatego też w ostatnich latach II w. pojawili się nowi osadnicy, a wśród nich znaczna grupa ludzi pochodzenia wschodniego. Nadto w Noricum nastąpiła zmiana systemu obrony poprzez osadzenie *legio II Italica* w Lauriacum, a w konsekwencji zmiana struktury administracyjnej prowincji. Wszystkie te przesłanki umożliwiają proponowaną ogólną datację; więcej — czynią ją celową. Z kolei, niejednorodność procesu romanizacji i municipalizacji prowincji czyni również konieczne rozpatrywanie omawianych zagadnień oddzielnie dla strefy południowej i Iuvavum oraz oddzielnie dla strefy północnej.

### Strefa południowa i Iuvavum

W okresie pierwszym wśród *nomina gentilia* funkcjonariuszy administracji municypalnej dominują imiona rodowe utworzone z celtyckich imion własnych oraz z łacińskich *cognomina*. Przyczym te ostatnie były tworzone raczej z ich prostych form typu *Maximus* > *Maximius*, *Spectatus* > *Spectatius*, niż z form bardziej rozwiniętych typu *Crispus* > *Crispinus* > *Crispinus*. Dominują jednakże *nomina gentilia* utworzone z celtyckich imion własnych.

Już na drugą połowę I w. n.e. można datować inskrypcję C. Vindoniusa Successusa, edyla Celei, która została znaleziona w Šempeter, na zachód od antycznego miasta<sup>13</sup>. Można sądzić, że

<sup>12</sup> Por. P. Petru, *Nekateri problemi provincialno rimske arheologije v Sloveniji*, „Arheološki Vestnik” XV—XVI (1964—65), s. 76.

<sup>13</sup> J. Šašel, n. 375.

jego żona, *Iulia Sex(ti) i fil(ia) Ingenua*, żyła w okresie panowania cesarza Klaudiusza i Nerona, ponieważ na portrecie jednej z bocznych ścian nagrobka nosi fryzurę wzorowaną na fryzurze Agrypiny<sup>14</sup>. Również na drugą połowę I w.n.e. może być datowana inskrypcja *C. Cantoniusa Ucc[o]*, edyla Virunum, którego żona nazywała się *Iulia Bard[is filia] Eliomara*<sup>15</sup>.

W pierwszej połowie II w. n.e. pojawiają się również imiona rodowe utworzone z łacińskich *congnomina*. Właśnie na połowę tego wieku może być datowana wielka budowla nagrobna *gens Spectatia* z Celei, zrekonstruowana na podstawie znalezisk z Šempeter<sup>16</sup>. Z pierwszej połowy II w. n.e. pochodzi również inskrypcja sepulkralna, dedykowana *Caio Maximio C(aii) fil(io) Iuniano, decurioni Viruniensium, defuncto Romae in legatione*, a także jego teściom *Dripponio Maximo et Iuniae C(aii) f(iliae) Bateiae*<sup>17</sup>. Na podstawie tej i innych inskrypcji można stwierdzić, że rodzina Dripponii należała do arystokracji municypalnej Virunum w II w. n.e.<sup>18</sup>

Tylko w pierwszym okresie występują urzędnicy administracji municypalnej, którzy noszą cesarskie *nomina gentilia*. Byli to trzej *Iulii* i dwaj *Claudii*. Szczególnie cenny tu może być fragment inskrypcji, który został znaleziony na obszarze dużej rzymskiej *villae* w Allersdorf<sup>19</sup>. Budynek mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze zajmowały teren o powierzchni jednego hektara. Dom właściciela był ogrzewany centralnie, a także wyposażony w luksusowo urządzone łazienkę. Stratygrafia stanowiska pozwala na wyodrębnienie dwóch okresów historii zabudowań; warstwa popiołu przypada prawdopodobnie na okres wojen markomańskich<sup>20</sup>.

<sup>14</sup> J. Klemenc, *Keltski elementi v Šempetru v Savinjski dolini*. „Arheološki Vestnik” XV—XVI (1964—65), s. 339.

<sup>15</sup> CIL III 4838 (Liebenfels).

<sup>16</sup> J. Šašel, n. 371, 372.

<sup>17</sup> CIL III 5031; ILS 7115 (Michelsdorf).

<sup>18</sup> Gerstl, n. 88. 164. AE 1965, n. 248.

<sup>19</sup> CIL III 11667.

<sup>20</sup> H. Dolenz, *Kärnten*, [w:] *Lexikon ur-und frühgeschichtlicher Fundstätten Österreichs*, Wien-Bonn 1965, s. 26.

W omawianym okresie występują również, chociaż sporadycznie, *nomina gentilia* italskiego pochodzenia. Przytoczony już wyżej przykład *C. Antestiusa Ambudsuilusa* świadczy, że nie zawsze osoby je noszące można zaliczyć do fali imigracyjnej z końca I w. p.n.e. i I w. n.e. Niemniej można przypuszczać, że warstwa ta ulegała stopniowej asymilacji. Świadczą o tym imiona żon urzędników administracji municypalnej, które są najczęściej celtyckie. Tak więc żoną *L. Barbiusa Vercaiusa*, edyla *Virunum*, była *Barbia Suadulla*<sup>21</sup>, zaś *L. Belliciusa L. f. Quartio*, dekuriona i *duumvira Iuvavum*, *Saplia Belatumara*<sup>22</sup>. Z *Iuvavum* pochodzi inskrypcja honoryfikacyjna, której tekst jest jedynym w *Noricum* świadectwem złożonych stosunków ekonomiczno-społecznych wewnątrz prowincjonalnego miasta. Brzmi on następująco: *M(arco) Haterio (Luci(i) fil(io)) Claud(ia tribu) Summo (dec(urioni) municipi(i))<sup>5</sup> Lu(v)avi (Ii(viro iur(e) d(icundo)) plebes oppidan(a) (optimo civi ob annonam)<sup>10</sup> relevatam*<sup>23</sup>. Inskrypcję tę można datować na połowę II w. n.e.

Okres drugi charakteryzuje się znacznym wzrostem imion rodowych italskiego pochodzenia, przy czym wzrasta również ilość tych *nomina gentilia*, które zostały utworzone z bardziej rozwiniętych łacińskich *cognomina*. Był to do pewnego stopnia rezultat napływu nowej fali imigracyjnej z Italii, a także ze Wschodu. Wschodnią falę imigracyjną poświadczają liczne inskrypcje z *Celei*, na których ich wystawcy określają swoje pochodzenie<sup>24</sup>. Nieprzypadkowa zatem jest zbieżność, która wyraża się w występowaniu takich *nomina gentilia*, jak *Cassius*, *Domitius*, *Pompeius*, czy *Sempronius* wśród imion rodowych w *Noricum*, z ich popularnością na Wschodzie.

Nie należy oczywiście przeceniać znaczenia owej fali imigracyjnej. W omawianym okresie można bowiem odnotować imiona rodowe występujące w *Noricum* jeszcze przed wojnami marko-

<sup>21</sup> CIL III 5073. p. 1825.

<sup>22</sup> CIL III 5589, p. 2328<sup>201</sup>; Vollmer, n. 34.

<sup>23</sup> Weber, n. 11.

<sup>24</sup> CIL III 11701; ILS 7207; AIJ 54.

mańskimi. Niemniej jednak jest uchwytany fakt zmiany charakteru *nomina gentilia* wśród urzędników administracji municypalnej.

Już wyżej został odnotowany przyrost tych imion rodowych, które powstały z łacińskich *cognomina*. Towarzyszą im również, chociaż już rzadziej, *nomina gentilia* o brzmieniu celtyckim. Ustalenie zatem momentu ich ponownego pojawienia się ma duże znaczenie dla badań nad strukturą społeczną prowincji. Takie ustalenie umożliwiłaby seria datowanych ołtarzy z Iuvavum, które były wystawiane przez duumvirów tego miasta <sup>25</sup>.

r. 204	L. Cassius Potentinus	—	
209	P. Domitius Flaccus	—	Q. Lucretius Optatus
219	C. Cadius Secundinus	—	
225	L. Cassius Lucullus	—	C. Vindius Constans
229	L. Pomponius Constans	—	M. Ursinius Verus
237	Firminius Firminianus	—	Setonius Maximianus
241	No[v(elius)?]Iuvenalis	—	L. Vigius Victorinus

Serię tę uzupełniają: Cupitius Cupitianus <sup>26</sup>, M. Proculeius Martialis <sup>27</sup>, Vedius <sup>28</sup>, L. Virius Maximianus <sup>29</sup>, których inskrypcje można datować na III w. n.e. Przedstawiona wyżej lista duumvirów Iuvavum pozwala przypuszczać, że *nomina gentilia* omawianej grupy pojawiły się dopiero w trzecim dziesięcioleciu III w. n.e. Był to do pewnego stopnia rezultat nadawania praw obywatelskich mieszkańcom prowincji w ramach *Constitutio Antoniniana*. Taki system tworzenia imion rodowych jest tym bardziej prawdopodobny, że właśnie na obszarze Iuvavum brakuje osób, które nosiłyby *nomen gentile Aurelius/ia* <sup>30</sup>.

Czy sprecyzowane wyżej ustalenia dla Iuvavum odnoszą się

<sup>25</sup> CIL III 5578, 11777, 5581, 11778, 5587, 5572, 11779.

<sup>26</sup> Weber, n. 16.

<sup>27</sup> CIL III 5597; Vollmer 42.

<sup>28</sup> CIL III 5566, p. 1839; Vollmer, n. 6. Nowa lekcja inskrypcji: [Vedio — decu] /rio [ni et II vir (o) | i (ure) | d (icundo)] (Iuvavo et Ve [di] ae Verae, Metil (ia) / Marciana ma (rito et filiae) et sibi viva / fecit.

<sup>29</sup> CIL III 5591; Vollmer, n. 36.

<sup>30</sup> Tylko dwa świadectwa: CIL III 5567. Weber, n. 20.

również do pozostałych *civitates* południowego Noricum? Można przypuszczać, że tak. W każdym razie na przełomie II i III w. n.e. wydawcy datują większość inskrypcji z italskimi *nomina gentilia* <sup>31</sup>.

### Strefa północna (naddunajska)

Proces municypalizacji i romanizacji obszarów tej strefy przebiegał znacznie wolniej niż na południu prowincji. Analiza występujących tu cesarskich *nomina gentilia* wskazuje na szeroko rozwiniętą działalność kolonizacyjną za cesarzy Trajana i Hadriana. Przy czym trudno tu mówić o jakichś zbiorowych formach nadawania praw obywatelskich. Raczej przeciwnie, uzyskiwano je poprzez służbę w oddziałach pomocniczych.

Większość danych o urzędnikach administracji municypalnej pochodzi z drugiego, wyodrębnionego chronologicznie okresu. Nie jest zatem możliwe takie porównywanie imion rodowych, jakie zostało przeprowadzone dla strefy południowej. Z drugiej jednak strony ewidentne są przykłady wzajemnych powiązań między arystokratycznymi rodzinami Cetium i Ovilavy, a także Iuvavum i Ovilavy. Tak więc żona dekuriona Iuvavum, Saplia Balatumara <sup>32</sup>, wywodziła się najprawdopodobniej z *gens Saplia*; *gens*, której członkowie pełnili różne funkcje w administracji Ovilavy <sup>33</sup>. Na terytorium tego ostatniego miasta, w okolicach Lambach, znajdowała się posiadłość ziemska ekwity rzymskiego P. Aeliusa Flavusa <sup>34</sup>. Jego matka, Orgetia Sisia, pochodziła jednak z Cetium, gdzie to właśnie *nomen gentile* zostało poświadczane na inskrypcji z Unterradelberg <sup>35</sup>. Sam zaś P. Aelius Flavus był najpierw dekurionem, duumvirem i flaminem Cetium, a potem dekurio-

<sup>31</sup> Np. Gerstl, n. 40; AE 1953, n. 103. CIL III 5435; RISTmk, n. 9.

<sup>32</sup> CIL III 5589, p. 2328<sup>201</sup>; Vollmer, n. 34.

<sup>33</sup> CIL III 5606, p. 2328<sup>200</sup>.

<sup>34</sup> CIL III 5630; ILS 7112.

<sup>35</sup> CIL III 11803, p. 2200, 2286.



nem, duumvirem i pontyfikiem Ovilavy. Podobnie przebiegała kariera synów P. Aeliusa Germanusa, znanych z inskrypcji sepulkralnej z Tulln<sup>36</sup>.

Już przytoczone wyżej przykłady wskazują, że wśród urzędników administracji municypalnej strefy północnej dużą rolę odgrywały osoby noszące cesarskie *nomina gentilia*<sup>37</sup>. Obok nich występowały także imiona utworzone z celtyckich imion własnych (Orgetii, Saplii)<sup>38</sup>. Jedynym przykładem, zresztą wątpliwym<sup>39</sup>, italskiego *nomen gentile* może być imię rodowe M. Sextiusa Vettonianusa, edyla Cetium, żyjącego najprawdopodobniej w latach 90—170 n.e.<sup>40</sup> Posiadał on dwie żony, z których pierwszą była Vinda Terti f., zaś drugą Avva Maxsimi f. Jeszcze jego syn, M. Sextius Sextianus, żyjący mniej więcej w latach 140—190 n.e., był kwestorem, podczas gdy następnii potomkowie rodziny nie sprawowali już żadnych funkcji municypalnych.

Analiza danych, zebranych do tej części referatu, upoważnia do stwierdzenia faktu zmian w strukturze arystokracji municypalnej Noricum pod wpływem wojen markomańskich. Wówczas to uległy załamaniu ekonomiczne podstawy dawnej arystokracji plemiennej, a także tych jej członków, którzy osiedlili się tu w czasie późnorepublikańskiej i wczesnocesarskiej kolonizacji. Po wojnach markomańskich do znaczenia doszła warstwa tych miesz-

<sup>36</sup> CIL III 5652, p. 1843; G. Alföldy, s. 32—33, n. 44.

<sup>37</sup> Poza przytoczonymi świadectwami: CIL III 5658, n. 11799, p. 2286 i CIL III 11785.

<sup>38</sup> E. D. Evans, *Gaulish Personal Names. A Study of some Continental Celtic Formations*, Oxford 1967, s. 108—109 (Orgetii) i s. 467 (Saplii).

<sup>39</sup> *To nomen gentile* mogło być również utworzone z łacińskiego imienia „Sextus”. Było to jednak imię rodowe szeroko rozpowszechnione w Italii (por. G. Alföldy, *Die Personennamen in der römischen Provinz Dalmatia*, „Beiträge zur Namenforschung”, Neue Folge, 4, Heidelberg 1969, s. 121).

<sup>40</sup> CIL III 5663, n. 11806; G. Alföldy, s. 30—32, n. 43 (St. Leonhard am Forst).

kańców prowincji, która podwaliny pod swą ekonomiczną pozycję zdobywała w ciągu II w. n.e. bądź na przełomie II i III w. n.e. Obok niej pojawiła się grupa rodzin, która osiedliła się po wojnach markomańskich.

W literaturze naukowej bardzo często podkreślano dużą rolę weteranów armii rzymskiej w życiu municypalnym miast prowincji naddunajskich. Tak więc konfrontacja tych założeń z rzeczywistością Noricum może być niezwykle interesująca.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że w stosunku do całości zebranych tu danych świadectwa karier municypalnych weteranów armii rzymskiej są stosunkowo nieliczne. Na drugą połowę I w. n.e. może być datowana inskrypcja sepulkralna wystawiona T. Iuliusowi Bellicusowi, który najpierw był dekurionem alae Asturum II, potem zaś dekurionem Celei<sup>41</sup>. Można przypuszczać, że jego ojciec uzyskał obywatelstwo rzymskie za panowania cesarza Tyberiusza (bratem Bellicusa był Ti. Iulius Frontonis f. Civis). E. Birley przypuszcza, że T. Iulius Bellicus służył najpierw w legionie, skąd został przeniesiony do służby w oddziałach pomocniczych<sup>42</sup>. Drugi przykład kariery municypalnej weterana armii rzymskiej pochodzi również z Celei. L. Appuleiu[s — — —] był najpierw centurionem legionu X Gemina, później zaś duumvirem miasta<sup>43</sup>.

Nieliczne są również przykłady karier municypalnych potomków weteranów armii rzymskiej. Z II w. n.e. pochodzi inskrypcja sepulkralna, którą wystawił edyl Solvy C. Firminius Castricius<sup>44</sup>. Jego ojcem był weteran *legio II Adiutrix*, zaś matką Coverneta [A?] dabi f., osoba nie posiadająca rzymskiego obywatelstwa. Jedną z najbardziej uprzywilejowanych rodzin Cetium była rodzina P. Aeliusa Germanusa, określonego jako *veteranus ex*

<sup>41</sup> CIL III 15205<sup>3</sup>; AIJ 82.

<sup>42</sup> E. Birley, *Noricum, Britannien und die römische Armee*, „Carinthia” I, 143 (1953), s. 242—243, n. 12.

<sup>43</sup> AIJ 9.

<sup>44</sup> CIL III 5430; RISTmk 61.

*decurione*<sup>45</sup>. Jego synowie pełnili funkcje municypalne zarówno w Cetium, jak i w Ovilavie.

Ogólnie rzecz biorąc, na tle całości materiału epigraficznego Noricum, weterani armii rzymskiej odgrywali stosunkowo małą rolę w życiu municypalnym miast południowej części prowincji i Iuvavum. Wzrastało natomiast ich znaczenie w miastach strefy limesowej. W Ovilavie i Cetium około 60% obywateli rzymskich posiadało bezpośrednie lub pośrednie powiązania ze służbą w armii rzymskiej. Takie powiązania, poza przytoczoną inskrypcją P. Ael-iusa Germanusa, można zaobserwować również w dwu innych rodzinach, które należały do arystokracji municypalnej wymienionych miast (Saplii<sup>46</sup>, i Sextii<sup>47</sup>).

Według Kasjusza Diona Noricum stanowiło jedną z baz rekrutacji do gwardii pretoriańskiej<sup>48</sup>. Zachowane świadectwa epigraficzne, a wśród nich *laterculus praetorianorum* z 136 r. n.e.<sup>49</sup>, w pełni potwierdzają tę informację. J. Šašel uważa, że rozszerzenie bazy rekrutacyjnej na prowincję nastąpiło nie za Hadriana, lecz prawdopodobnie już za panowania cesarza Wespazjana<sup>50</sup>. Powołuje się on przy tym na trzy świadectwa epigraficzne z Noricum. Pierwsze z nich to inskrypcja sepulkralna ze wzgórza Magdalensberg, która może być datowana raczej na pierwszą połowę I w. n.e. niż na drugą połowę I w. n.e. (jak sądzi Šašel<sup>51</sup>). Dwaj wymienieni na niej żołnierze gwardii pretoriańskiej podają *tribus Velina*. Pochodzili więc oni najprawdopodobniej z Aquilei<sup>52</sup>.

Dwie pozostałe inskrypcje, to inskrypcje edylów Virunum

<sup>45</sup> CIL III 5652; G. Alföldy, s. 32—33, n. 44.

<sup>46</sup> CIL III 5606, p. 2328<sup>200</sup>.

<sup>47</sup> CIL III 5663.

<sup>48</sup> Cass. Dio LXXIV, 2, 4.

<sup>49</sup> CIL VI 32515.

<sup>50</sup> J. Šašel, *Zur Rekrutierung der Prätorianer*, „Historia” XXI (1972), s. 474.

<sup>51</sup> J. Šašel, *op. cit.*, s. 474, przyp. 1.

<sup>52</sup> CIL III 4843.

i członków ich rodzin<sup>53</sup>. Mogą one być rzeczywiście datowane na drugą połowę I w. n.e. Właśnie synowie wymienionych na nich edylów Virunum pełnili służbę w oddziałach gwardii pretoriańskiej. Byli nimi:

L. Barbius	Veranus	mil. coh. I praet. <sup>54</sup> ,
Ti. Cantonius [C. f.]	Montanus	mil. coh. I[— praet.] <sup>55</sup> ,
L. Cantonius	Mu[— — —]	mil. coh. XI praet. <sup>56</sup>

Wydaje się zatem prawdopodobna hipoteza, że przed Hadrianem pierwsi rekruci do gwardii pretoriańskiej pochodzili z rodzin należących do arystokracji municypalnej prowincji. W czasach Hadriana ta wąska baza rekrutacyjna została znacznie rozszerzona, o czym świadczą liczni Aelii wśród żołnierzy tych jednostek<sup>57</sup>.

Był to do pewnego stopnia rezultat braku obsady legionowej prowincji. Świadczy o tym poniższe zestawienie:

Okres	Przed Hadrianem	Hadrian-Kom-modus	Po Kom-modusie
legioniści	39	5	10 <sup>58</sup>
pretorianie	3	42	26

Tak więc w okresie minimalnej rekrutacji do legionów następuje okres maksymalnej rekrutacji do *cohortes praetoriae*.

Stosunkowo nieliczne są również świadectwa karier ekwickich mieszkańców Noricum. Niemniej były one udziałem przede wszystkim przedstawicieli arystokracji municypalnej prowincji. Najbardziej charakterystyczna pod tym względem była kariera dekuriona Solvy, którym był T. Attius C. f. Tutor<sup>59</sup>. Na podstawie licznych świadectw epigraficznych można przypuszczać, że *gens*

<sup>53</sup> CIL III 4843, 5073.

<sup>54</sup> CIL III 5073.

<sup>55</sup> CIL III 4843.

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> Np. AE 1924, n. 107; CIL VI 2483, 5222.

<sup>58</sup> W zestawieniu pominięto żołnierzy legio II Italica, stacjonującej w Noricum.

<sup>59</sup> CIL III 5331; ILS 2734; AE 1921, n. 62; RlStmk 178.

*Attia* w tym mieście to jeden z zamożniejszych rodów *civitas*<sup>60</sup>. Inny ekwita rzymski, T. Varius Clemens, pochodził z Celei<sup>61</sup>. Wprawdzie w jego *cursus honorum* brakuje funkcji municypalnych, jednakże jego rodzina należała do arystokracji municypalnej miasta<sup>62</sup>.

Analiza historyczno-topograficzna zachowanych świadectw epigraficznych Noricum pozwala na dalsze ustalenia, związane ze strukturą arystokracji municypalnej prowincji. Tak na przykład liczne dane o niewolnikach i wyzwolencach świadczą o istnieniu takich zamożnych rodów jak Lollii, Albi, czy Sabinii. Jednak ograniczenia czasowe nie pozwalają autorowi na dalsze omówienie tych, a także innych problemów związanych z tematem referatu. Zresztą wymagają one całościowego, monograficznego opracowania, przy czym podstawowe znaczenie może tu mieć analiza onomastyczna imion własnych w odniesieniu nie tylko do przedstawicieli arystokracji municypalnej, lecz także do klas i warstw całego społeczeństwa prowincji.

### Wykaz skrótów

- AE — *L'année épigraphique*  
AIJ — V. Hoffiler, B. Saria, *Antike Inschriften aus Jugoslawien*, Zagreb 1938  
Alföldy — G. Alföldy, *Epigraphica Norica, Epigraphische Studien*, 8 (1969)  
CIL — *Corpus Inscriptionum Latinarum*  
Gerstl — A. Gerstl, *Supplementum epigraphicum zu CIL III für Kärnten und Osttirol*, Diss., Wien 1961  
ILS — H. Dessau, *Inscriptiones Latinae Selectae*  
RE — Pauly-Wissowa-Kroll, *Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*  
RISTmk — E. Weber, *Die römerzeitlichen Inschriften der Steiermark, Veröffentlichungen der Historischen Landeskommission für Steiermark, Arbeiten zur Quellenkunde XXXV*, Graz 1969

<sup>60</sup> RISTmk 33. 148. 165. 341.

<sup>61</sup> CIL III 5211, 5212, 5213, 5214, 5215, 5216, 15205<sup>1</sup>; AIJ 44.

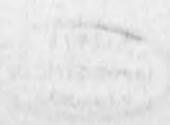
<sup>62</sup> CIL III 14368<sup>o</sup>, 5267, n. 11965, 11699.



- Šašel — A. et J. Šašel, *Inscriptiones latinae quae in Iugoslavia inter annos MCMXXXVIII et MCMLX repertae et editae sunt, Situla*, 5 (1963)
- Vollmer — F. Vollmer, *Inscriptiones Baevariae romanae sive inscriptiones prov. Raetiae*, Monaci 1915
- Weber — E. Weber, *Supplementum epigraphicum zu CIL III für Salzburg, Steiermark, Oberösterreich und das norische Niederösterreich*, Diss., Wien 1961

# Spis map

	<b>str.</b>
1. Rozmieszczenie słupów granicznych terytorium Odessos . . . . .	52
2. Rozmieszczenie słupów granicznych inter Moesos et Thraces . . . . .	56



## Spis treści

	str.
Józef Wolski, Przedmowa . . . . .	5
Edward Dąbrowa, Rozwój rzymskiej sieci drogowej w Azji Mniejszej w dobie wczesnego Cesarstwa . . . . .	9
Roman Kamienik, Niektóre zagadnienia rozwoju niewolnictwa w Galii w okresie Cesarstwa . . . . .	29
Jerzy Kolendo, Miasta i terytoria plemienne w prowincji Mezji Dolnej w okresie wczesnego Cesarstwa . . . . .	45
Tadeusz Kotula, Znaczenie prowincji afrykańskich w systemie Imperium . . . . .	69
Andrzej Kunisz, Rola pieniądza proveniencji prowincjonalnej w systemie monetarnym Cesarstwa Rzymskiego . . . . .	87
Stanisław Mrozek, Ceny we wschodnich i zachodnich prowincjach rzymskich w okresie wczesnego Cesarstwa . . . . .	105
Maciej Salamon, Dacja w oczach pisarzy późnorzymskich (IV—VI w. n.e.) . . . . .	117
Jan Trynkowski, Demograficzne następstwa podboju Dacji przez Rzym . . . . .	135
Józef Zając, Arystokracja municypalna rzymskiej prowincji Noricum w okresie wczesnego Cesarstwa Rzymskiego (I—III w. n.e.) . .	147
Spis map . . . . .	161

Biblioteka Główna UMK



300045382219



WAŻNIEJSZE DOSTRZEŻONE BŁĘDY DRUKU

Str.	Wiersz	Jest	Powinno być
9	3 od d.	Minor	Asia Minor
13	2 od g.	τας ὁδους ἀ ποκατ ἐστήσεν	τάς ὁδους ἀποκατέστησεν
17	2/3 od g.	budowolaną	budowlaną
18	8 od g.	rozważań warto	rozważań, warto
18	11 od g.	powstało	powstał
20	16 od d.	<i>Nerva</i> Roma	<i>Nerva</i> , Roma
22	15 od g.	miliarium F. Cu- mont	miliarium, F. Cu- mont
28	8 od g.	Antiquae	Antiqua
37	10 od d.	<i>vik.</i>	<i>vil.</i>
41	4 od d.	<i>mihin unqua</i>	<i>mihi nunquam</i>
43	11 od d.	Migne-Pd	Migne-Pl
47	8 od d.	lercetari	Cercetari
54	2 od g.	TER	TERR
58	1 od g.	<i>obli[(gti)]</i>	<i>obli[(gati)]</i>
63	3 od d.	obrazu	obożu
84	17 od d.	prozograficznych	prozopograficznych
99	2 od d.	vol. 14)	vol. 14,
107	15 od g.	<i>civitates, regio- nesque</i>	<i>civitates regio- nesque</i>
111	8 od d.	Jonesaa	Jonesa
114	6 od d.	Heichelcheima	Heichelheima

Prowincje rzymskie ...



Biblioteka  
Główna  
UMK Toruń

492254

Cena zł 28,—

Biblioteka Główna UMK



300045382219



**Qp**CARD 101 v2

